Nr 25. Kraków, 1 Lutego — Czwartek. Rok 1877.

CZAS

[illegible] wyjątkowo [illegible]
Oddzielne Nra „Czasu" o [illegible], w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2·00
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 32	„ 8	„ 3

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — [illegible] pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „Czasu" w Krakowie. — Listy reklamacyjne niezapieczętowane niepodlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. — Rękopisma nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

w Krakowie: Administracya „CZASU" [illegible]. Miejscową pren. [illegible] Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. [illegible] (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. [illegible] do „Czasu" (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuję się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie W. Piątkowski ul. Hetmańska 10; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze) G. L. Daube & Com. (także w Frankfurcie n. M.), Kotter & Com.

Kraków 31 stycznia.

Już blisko dwa lata temu, kiedy odnowienie ugody węgierskiej stanowiło przedmiot pierwszych rokowań pomiędzy obu gabinetami, wyraziliśmy zdanie, że sprawa ta da się traktować tylko z punktu zasadniczego. Zdaje nam się, że dziś więcej niż kiedykolwiek mamy prawo powrócić do poglądów wówczas wyrażonych. Po dwóch blisko latach rokowania gabinetów nie doprowadziły do żadnego rezultatu, albowiem z obu stron idzie ciągle o osiągnięcie największych możliwych korzyści, a ten egoistyczny punkt widzenia sprowadza sprawę ugody do targu, w którym każda strona paktująca sądzi, że uporem pobije drugą, gdyż wytęży tak strónę, iż przeciwnik ustąpi z obawy gorszych następstw.

Jeżeli obie połowy monarchii mają się uważać za przeciwników, którzy mają odrębne interesa na oku, nic naturalniejszego, że w ten sposób starają się wyzyskać wzajemne położenie: ale też doświadczenie dotychczasowe wskazuje, że obie strony działają bez powodzenia. Ponieważ zaś nie będzie Cesarz Austryacki prowadził wojny z Królem Węgierskim, przeto potrzeba dojść do porozumienia i zadość uczynić interesom, które są wspólne, chociażby ze względu na wspólną dynastyę.

Przewidywano już w samych początkach ugody z 1867 r., że nie wytrzyma ona próby najmniejszych przeciwności i rzeczywiście, trudno było spodziewać się czego innego. Powstały różne sprawy wspólne, o których oddzielnie mówić nie można, a wspólnie niepodobna. Delegacye wspólne zaledwie mogą być uważane za parlament, gdyż mają obowiązek przygotować materyał do budżetu każdej z dwóch części monarchii: nie są ciałem jednolitem i jedynie doskonale reprezentują chaos w pojęciach o znaczeniu państwa i o potrzebach monarchii. Delegacye uchwalają wydatki nie znając stosunków budżetowych oddzielnych części, a Rada państwa musi wciągnąć do budżetu kwoty uchwalone, nie wpływając wcale na sprawy wspólne.

Podobne pojęcia znamionują czas przejściowy i dobrzeby było, aby ten czas miał się już ku końcowi: dobrzeby było gdyby zamiast egoistycznych poglądów zapanować mogło poczucie wspólności interesów, które sprzęga ludy rozliczne monarchią składające w jednę całość. Całość ta może się dzielić na akta i sceny, ale nigdy nie stanowi dwóch odrębnych części. Poznać to najlepiej w tej właśnie chwili, kiedy interesa monarchii tak bardzo są naprężone, w skutek stosunków politycznych międzynarodowych.

Znamieniem wspólności interesów na wewnątrz są te instytucye, które zachowują jedność w różnorodności; jeżeli zaś są sprawy wspólne, to powinny być i wspólne instytucye, powinny być i wspólne środki ich zaspokojenia. Żaden z pewnością minister skarbu nie cieszył się takim spokojem jak wspólny minister naszej dualistycznej monarchii, ale też żaden nie okupił swego spokoju tak wielką abnegacyą. Minister skarbu, który ma tyle tylko do czynienia, żeby pieniądze sobie nadsyłane wydawał według otrzymanej instrukcyi, zaledwie że jest wspólnym kasyerem; nie może on ani wpłynąć na podwyższenie środków budżetowych, ani na podniesienie dobrobytu. Całe ministerstwo wspólne o ludy nie potrzebuje się troszczyć i musi mieć stałą chęć mnożenia wydatków bez żadnych względów i ograniczeń. To ministerstwo bowiem nie odpowiada za dobrobyt, nie jest obowiązane znać potrzeby monarchii; stosunki ekonomiczne krajów i ludów są mu obce. Dla tego nie ma właściwego związku pomiędzy zewnętrzną a wewnętrzną polityką monarchii, pomiędzy mocarstwowem stanowiskiem państwa a jego wewnętrznem życiem: jak z drugiej strony stosunek wzajemny zakresu działania ciał ustawodawczych obu połów monarchii nie jest dostatecznie jasno określony.

Nie dziwimy się, gdy z tego chaosu nie może wykluć się jednolite pojęcie potrzeb monarchii, ale owszem następuje rozprężenie i odśrodkowe działanie czynników składowych.

Nie sądzimy, aby głos nasz dziś większą zwrócić miał uwagę aniżeli wówczas, kiedy ugoda przychodziła do skutku, lub kiedy ją odnawiać zamierzano przed dwoma laty; niemniej jednak, chociażby na lat parę prowizoryum przedłużyć miało życie ugodzie dualistycznej, nie ma ona w sobie żywotności i w ten lub inny sposób usuniętą kiedyś zostanie.

Ugoda musi się oprzeć na podstawach zasadniczych rozdziału funkcyi państwowych, a gdyby nawet zakres spraw wspólnych nie miał być rozszerzony, to przecież dwie zasady winny przewodniczyć: jedną jest rozdział zupełny funkcyj na oddzielne ciała parlamentarne, bez względu na wspólny obu ciał początek, a natomiast jedność w samym składzie ciała decydującego o sprawach wspólnych; a druga zasada, to obowiązek każdego parlamentarnego ciała wyszukania samemu środków na pokrycie tych potrzeb, które uchwala.

Delegacya wspólna, czy jakąkolwiek nazwę nosiłoby to ciało obradujące o potrzebach całej monarchii, rozstrzygałyby o każdej rzeczy stanowczo we wspólnej naradzie, i uchwalałyby same budżet na mocy podziału stosownego spraw i budżetów.

Nie przeczymy, że ta forma zbliża nas do autonomicznego ustroju i mogłaby z czasem prowadzić w dalszym ciągu do obcinania skrzydeł Radzie państwa i do tego co zowią federacyjnym systemem w monarchii, nie idąc jednak tak daleko, można już podobno stanowczo orzec na mocy doświadczeń dzisiejszych i po tylu bezowocnych rokowaniach ugodowych, że na podstawie dualizmu trwałej ugody przeprowadzić nie można, bo dualizm to postawienie naprzeciw siebie egoistycznych przeciwnych prądów, a więc rozbicie monarchii. Przeciwnie, na podstawie zasadniczych pojęć o zadaniu państwa i rozdziale spraw wspólnych, dałaby się osięgnąć łatwo ugoda bez żadnej potrzeby dyskutowania o kwotach lub dualistycznych bankach, które są prostą negacyą wspólności interesów. A przeto niech nam wolno będzie znowu zaznaczyć potrzebę prowadzenia układów na innej zupełnie zasadzie, niż ta, jakiej trzymano się dotychczas; na podstawie wspólności interesów, a nie dwoistości dążeń i na podstawie podziału prac i zadań wiodących do wspólnego celu, a nie na mocy dążeń do wzajemnego wyzyskania się.

KORESPONDENCYA „CZASU".

Wiedeń 29 stycznia (spóźnione).

(*n.*) Niektóre dzienniki rozbierają dziś treść zapowiedzianej noty okólnej rosyjskiej, która ma zawierać propozycye, co do wspólnie przedsięwziąć się mających kroków przeciw Porcie. Jakkolwiek pewną jest rzeczą, że notę tę zapowiedziano z Petersburga, wszelako pewnem jest także, iż dotychczas nie otrzymał jej żaden z gabinetów europejskich, z czego można sobie wyrobić zdanie o wiarogodności wspomnianych doniesień dzienników. Tymczasem w Konstantynopolu krzątają się na seryo około zawarcia pokoju z Serbią i Czarnogórą. Serbia oświadczyła już urzędownie swoją gotowość do tego, a nawet porozumiewał się już w tej mierze ambasador turecki w Wiedniu Aleko basza z dyplomatycznym ajentem serbskim Dr Zukicsem. Z Czarnogóry nie nadeszła jeszcze odpowiedź. Dyplomacya turecka kładzie nacisk na możebność rychłego zawarcia pokoju, ponieważ Porta gotową jest dojść w ustępstwach aż do ostatecznej granicy i nie domagać się warunku, któryby w czemkolwiek się sprzeciwiał międzynarodowemu *status quo*. Szybkość i łatwość, z jaką się rozpoczęte rokowania toczą, będą także kamieniem próbierczym dla zamiarów Rosyi. Jeżeli z jednej strony powiedzie się wkrótce zawarcie pokoju z Serbią, wtedy można będzie wierzyć w szczerość zapewnień pokojowych Rosyi. Jeżeli się okażą trudności i tendencya zwlekania, będzie to niechybnym znakiem, że miłość pokoju Rosyi jest maską dyplomatyczną i ma pewnie na celu zyskanie czasu do uzupełnienia uzbrojeń.

Wiedeń 30 stycznia.

(*R.*) Proces między Austryą a Węgrami prędzej skończy się, aniżeli proces między Rosyą a Turcyą. O pomyślnem załatwieniu sprawy bankowej nigdy nie wątpiliśmy, więc i dziś nie wątpimy, lubo jeszcze wcale nie wiadomo, w jaki sposób takowa rozwiązaną zostanie. Coraz bardziej ustala się opinia, że zawarcie ugody bankowej nie będzie miało cechy prowizorycznej, przynajmniej koła rządowe wypierają się tego pomysłu energicznie. W rokowaniach w bieżącym tygodniu wezmą udział z pewnością reprezentanci Banku narodowego. Przy obiedzie u ministra skarbu bar. Pretisa, na którym będą obecni ks. Auersperg, bar. Lasser i Chlumecky, spotkają się dziś ministrowie węgierscy pp. Tisza, Szell i bar. Wenckheim z przedstawicielami banku narodowego pp. Pipitzem, Lucamem i Wodianerem. Po obiedzie rozpocznie się pogadanka o sprawie bankowej. Jeżeli porozumienie przyjdzie do skutku, oba rządy przyśpieszą wypracowanie przedłożeń dla parlamentów, tak, iż może jeszcze w lutym zostałyby wniesione. Sejm węgierski i Rada państwa wybrałyby komisye, a w czasie tych prac przygotowawczych nastąpiłaby zapewne krótka kadencya sejmowa.

Wydział budżetowy sprawił wszystkim niespodziankę odrzuceniem kredytu 600,000 złr. na wystawę powszechną paryską. Do udziału Austryi w tejże wystawie pewne przywięzują znaczenie, nietylko z gospodarskich, ale i z politycznych powodów. Naprzód Austrya nie ma przyczyny unikać współzawodnictwa z innemi państwami, powtóre nie ma przyczyny dania Francyi odkosza i narażenia się na zarzut, iż uchyla się od wystawy paryskiej, ponieważ Niemcy w niej nie wezmą udziału. Wydział budżetowy powziął uchwałę swą przeważnie z pobudek finansowych, a okoliczność, że Dr Perger, znany weteran parlamentarny, podjął się referatu w imieniu większości, odejmuje uchwale wspomnionej cechę polityczną, cechę antifrancuską lub prusofilską. Mniejszość żądać będzie uchwalenia kredytu żądanego, a panuje przekonanie, iż w Izbie znajdzie się większość za wnioskiem rządowym, skoro cała prawica i centrum i część lewicy głosować będą przeciw uchwale większości wydziału budżetowego.

P. Ljubisza, dawny marszałek sejmu dalmackiego, którego zatargi osobiste z stronnictwem słowiańskiem pozostały wszystkim w pamięci, postawił interpelacyę względem podstaw prawnopolitycznych stosunku Dalmacyi do krajów przedlitawskich. P. Ljubisza, należący do stronnictwa słowiańskiego, lubo nader umiarkowany, poruszył zatem sprawę, która nietylko w Dalmacyi i w Wiedniu, ale także w Węgrzech żywe wzbudzi zajęcie. Węgry nie zrzekły się jeszcze rewindykacyi królestwa Dalmacyi, której ludność chętnie całą tę kwestyę zostawia w zawieszeniu. P. Ljubisza poruszył tę sprawę w kierunku austryackim, t. j. przedlitawskim, czyli anti-węgierskim, pragnie bowiem usunięcia wszelkiej wątpliwości w tej mierze. Sam wnioskodawca musi wiedzieć, że jest to sprawa, nie dająca się tak prędko usunąć z porządku dziennego, że sprawa ta raz wywleczona w wielu sesyach sejmowych wracać będzie, ale p. Ljubisza pragnął widocznie dawnym swym towarzyszom politycznym zgotować trudne położenie i zmusić ich do stanowczego oświadczenia się w sprawie dość drażliwej.

Zdaje się, że Turcya i Rosya czekają na siebie nawzajem, kto pierwszy wystąpi z okólnikiem dyplomatycznym, wyjaśniającym sytuacyę dzisiejszą. Pewnem jest, że pojawią się okólniki obu mocarstw. Okólnik turecki zawierać ma obietnice, okólnik zaś rosyjski wnioski. Optymiści, liczący na utrzymanie pokoju, wskazują na bezpośrednie rokowania między Turcyą a Serbią; pessymiści przeciwnie mniemają, że i te rokowania do żadnego nie doprowadzą rezultatu i że Serbia a może i Czarnogóra podejmują tylko dla tego układy, aby nie zepsuć sobie do reszty opinii w Europie, tudzież aby zapełnić czas, jakiego Rosya jeszcze potrzebuje, bądź z powodów klimatycznych, bądź z przyczyn wojskowych. Aby zaś usunąć wszelką pod tym względem wątpliwość, *Nord* oświadcza, że nawet zawarcie pokoju między Turcyą a Serbią i Czarnogórą w niczem nie zmieni sytuacyi, albowiem proces europejski wydany Turcyi, nie dotyczy tych dwóch Księstw, lecz losu Chrześcian słowiańskich w ogóle.

Wiedeń 30 stycznia.

(*229te posiedzenie Izby deputowanych*).

Prezes Rechbauer zagaja posiedzenie o godz. 11éj minut 20. Wydział delegowanych dziś już liczniejszy niż dotychczas.

Z ministerstwa spraw wewnętrznych wniesiono projekt ustawy o zniesieniu robocizny w niektórych okręgach sądowych w Dalmacyi.

Z tegoż ministerstwa nadeszło pismo z projektem ustawy o zmianie przepisów w dodatku do ordynacyi wyborczej co do Rady państwa dla okręgu wyborczego *d* w Galicyi, mianowicie gmin wiejskich *Z* p. l. 1, 2 i 7, tudzież dla niektórych gmin wiejskich w Czechach i Dolnej Austryi.

Z ministerstwa handlu nadeszło pismo oznajmiające, że cofa projekty ustaw odnoszące się do budowy dróg żelaznych z Insbruku do Bludenz, z Tarvis do Gorycyi, z Czerniowiec do Nowosielicy.

Nakoniec z ministerstwa skarbu wniesiono projekt ustawy o kredytach dodatkowych na r. 1877.

Po odczytaniu tych pism udzielono dep. Hallerowi urlop na miesiąc.

Między petycyami znów spółki zarobkowe i t. p. z Czech i Morawy domagają się zmian w projekcie ustawy o opodatkowaniu takichże spółek. Z innych petycyj na wzmiankę zasługuje prośba gmin niektórych z Górnej Austryi o wyjednanie u rządu zmian w zakazie wywozu koni (wydanym, jak wiadomo, przed kilku tygodniami, dla zabezpieczenia sobie dostatecznej liczby koni na wypadek uruchomienia armii).

Dep. Herman wnosi interpelacyę do ministra skarbu, dlaczego przy pracach komisyi szacunkowych w sprawach podatkowych w Styryi nie używa się języka słowiańskiego.

Z porządku dziennego idzie ciąg dalszy obrad nad projektem ustawy o taryfach kolejowych dla przewozu osób i pakunków podróżnych.

Dep. Teuschl oświadcza się przeciw równości taryfy, tudzież przeciw wywodom dep. Schaupa (na posiedzeniu sobotniem) o skonfiskowaniu zasady, że towar nadany do przewozu powinien iść drogą najkrótszą; głównie jednak dlatego, że projekt niniejszy stanowiłby przeszkodę i prejudykat dla przyszłych reform taryfowych, mówca oświadcza się przeciw niemu i radzi nie brać go wcale pod obrady szczegółowe.

Dep. Skene w kilku słowach zapowiada poprawkę, którą wniesie wśród obrad szczegółowych nad artykułem V w tym duchu, żeby ogłoszenie podwyższonej taryfy nastąpiło w dwa miesiące przed jej zastósowaniem, a nie w miesiąc jeden, odnośnie w miesiąc, a nie w dwa tygodnie (zob. projekt ustawy podany wczoraj Red.).

Minister handlu Chlumecki ze względu na ważność i trudność uregulowania spraw kolejowych, co jednym zamachem uskutecznić się nie da, wdzięczny będzie Izbie za uchwalenie tego projektu, bo to przynajmniej pierwszy krok do wydobycia się z zamętu. Minister, zwracając się do mowców z soboty,

---

Część literacko-artystyczna.

PAMIĘTNIK SZLACHCICA PODLASKIEGO.

(Ciąg dalszy).

Drugą legię formował w Kaliszu Zajączek, znany towarzysz wyprawy do Egiptu, gdzie się swemi zdolnościami wsławił i wysoko był poważany przez Napoleona. Piechota: pułk 5ty dowodzony przez księcia Michała Radziwiła, syna wojewody wileńskiego, a brata księcia Antoniego, spokrewnionego przez ożenienie się z księżniczką pruską. 6ty przez Sierawskiego, 7my przez Sobolewskiego, 8my przez Godebskiego dowodzone. Kawaleryi: 3 ułanów przez Łączyńskiego, brata pani Walewskiej, 4ty szaserów przez Dulfusa. Batalion artyleryi pod dowództwem Górskiego. Trzecia legia pod dowództwem sławnego jenerała Dąbrowskiego, który powziął pierwszą myśl formowania po upadku Rzeczypospolitej polskiej, legionów polskich i na to zyskał zezwolenie Rzeczypospolitej francuskiej, że mu dozwolono formować we Włoszech, a zasilał legię jeńcami z wojsk austryackich, którzy zrodzeni byli w prowincyach polskich przez Austryę zabranych. Znany Napoleonowi jako jenerał i mężny i tchnący duchem wskrzeszenia Polski, któremu dwukrotnie podawał plany z legionami przejść z Włoch do Galicyi i rozpocząć wojnę partyzancką, najprzód w Galicyi a następnie przenieść do Rosyi i Prus, w zamiarze zrobienia we wszystkich prowincyach dawnej Polski powstania i wybicia się z pod jarzma niewoli trzech zaborców, a tym sposobem ułatwienia działań Francuzom, gdy wspólny nieprzyjaciel zajęty będzie wojną z tyłu, przez co nie potrafi tworzyć ustawicznych koalicyj przeciwko Francyi. Napoleon w armii swojej chciał mieć tylko jenerałów wykonywujących jego rozkazy a nie planistów, bo je tworzył według swojej strategiki nie zwierzając się nikomu. Jak późniejsze wypadki przekonały, jak w 1807 i 1812 r. o wskrzeszeniu Polski nie myślał. Dąbrowskiego choć mężnego jenerała i wiele zasług we Francyi mającego, nie bardzo cenił i nagradzał w stosunku do innych, a to za to, że był planistą i miał zamiary o swojej ojczyźnie, służąc w wojsku fracuskiem i pod jego dowództwem. Jak zaczął służbę we Francyi jenerałem dywizyi, tak z Zajączkiem, Kniaziewiczem po latach jedenastu, po odniesionych zwycięstwach w tejże randze wrócili i Dąbrowski formował trzecią legię w Poznaniu.

Dopóki korpus Davousta stał w Polsce, dywizye czyli legie zostawały pod jego dowództwem w czasie formowania się. Po wyjściu książe Józef został mianowanym naczelnym wodzem wojska polskiego, zatem miał trzy ważne obowiązki: dowództwo legii 1ej, naczelne dowództwo wojska polskiego i ministerstwo wojny. Trudno było wypełniać obowiązki jednemu, przeto na zastępcę ministra wojny wezwał za pozwoleniem królewskim jenerała Wielchorskiego. Przy Fiszerze i Rautensztrauchu, z których jeden został szefem sztabu, a drugi dyżurnym armii, łatwo było resztę obowiązków spełnić.

Jedna z najpierwszych czynności była utworzenie szkoły artyleryi i inżynieryi dla nowotworzącego się wojska polskiego. Przeznaczono korpus gmachu arsenalskiego na sale do nauk. Król saski z własnych funduszów uposażył roczną sumę 70,000 złr. Szkoła ta w początku założoną była na 48 młodzieży, według egzaminu w roku pierwszym utworzono klas dwie, w których wykładano codziennie godzin dwie matematyki. Godzin dwie rysunków sytuacyi architektóry. Języki francuski niemiecki i rosyjski na przemiany po południu po godzinie, przez godzin dwie. Godzina jedna mustry z bronią i armatami na przemiany. Ci, co poznali szkołę żołnierza, plutonu i mustrę z armatami, wolni byli od mustry i szli słuchać wykładów artyleryi, fortyfikacyi i obrotów wojska na tablicy, jakim sposobem odbywają się różne ewolucye linij, przez oficerów tak z dawnej polskiej artyleryi, inżynieryi, jak i przez oficerów z armij przeznaczonych do tej szkoły dla uczenia. Te dwie klasy nazywały się sale aplikacyjne, a wkrótce odkryto klasę trzecią nazwaną salą elewów.

Na elewów mogli zdawać egzamina i postronni, posiadający doskonale matematykę, a przez rok wychodzili na poruczników klasy II do artyleryi i inżynieryi sztabu głównego, gdyż każdy przyjęty na elewa, otrzymywał rangę podporucznika.

Była to specyalna szkoła dla zasilenia armii zdolnymi oficerami w przewidywaniu prędkiej i ciągłej potrzeby.

W tej to szkole od początku utworzenia umieszczony zostałem, pod opieką Rulla a na stancyi u profesora tejże szkoły Rojeckiego. Czyż można być szczęśliwszym uczyć się i mieć przed sobą perspektywę poświęcenia się ojczyźnie i wszystko poświęcić dla niej.

Wracam się do legionów i uwag nad niemi.

Po wojnie pruskiej i z Rosyą, mnóstwo było niewolnika wojennego z prowincyj zabranych Polsce. Ma się rozumieć, że każdy wzięty na służbę przez Niemca, Moskala i pod tak srogą subordynacyą jaka w tych wojskach była, nie służył z ochoty, ale z przymusu. Słysząc, że u Francuzów jest wojsko polskie, pragnął z jeńca być żołnierzem; ochotnie dopytywali się o legiony i chcieli wejść w służbę; tak z gwardyi pruskiej wszyscy Polacy którym rozkazano wracać do ojczyzny, wstąpili do pułku 5go piechoty. Tych co byli nad Renem jeńcami, wcielono w początku do formowanej legii północnej, a później przemianowani na legię nadwiślańską i posłani zostali do Hiszpanii, nie wrócili do kraju aż po kampanii skończonej i upadku Napoleona. Legia nadwiślańska miała pułków cztery piechoty i cztery kawaleryi. Niekoniec na tem. Rozkazano pułkom 4mu, 7mu i 9mu z każdej legii po pułku piechoty iść także do Hiszpanii, i co rok posyłać oddziały z pułków kwaterujących w Polsce na dokompletowanie; szczęściem, że były tam wojska kosztem rządu francuskiego utrzymywane. A cóż powiedzieć o owym pułu gwardyi Napoleona sformowanej z najpiękniejszej, najszlachetniejszej młodzieży polskiej, oddanej pod dowództwo pana starościca Opinogórskiego młodzika bez żadnego doświadczenia, któremu Napoleon dał dwóch gros majorów doświadczonych, Dautancoura i Deletra, którzy wyręczyli w sformowaniu i wyexercytowaniu jazdy Krasińskiego, że pułk ten wsławił się nieśmiertelnie pod Somo-Sierra, ale nie tyle przez swego dowódzcę, co przez dwóch wyżej wspomnianych i oficerów i żołnierzy, którzy okazali Napoleonowi jak Polacy walczyć zdolni za samą nadzieję wskrzeszenia Ojczyzny. Z tego okazuje się, że nic nie zrobiwszy dla Polski, wyprowadził z niej przeszło 28,000 ludzi do boju w Hiszpanii a na obronę utworzonego Księstwa Warszawskiego zostawił pułków 9 piechoty i sześć kawaleryi, z których 5ty, 10, 11 i 12 przeznaczone były utrzymywać garnizon w Gdańsku i innych fortecach pruskich. Od utworzenia legionu we Włoszech rekrutowanych ochotnikami, zbiegami i jeńcami wojennemi austryackiemi w wojnach włoskich, w Egipcie, w St Domingo i w Hiszpanii przeszło 50,000 Polaków przelało krew za Francuzów i Cesarza Napoleona, a obaczem niżej, że jak dotychczas nie był wdzięcznym za tyle poświęceń; tak i w późniejszych chwilach sprzyjających, nie miał zamiaru wskrzeszenia Polski, a dla tego wszystko spieszyło i przelewało krew. (*Dalszy ciąg nastąpi*).

Odpowiedź na objaśnienia heraldyczne

w *Czasie* z dnia 18 stycznia 1877 Nr 13.

Zbytecznie autor „objaśnień" rozwodzi się nad tem, że imię Salomon w Polsce było używanem od dawna; nie przeczymy temu bynajmniej, były imiona Abraham, Salomon, Samuel (Smil) i t. p. ze starego testamentu brane.

Obchodzi nas podane w wątpliwość szlachectwo Salomonów dla tego, że ani Paprocki ani Niesiecki o nich nie wspomina.

Paprocki jak wiademo, przy każdym klejnocie herbowym mówi w jeden mniej więcej sposób: „inszych domów wiele jest w różnych województwach, o których prze dalekość wiedzieć nie mogłem", albo „o inszych domiech prze szerokość królestwa wiedzieć nie mogę".

Z tych samych zapewne powodów niema w Niesieckim wzmianki o wielu, którzy w XVI i XVII wieku otrzymali szlachectwo lub o rodzinach, które są starożytną szlachtą; na tysiące onych przytoczym kilka: Borzyszkowski 1563, Fryzneker 1669, Gębczyński h. Nowina 1609, Gorzeński z Gorzna h. Poraj 1565, Hayna-Paterson h. Dęboróg 1564, Kreczyk 1685 i wielu innych przez tego króla nobilitowanych, Mars h. Pilawa 1588, Miniszewski h. Topor 1676, Nycz h. Lubicz 1555, Person 1680, Potocki h. Trąby 1415, Rychter h. Pelikan 1710.

Co do Salomonów odsyłamy powątpiewających ponownie do dekretu króla Zygmunta*) z dnia 19 kwietnia 1543 (zob. *Czas* z 24 listop. 1876), który nietylko przekonał się, że dziad**) Mikołaja Salomona przez dziada króla Zygmunta (*per avum nostrum*) a więc przez Władysława Jagiełłę został nobilitowany i że rodzina Salomonów podług produkowanego Zygmuntowi przywileju cesarza Karola V była z antenatów swoich szlachecką, ale szlachectwo to sam Zygmunt potwierdził (*a nobis confirmatum*).

Na tym to dekrecie opierając się nazwaliśmy ojca Mikołaja Salomona Emerykiem; w dekrecie nazwany Emeranus, co naszem zdaniem znaczy Emeryk a co w żaden sposób Abrahama oznaczać niemoże, a zatem imiona Imram, Imbram lub Himram z Abrahamem identycznemi być niemogą.

Nazwiska Imram niedoczytaliśmy się nigdzie, nie przeczym wszakże, że go autor „objaśnień" spotkał przy Salomonach i przypuszczamy to ze zrobionego dostrzeżenia, że niektóre rodziny przybierały w następnych po ojcu lub dziadu pokoleniach tychże imiona jako przymiano czyli jak przydomek n. p.: Pratoplastą Przyłęckich h. Śreniawa był pierwszy znany w aktach publicznych 1423 Prandota, syn jego pisał się Jan Prandota na Przyłęku Przyłęcki, podobnie wnuk Stanisław Prandota Przyłęcki, jak i dotąd ta rodzina używa przydomku Prandota.

Protoplastą Rylskich h. Ostoja był Ścibor (*Stiborins*) na wielkiem Rylsku Rylski w Rawskiem * 1527 † 1551 r., następcy tego praojca przyjęli i używają dotąd przydomku Ścibor; podobnie Jordanowie Stojowscy, Groty i wiele innych.

Otóż tak samo synowie Imbrama Salomona, t. j. Imbrama, który miał nazwisko Salomon, dziedzice Modlnicy piszący się z Benedyktowic, pisać się mogli Andrzej Imbram, Piotr Imram i Mikołaj Imbram Salomonowie, ależ powtarzamy, że nie *Szalamonowie*, jak chce p. Kosiński, ale Sa*l*omonowie, w XVI wieku *Szalo*monowie. Zresztą powagą nasze zdanie wspierającą jest także „Rodowód domu Stadnickich" Lwów 1857 przez hr. Kazimierza Stadnickiego ze źródeł archiwalnych najdokładniej opracowany.

B. H. Luszczyński.

*) W *Czasie* z 24 listopada 1876 było mylnie „Zygmunta Augusta".

**) Tamże mylnie wydrukowano „dział" zamiast „dziad".

polemizuje najprzód przeciw wywodom dep. Schaupa o skodyfikowanie zasady, że towar nadany do przewozu, powinien iść najkrótszą drogą; sprzeciwia się się także jego żądaniu, aby na pewnych kolejach ograniczyć ruch tak co do szybkości, jak co do liczby pociągów na kolejach poręczonych przez państwo; naprzód bowiem państwo mimo dążności do oszczędzania skarbu nie ma do tego prawa, a potem nie byłaby to oszczędność żadna, skoro wogóle trzebaby utrzymywać koleje w stanie należytym i utrzymywać także służbę. Przeciw wywodom dep. Auspitza, który zaprzeczał państwu prawa mięszenia się do spraw taryfowych, przywodzi minister co następuje: Nikt nie ma przyrodzonego prawa budowania kolei, prawo to nadawane jest przez państwo jako przywilej, a ztąd też państwo ma prawo przywięzywania pewnych warunków do udzielonego przywileju. Jednym z tych warunków jest wpływanie władz państwowych na przepisy taryfowe, co wynika też z § 10 ustawy o koncesyach z r. 1854. Jeśli sposobem wyjątkowym, i to jeszcze przed wydaniem tej ustawy, pozostawiono niektórym przedsiębiorstwom kolejowym wolność w sprawach taryfowych, jest to przywilej ubolewania godny. Co do samego projektu niniejszego, oświadcza minister, że ze względu na obecne finansowe położenie rzeczy interes tak państwa jak dróg żelaznych, wymaga podwyższenia taryfy od przewozu osób, i poleca projekt ku przyjęciu.

Po przemówieniu ministra dyskusya ogólna toczy się dalej, ale na torach zupełnie niewłaściwych; projekt bowiem wyraźnie odnosi się tylko do przewozu osób i pakunków podróżnych, a w dyskusyi mowa tylko o taryfie od przewozu towarów. Dep. Schaup wnosi rezolucyę, aby rząd przy udzielaniu nowych koncesyj wyraźnie zastrzegł państwu prawo wpływania na unormowanie taryfy. Dep. Auspitz obstaje przy twierdzeniu swem, że państwo nie ma prawa mięszać się do spraw taryfowych, do których należy owszem stosować zasady wolnego handlu; prawa tego nie nadaje państwu nawet ustawa o koncesyach. Dep. Russ zbija manchesterskie teorye mowcy poprzedniego o wolności taryfowej.

Po przemówieniu sprawozdawcy dep. Schwaba uchwalono bardzo znaczną większością głosów przystąpić do dyskusyi szczegółowej.

Na wniosek dep. Schaupa połączono dwa pierwsze artykuły w jeden.

Dep. Dr Roser wnosi, aby opłatę w klasie III od osoby i kilometru unormować na 2 centy (zamiast 2,4 centa); a dalej przemawia za zniesieniem biletów wolnej jazdy, z których nie mogą korzystać ludzie ubodzy, lecz korzystają sami niemal *Verwaltungsraci*, którzy mogą płacić; nakoniec poleca ministrowi dbać o to, aby na biletach wypisana była cena jazdy, jak w Niemczech, choćby już z tego tylko względu, że kupujący ma prawo żądania kwitu.

Dep. Fuchs (ze Szląska) wnosi, aby w ustępie drugim artykułu II za wyrazami: „wagony I klasy“ położyć wyrazy: „lecz i wagony II i III klasy“. Wniosek ten nie zyskuje nawet dostatecznego poparcia.

Dep. Steudel wnosi, aby dodać na końcu artykułu II ustęp nowy tej treści, że kolejom poręczonym przez państwo zakazuje się wydawania biletów wolnej jazdy po za personalem służbowym.

Dep. Schaup wnosi, aby opłatę od osoby i kilometru unormować w II klasie na $3_{,75}$ centa (zamiast $3_{,6}$ centa), w III klasie zaś na $2_{,5}$ centa (zamiast $2_{,4}$ centa).

Dep. Auspitz wnosi poprawki zmieniające brzmienie ustępów trzeciego i czwartego w artykule II, tudzież dodatkowy ustęp nowy; wszystko w duchu korzystnym dla przedsiębiorstw kolejowych. Wniosek ten nie zyskuje dostatecznego poparcia.

Po przemówieniu dep. Russa, który zwalczał wniosek Rosera, zabierał głos minister handlu Chlumecki, by w krótkich słowach naznaczyć stanowisko swe względem stawionych wniosków. Minister godzi się na połączenie dwu pierwszych artykułów w jeden; sprzeciwia się wnioskowi Rosera o zniżenie opłaty w III klasie; co do wniosku Steudla o zakazie wydawania biletów wolnej jazdy, oświadcza, że za sprawą rządu dużo już się zmieniło w tej praktyce rzeczywiście nieco wybujałej, ale nie sądzi minister, iżby poprostu zakazywać miano wydawania biletów wolnej jazdy; wniosek taki, gdyby go uchwalono, nie dałby się nawet przeprowadzić; nakoniec wniosek Schaupa o podwyższeniu opłaty w klasie II i III wydaje się ministrowi godnym zastanowienia.

Dep. Auspitz jeszcze przed wypowiedzeniem słów kilku przez sprawozdawcę wnosi o odesłaniu wszystkich wniosków do komisyi, aby naradziła się nad niemi i odpowiednio pozmieniała swój projekt; po zaleceniu zaś artykułu I i II przez sprawozdawcę dep. Dumba wnosi, żeby tylko dodatkowy wniosek Steudla odesłać do komisyi, a nad wszystkiemi innemi dziś już głosować.

W głosowaniu nad temi wnioskami formalnemi uchwalono odesłać wszystkie do komisyi.

Tu odroczono ciąg dalszy obrad nad projektem.

Odczytano nakoniec interpelacyę dep. X. Greutera i towarzyszy, t. j. całej prawicy z wyjątkiem Polaków i świętojurców, do ministra sprawiedliwości mniej więcej tej treści: Wyszła przed kilku tygodniami broszura p. n. *Lasser genannt Auersperg*, w której autor czyni pewnym osobom zarzuty nierzetelnego postępowania w sprawie *chabrusu*, zarzuty kwalifikujące się poprostu jako oszustwo. Broszurę tę wprawdzie sąd praski skonfiskował i zakazał rozpowszechniania, co jednak nic nie ujmuje faktom w niej przywiedzionym (tu interpelacya cytują niektóre ustępy). Prokuratorya ma obowiązek dochodzić tych oszustw wyjawionych w broszurze, a jakkolwiek minister sprawiedliwości wśród obrad budżetowych w grudniu sam powiedział, że polecono prokuratorom baczyć ściśle na dochodzenie wyjawionych zbrodni, choćby nie wprost denuncyowanych, dotychczas prokuratorya nic w sprawie tej nie czyni. Pytamy: czy minister sprawiedliwości myśli nakazać śledztwo, a jeśli nie, z jakich to powodów?

Koniec posiedzenia o godz. 3 min. 25. Następne we czwartek.

Petersburg 24 stycznia.

Sąd przysięgłych w Melitopolu skazał za zasłanie na Syberyę 130 oskarżonych, należących do sekty „Skopców.“ Skopcy nie są bynajmniej przeciwni tej podróży, gdyż wierzą, że z Syberyi wyjdzie światło i ciągle wyglądają przybycia Messyasza, który się ma w Irkucku narodzić.

Moskwa ma wreszcie burmistrza. Miasto to nie ma szczęścia do burmistrzów. Pierwszy wybrany przez mieszkańców, pozbawiony został wysokiej swojej posady w skutku zajść swych z rządem, nieoddawszy wizyty gubernatorowi; drugi skompromitowany był w sprawie Strousberga; niewiadomo, czy trzeci długo pozostanie. Jest to bardzo znakomity kupiec, niejaki Tretiakow, posiadający miliony, który miał jednakże zajścia z sądami, będąc wmieszanym w słynną sprawę Skopca Płotyczyna.

Prawie wszystkie banki prowincyonalne miały ogłosić bankructwo, lecz z rozkazu Cara dyrektor banku państwa p. Łamajski zawiadomił wszystkie banki, że im przyjdzie z pomocą w chwili, gdyby się zgłoszono do nich o zwrot depozytów. W obawie wojny wszyscy chcą wycofać swoje pieniądze z banków, interesa w zupełnej są stagnacyi; obiegają pogłoski między publicznością o spiskach; handel jest prawie żaden; tyfus, cholera, dysenterya panują pod Kiszeniewem i Odessą, i aby dać pojęcie o położeniu ludu w Odessie, powiem, że przed kilku dniami napotkano człowieka zmarłego na ulicy, w którego żołądku znajdowały się łupiny z cebuli, kawałki węgla i kawałek podeszwy. W Woroneżu chłopi sprzedają konie po 3 ruble a krewę po 4 ruble. W gubernii woronezkiej lud je chléb pieczony z 1/5 części mąki i z 4/5 szyszek. Wszędzie bankructwo.

Nowy romans Turgeniewa *Now* ogromne wywiera wrażenie. Autor zmienił całkiem opinię o młodzieży rosyjskiej, znajduje nawet, że i nihilizm ma swoją dobrą stronę. Tytuł romansu dowodzi, iż autor sądzi, że Rosya jest ziemią świeżo uprawną i to jeszcze w sposób rosyjski, to jest pospiesznie; siła produkcyjna tej ziemi jest ogromną, lecz obok pszenicy rosną złe zielska.

Obiegają pogłoski korzystne dla narodowości polskiej. Pogłoski te niemają żadnej rzeczywistej podstawy. W obecnej chwili wieje wiatr łagodny dla Królestwa (wyjąwszy unitów), lecz nie odwołają ustaw, które nim rządzą. Będą koncesye częściowe, osobiste, przyzwalać będą wiele, lecz Nabakowy, Milutyny i inni czuwają, aby ustawy pozostały te same.

W. Książę Mikołaj zostanie odwołany z powodu zdrowia. Trudno go będzie zastąpić. Stary jen. Niepokojczycki liczący 73 lat, dowodzić będzie prowizorycznie armią. Jen. Kotzebue odmawia, a Krzyżanowski ma nieprzyjaciół.

Jen. Krzyżanowski był już w Warszawie przed 12 laty. Jest to człowiek bardzo przebiegły, stworzony raczej na policmajstra niż na naczelnie dowodzącego. Pochodzenia żydowskiego (izraelita polski) bez żadnej zasady i wyznania, ambitny, fałszywy, ma on zwykłą fizyonomię jenerałów rosyjskich w salonie, dobre maniery, dość sprytu, łatwą wymowę i t. d., lecz zmienia zdania według okoliczności i nigdy nie odkrywa swej myśli. Jego wiadomości strategiczne nie mają być głębokie, lecz zna żołnierza rosyjskiego i umie nim kierować. Uważano go dość czułym na ponętę pieniędzy, lecz dość zdolnym, aby się nie dać złapać na gorącym uczynku. Jest to człowiek, co zrobił już karyerę. Sami Rosyanie boją się go i nienawidzą.

Sprawozdanie z czynności Rady Wydziału krajowego po koniec listop. 1876 r.

(Dokończenie).

Uchwalono wydelegować inżyniera R. Bobrowskiego do wytrasowania drogi krajowej z Chorostkowa do Kopyczyniec.

Udzielono Wydziałowi pow. w Sanoku subwencyę w kwocie 500 złr. na rekonstrukcyę drogi gminnej „pod Skałką“ w Międzybrodziu.

Odmówiono prośbie Wydziału powiatowego w Kosowie o udzielenie pożyczki w kwocie 700 złr. na wypłatę robotników drogowych.

Upoważniono Wydział pow. w Kołomyi do rokowań z pojedynczemi gminami celem zabezpieczenia dostawy szutru dla drogi krajowej Tyśmienica-Kołomyja.

Załatwiono cztery rekursy w sprawach drogowych.

Zatwierdzono z wnioskiem oddziału rachunkowego Wydziału krajowego preliminarz na r. 1878 rubryki III kosztów leczenia w kwocie 350,000 złr., rubryki IV kosztów szczepienia w kwocie 34,330 złr. i rubryki V kosztów sanitarnych w kwocie 37,900 złr.

Zatwierdzono kontrakt zawarty z p. Dr Browiczem co do pełnienia obowiązku prosektora przy szpitalach krakowskich.

Uchwalono zatwierdzić kontrakt zawarty z p. O. Fiberem na dostawę nabiału dla szpitali powszechnych w Krakowie na r. 1878.

Uchwalono informacyę dla Rady szpitalnej w Nowym Sączu w stosunku do zwierzchności gminnej.

Przyjęto do wiadomości zawiadomienie Namiestnictwa, że zgadza się na zmianę ustępu 3go instrukcyi co do udzielenia nagród lekarzom, odszczególniającym się przy szczepieniu ospy.

Przyjęto do wiadomości doniesienie Prezydyum Namiestnictwa, iż w skutek uchwały Wys. Sejmu z d. 19 kwietnia b. r., zawierającej wezwanie do rządu o wyjednanie zmiany systemu wymierzania podatku od mięsa i poboru tego podatku w drodze ugody. Jego Excel. minister skarbu oznajmił reskryptem z d. 20 października b. r. l. 27020, że nie może się zgodzić na zaprowadzenie reformy w opodatkowaniu mięsa, wedle której podatek pobierany od sztuki bydła miałby być wymierzonym także podług wagi rzeźniczej tego bydła i wedle której taryfa podatku konsumcyjnego od mięsa miałaby być ustanowioną dla każdego kraju koronnego z osobna podług przeciętnej ceny mięsa. Co się zaś tyczy zabezpieczenia poboru podatku konsumcyjnego od mięsa w drodze ugody ze stronami interesowanemi, to zarządzone zostały pod tym względem dochodzenia, a po ich przeprowadzeniu zostanie pomieniona kwestya wzięta pod ścisłą rozwagę i ocenienie ministerstwa skarbu.

Wskutek podania Wydziału powiatowego w Mościskach udał się Wydział kraj. do Namiestnictwa z przedstawieniem, ażeby doniesienia żandarmeryi odnoszące się do spraw policyjnych należących do zakresu działania władz autonomicznych przesyłano natychmiast odnośnemu Wydziałowi powiatowemu do dalszego zarządzenia.

Wydano okólnik do wszystkich Wydziałów powiatowych, ażeby pouczyły stacye szupasowe co do postępowania z rachunkami partykularnemi i wykazami majątkowemi; a chcąc tę manipulacyę więcej uprościć udano się do Namiestnictwa z propozycyą zaprowadzenia w tej sprawie takiego porządku, jaki istnieje już w innych krajach monarchii.

Podania Wydziału powiatowego w Horodence i 27 innych Wydziałów powiatowych o wyjednanie wpływu stanowczego dla delegatów Rad powiatowych przy komisyach rekrutacyjnych, udzielił Wydział Prezydyum Namiestnictwa podnosząc na nowo dawniejsze swe wnioski i przedstawiając najusilniej, ażeby rząd przyznał delegatom powiatowym stanowisko istotnych członków komisyi poborów wojskowych, a to z prawem wglądania we wszystkie akta poboru wojskowego i każdoczesnego zabierania głosu, tudzież z prawem odsyłania popisowych do superrewizyi, wreszcie z prawem stawiania wniosków, które gdyby przez politycznych i wojskowych naczelników komisyi poborowych na razie uwzględnione nie były, podlegać mają rozpoznaniu i rozstrzygnięciu wyższych władz poborowych.

Przyjęto do wiadomości zawiadomienie pana ministra sprawiedliwości, iż w podniesionej przez Wydział krajowy sprawie zaopiniowanych przez Wysoki Sejm w uchwale z dnia 25 maja 1875 zmian terytoryalnych przy podziale kraju na okręgi sądów powiatowych, wszystkie za stosowne uznane propozycye Wysokiego Sejmu w czasie odpowiadnim uwzględnione zostaną.

Udzielono z pozostałego funduszu zapomogi z r. 1866 pożyczki powiatowi Podhajeckiemu w sumie 4000 złr. zaś powiatowi Sokalskiemu w kwocie 1000 złr. w. a.

Przesłano Wydziałowi powiatowemu w Sokalu kwotę 50 złr. celem rozdania jej między najuboższych pogorzelców gminy Zawiszni, gdzie dnia 28 października 1876 roku spłonęło 28 zagród włościańskich.

Z powodu interpelacyi w W. Sejmie na dniu 3go października 1874 r. podniesionej co do wysokości ogólnych kosztów leczenia jednego dnia w szpitalu lwowskim w porównaniu z kosztami w szpitalach wiedeńskich przekonano się, iż starania Wydziału krajowego o zmniejszenie wyżej wymienionych kosztów doprowadziły do pożądanego skutku.

Koszta te bowiem zmniejszyły się w r. 1875 o 4460 centów na każdym dniu leczenia, pomimo, że temi kosztami objęci są i obłąkani, których żywiono od 1 stycznia do 31 maja 1875 r. jeszcze w szpitalu głównym. Właściwą zaś miarę wysokości tych kosztów poda zamknięcie rachunku funduszu szpitalnego za rok 1876, w którym to roku obłąkanych w szpitalu głównym już nie było.

N. Pan mianował Dra Albina Padalewskiego w Zaleszczykach lekarzem batalionowym w galic. batal. obrony kraj. Nr 57 w Sanoku, Dra Gustawa Hammerschlaga lekarzem batalionowym w galic. bat. obrony krajowej Nr 52 w Krakowie, obu w stopniu lekarzy starszych i z charakterem poruczników, Ignacego Merkla zaś lekarza miejskiego i sądowego w Żurawnie, lekarzem asystentem w charakterze podporucznika w galic. batal. obrony krajowej Nr 55 w Rzeszowie.

Wiedeń 30 stycznia. Wczoraj rano przybyli do Wiednia ministrowie węgierscy Tisza, Szell, Wenckheim i Trefort i między godz. 12—1 mieli u NPana osobne posłuchanie. Bezpośrednio po posłuchaniu ministrów węgierskich NPan przyjmował wspólnego ministra skarbu bar. Hoffmanna. Po południu ministrowie złożyli wizytę prezesowi ministrów ks. Auerspergowi i ministrowi skarbu de Pretis. Ks. Auersperg konferował przez dłuższy czas z węgierskim ministrem skarbu Szellem. Wczorajsze pogadanki nie miały konkretnej podstawy, dopiero pierwsza wspólna konferencya miała się odbyć u bar. de Pretisa lub ks. Auersperga, dotąd bowiem nie oznaczono jeszcze dokładnie, ani miejsca, ani czasu. Ministrowie węgierscy pozostaną w Wiedniu najwięcej dwa lub trzy dni. W razie potrzeby zawezwani także zostaną do udziału w naradach kierownicy banku narodowego. Ministrom węgierskim towarzyszy radca ministeryalny Tarkowicz i szef sekcyi Matlekowicz. Dyrektor banku kredytowego Weninger przybył także do Wiednia.

— Wydział Izby deputowanych, któremu przekazano wniosek Dra Meznika co do opodatkowania stowarzyszeń zarobkowych, odbył dnia 26 b. m. posiedzenie w obecności radcy ministeryalnego Chertka. Przewodniczący Dr Klier, podniósł naprzód kwestyę, czy z uwagi na tę okoliczność, iż komisya obradująca nad reformą podatków ma także zastanawiać się nad sprawą opodatkowania stowarzyszeń zarobkowych, nie należałoby odroczyć obrad nad wnioskiem dep. Meznika aż do czasu, w którym komisya podatkowa poweźmie jakąś decyzyę. Dr Meznik wyraził zdanie, że istotnie należałoby się wstrzymać z obradami nad jego wnioskiem aż do czasu, w którym komisya podatkowa poweźmie stanowczą uchwałę nad przedłożeniem rządowem o opodatkowaniu stawarzyszeń zarobkowych. Do tego zapatrywania przychylili się wszyscy inni członkowie, i powzięto uchwałę, że obrady nad wnioskiem dep. Meznika należy odroczyć.

— Klub postępowy Izby deputowanych zmienił — jak wiadomo — swe statuta i wskutek tego powiększyła się znacznie liczba członków tego klubu. Obecnie zamierza ten klub żądać wyboru swych członków w znacznie większej liczbie do różnych komisyj. Sprawa ta doprowadziła już do nieporozumień, a obecnie, gdy mają odbyć się wybory uzupełniające do komisyi obradującej nad reformą podatków, stronnictwo wiernokonstytucyjne odbędzie naradę, w jaki sposób ma być załatwioną kwestya podniesiona przez klub postępowy.

— Rocznicę śmierci Deaka obchodzono w Budapeszcie d 28 z nadzwyczajną uroczystością. W sali akademii zgromadzili się członkowie obu Izb, ministrowie, arcybiskup Haynald, kilku innych biskupów i wiele innych dostojników krajowych i państwowych. W zastępstwie Najj. Pani przybyła hrabina Festetics. W sali ustawiono portret Deaka Prezydent akademii hr. Lonyay miał krótką mowę, w której podniósł, że Węgry nie mają wprawdzie ani Pantheonu, ani Westministeru, ale zmarły, którego rocznicę śmierci obchodzimy, żyje w sercach całego narodu. Patryotyzm Deaka nie był płomykiem szybko gasnącym, był on bezustannem dążeniem ku dobru ojczyzny. Po przemówieniu hr. Lonyaya odczytał Antoni Csengery, najserdeczniejszy przyjaciel Deaka, mowę poświęconą zasługom Deaka jako męża stanu i obywatela. Po odczytaniu dwóch premiowanych poematów okolicznościowych zakończono uroczystość.

— Telegram z Zadaru doniósł wczoraj, że w sejmie dalmackim Lljubissa postawił wniosek wystosowania adresu do NPana z zapytaniem, czy obowiązuje jeszcze ostatni ustęp III art. patentu z 26 lutego 1861 r. i czy królestwo Dalmacyi pozostanie w związku z królestwami i krajami zastąpionemi w Radzie państwa na zasadzie ustawy państwowej z 21go grudnia 1867. W celu więc wyjaśnienia tej depeszy dodajemy, że ostatni ustęp art. III patentu lutowego brzmi jak następuje: „Jednak z powodu, że stanowczo nie rozstrzygnęliśmy jeszcze o stanowisku państwowem Naszego królestwa Dalmacyi do Naszych królestw Chorwacyi i Slawonii, wydana dla Naszego królestwa Dalmacyi ordynacya krajowa niezupełnie wejdzie teraz w życie.“

Sprawa wschodnia.

N. fr. Presse ogłosiła wczoraj treść protokołów konferencyjnych, utrzymując, iż protokóły te pochodzą z ministerstwa angielskiego; przypiski jednak, umieszczone w toku streszczenia wskazywały wybitnie na źródło tureckie i wiarogodność całego aktu podawały w podejrzenie. Więcéj wiarogodnemi wydają się nam protokóły, jakie zaczyna ogłaszać *Augsb. Allg. Ztg.* Wprawdzie akta te stanowią już tylko materyał historyczny, zawierają one jednak kilka ciekawych szczegółów, idąc więc za tokiem myśli, podajemy je w streszczeniu:

Protokół pierwszego posiedzenia z 23go grudnia 1876 r.

Naprzód odczytano listę reprezentantów mocarstw, którzy złożyli swe pisma wierzytelne, a te dołączono do aktów konferencyi. Przewodnictwo oddano Sawfetowi baszy, który w krótkiéj a zręcznéj mowie podziękował za ten zaszczyt. Następnie przedstawił przewodniczący na sekretarza konferencyi Aleksandra effendego Karatheodorego i Mustehara, którym mieli być przydani Serkis effendy i Karol Mony.

Po tem zabrał głos Sawfet basza i odczytał długie *exposé* o stosunku Porty do powstania, do wojny z Serbią i Czarnogórą, do powstania bułgarskiego, do usiłowań pacyfikacyjnych mocarstw i obecnéj konferencyi. *Exposé* to zaczyna się powstaniem w Hercegowinie, uważa pierwszy wybuch w Newesinje za wypadek nic nieznaczący, wywołany przez zbiegów, którym w skutek interwencyi księcia czarnogórskiego dozwolono powrotu do kraju. Łatwą była rzeczą zgnieść siłą powstanie, zaraz w jego początku, atoli Porta unikając rozlewu krwi, starała się porozumieć z powstańcami. I to porozumienie łatwo można było osiągnąć, gdyby obce żywioły i obcy wpływ nie były ciągle podniecały powstania na nowo i gdyby mu nie przyszła z pomocą formalna konspiracya. Wiadomem jest, że powstanie w Hercegowinie utrzymywać się mogło, tylko w skutek poparcia ze strony Serbii i Czarnogóry, powstańcy pobici w każdéj potyczce, zbierali się mimo to znów w oddziały po za linią demarkacyjną obu księstw. Bandy powstańcze, wpędzone w jakimś punkcie do Serbii lub Czarnogóry, pojawiały się za kilka dni znów na innym miejscu i napadały sąsiednie dystrykta Bośni i Hercegowiny, a za każdym razem łączyła się z niemi wielka liczba Serbów, Dalmatyńców i Czarnogórców. Podczas tych niepokojów rząd cesarski kilkakrotnie podnosił głos, aby zbłąkanych sprowadzić na drogę obowiązku, przyobiecywał zaradzenie złemu, z którego zarzuty podnoszono i zapowiadał obszerne reformy. Umiano jednak zawsze obudzić nieufność w te przyrzeczenia, tak, że pozostały bez skutku dzięki sprzysiężeniu, które wymierzone przeciw bezpieczeństwu państwa ottomańskiego, stara się podtrzymywać wojnę domową.

W tem sprzysiężeniu widzi Sawfet basza związek przyczynowy powstania w Hercegowinie i wszystkich późniejszych wypadków i mówi daléj:

„Ponieważ walka wśród takich okoliczności toczyła się daléj, c. k. rząd Austro-Węgier wziął inicyatywę, aby zaproponować pewne reformy dla prowincyj powstałych; te propozycye nie były tego rodzaju iżby mogły spowodować zasadniczy opór ze strony Porty, ponieważ ujęte były w zakres instytucyi, które Porta dobrowolnie chciała zastosować do organizacyi administracyjnéj pomienionych prowincyj. Pomimo to rząd cesarski zwleka z przyjęciem ich w téj formie, jak były zrobione odpowiadając, że według jego zapatrywania system ten ustępstw na rzecz poddanych zbuntowanych sprzeciwia się celowi stłumienia buntu, owszem nadaje mu nowe siły i na nowo go zapala; że w końcu obawiać się można, iż powstańcy widzieliby w tym kroku, który zresztą wobec kosmopolitycznych przywódzców powstania pozostałby bez skutku, tylko nowy dowód sympatyi, wzmacniającéj w tem, aby pozostali na obranéj drodze oporu. Gdy atoli pomimo tych zarzutów, których słuszność późniejsze wypadki aż nadto potwierdziły, większość mocarstw sprzymierzonych obstawała przy tem, że proponowane środki są odpowiednie, wówczas Porta przyjęła propozycye hr. Andrassego, które sankcyonowane zostały przez *irade* cesarskie i stały się w ten sposób ustawą państwa.“

Exposé przechodzi dalej do rozbicia się tych usiłowań pacyfikacyjnych, przypisuje takowe nie niedbalstwu władz tureckich, które dozwalały, iż dzień za dniem upływał, a dane przyrzeczenia nie spełniały się, lecz „powszechnemu sprzysiężeniu.“ i tym śmiałym zwrotem przechodzi do powstania bułgarskiego, które również było wynikiem zorganizowanego spisku. Ruch bułgarski miał na celu ogólną rzeź muzułmanów i dla tego konieczną było rzeczą zgnieść go jak najrychléj i stanowczo. „W tem szukać należy słusznéj podstawy do ocenienia bolesnych epizodów wojny domowéj.“ Rząd turecki ubolewa nad temi pożałowania godnemi następstwami powstania bułgarskiego i robi wszelkie wysilenia, aby równocześnie z przywróceniem porządku publicznego, zagoić także rany, jakie wojna zadała.

Daléj *exposé* wspomina tylko pobieżnie o memoryale berlińskim, ponieważ ten nie był Porcie przedłożonym w formie urzędowéj, i przechodzi do wojny z Serbią i Czarnogórą, którą rozpoczęto przeciw Turcyi, bez uzasadnionego powodu i za którą odpowiedzialność spaść musi jedynie i wyłącznie na sprawców. Serbia pobita w całym szeregu potyczek zmuszoną była prosić mocarstwa o pośrednictwo, w skutek którego uzyskała zawieszenie broni.

Exposé kreśli następnie szkic nowych reform, które na zasadzie zupełnéj równości wszystkich poddanych ottomańskich, wprowadzone zostały do nowéj konstytucyi i kończy się odezwą do mocarstw, o przychylne poparcie w tym nowym ruchu reformatorskim.

Margr. Salisbury jest zdania, że konferencya nie ma się zastanawiać nad wypadkami przeszłemi, a w szczególności nad zajściami w Bułgaryi.

Jenerał Ignatiew podziela to zdanie, nie chce obudzać przykrych wspomnień i mniema, że wiele dałoby się zarzucić przedstawieniu pełnomocnika tureckiego.

Hr. Zichy zgadza się z pełnomocnikiem Rosyi i Anglii i wnosi, aby udzielić głosu hr. Chaudordy, który ma sobie poruczone przedstawić zapatrywania kolegów.

Hr. Chaudordy poprzedziwszy je krótkiem przemówieniem, składa propozycye umówione na przedkonferencyi i zaleca je pełnomocnikom tureckim do zbadania z prośbą, aby wkrótkim czasie zdanie swoje, co do tych projektów objawili.

Pełnomocnicy sześciu mocarstw wyrażają wspólne życzenie, aby odpowiedź nastąpiło jak najrychléj, ponieważ zawieszenie broni upływa z dniem 1 stycznia.

Jen. Ignatiew proponuje przedłużenie zawieszenia broni o dni 14

Edhem baszcza zapytuje czy do propozycyi tej dodano także motywa.

Hr. Chaudordy robi uwagę, że dawniejsze depesze mocarstw zawierają już motywa; hr. Zichy zaś przypomina, że motywa obszernie są wyłuszczone w nocie hr. Andrassego z 30go grudnia 1875 roku Pełnomocnik włoski widzi dostateczne motywa w teraźniejszem położeniu powszechnem.

W téj chwili dały się słyszeć salwy działowe.

Sawfet basza oświadcza, że salwy te oznaczają ogłoszenie konstytucyi ottomańskiéj. „W téj chwili spełnia się akt wielki; zmienia on formę rządu, trwającą od sześciu wieków. Konstytucya, którą Sułtan obdarzył swoje państwo jest ogłoszoną. Rozpoczyna ona nową erę szczęścia i dobrobytu dla jego ludów.“

Pełnomocnicy wskazują, że idzie tu przedowszystkiem o utrzymanie pokoju i że najprzód trzeba się o to postarać, aby konstytucya mogła wydać pomyślne skutki.

Protokół drugiego posiedzenia z d. 28 grudnia 1876

Drugie posiedzenie zajmowało się po dłuższéj dyskusyi nad sprawdzeniem pierwszego protokółu, najprzód kwestyą zawieszenia broni. Zgodzono się w końcu przedłużyć rozejm do 1go marca 1877, czyli ściśle do północy ostatniego lutego. O uchwale téj zawiadomiono natchmiast w. wezyra, a jen. Ignatiew, jako dziekan ciała dyplomatycznego, zatelegrafował do książąt: czarnogórskiego i serbskiego, donosząc o uchwale.

Sawfet basza miał potem następującą mowę do pełnomocników: Reprezentanci Turcyi poczytali sobie za obowiązek zbadać z całą uwagą elaborat, przydzielony im na przeszłem posiedzeniu. Mogą oni dziś udzielić konferencyi w związku swe myśli, jakie w nich obudziło to badanie, zastrzegając sobie powrócić jeszcze później do rozmaitych punktów, których szczegółowego rozbioru chcą w téj chwili uniknąć.

Sądząc z umowy zawartéj między mocarstwami przychodzi się do przekonania, że zamiarem było zwołać konferencyę na zasadzie utrzymania nietykalności i niezawisłości państwa; że co się tyczy Serbii i Czarnogóry ma być utrzymanie *status quo ante* i że w sprawach prowincyj północnych Turcyi europejskiéj, staranie ma być ku temu zwrócone, aby nadać im taki system urządzeń lokalnych, zapomocą którego ludność miałaby pewną kontrolę nad swemi władzami miejscowemi i rękojmie przeciw ich samowoli; nakoniec, że porozumienia co do projektów hr. Andrassego miało być utrzymane.

W. Porta przyłączyła się do tego zapatrywania tem chętniéj, że takowe w zasadzie nie zdawało się jéj sprzecznem z przepisami traktatu z 1856 roku i z duchem obszernych reform, które zobowiązała się zaprowadzić w całym kraju.

Z tego stanowiska rzecz biorąc, nie mogą pełnomocnicy ottomańscy zataić, że w jednéj części elaboratu, odnoszącéj się do Serbii i Czarnogóry ze zdumieniem wyczytali propozycye nietylko odstąpienia terytoryum Czarnogórze, ale nadto odstąpienia Serbii pewnych miejscowości, które już dawniéj były przedmiotem pożądliwości rządu książęcego. Pełnomocnicy ottomańscy nie mogą tego zrozumieć, jak można propozycye te pogodzić tak z dawnemi zapewnieniami, jak i z wypadkami precedensu w téj sprawie, które okazały konieczność, aby W. Porta zabezpieczyła się szczególnie od strony Serbii przed powtórzeniem się niczem nie usprawiedliwionej napaści, jak obecna, która grozi państwu gwałtownem wstrząśnieniem pokoju.

Mocarstwa znały dobrze zapatrywania Porty w tym punkcie — zapatrywania, co do ocenienia których zdała się ona zupełnie na poczucie prawa mocarstw. Oświadczenie przywrócenia *status quo* w ogólnych wyrazach zawarte w doniesieniu J. K. Mości królowéj W. Brytanii dozwalały rządowi cesarskiemu spodziewać się, iż mocarstwa będą skłonnemi, z środków proponowanych przez W. Portę w celu zapewnienia na przyszłość pokoju te wybrać, które zdają się najlepiéj odpowiadać położeniu; pełnomocnicy ottomańscy nie mogą się jednakże powstrzymać od uwagi, że część pracy poświęcona Serbii i Czarnogórze przechodzi zupełnie zakres oczekiwania i nadziei ich rządów.

Co się tyczy organizacyi, która ma być nadaną trzem wilajetom główniéj gubernii, o których jest mowa w drugiéj części elaboratu, pełnomocnicy ottomańscy ubolewają, iż zmuszeni są analogiczne przedstawić uwagi. Obok dyspozycyj, skierowanych wprost do celu, jaki miano przed oczym, obok dyspozycyj których przyjęcie byłoby dla Porty tem łatwiejszem, iż zgadzają się zupełnie z liberalnemi zapatrywaniami rządu cesarskiego, oraz że nawet stoją daleko po za koncesyami, jakie mają być nadane wszystkim ludom państwa, na nieszczęście znajdują się także inne, które nietylko, że nie mają nic wspólnego z uchwalonym programem, lecz które zdolneby były udaremnić wszelkie usiłowania, jakieby rząd cesarski mógł zrobić chcąc je w zupełności pogodzić z moralnemi i materyalnemi wymogami nowéj konstytucyi, jak niemniéj z wymogami całego systemu rządowego, któryby się mógł utrzymać z widokami trwałości i postępu. Pod dyspozycyami do których się to odnosi, rozumią pełnomocnicy ottomańscy następujące ustanowienie komisyi międzynarodowéj, zaprowadzenie obcego korpusu żandarmeryi, lokowanie wojska w twierdzach, sposób mianowania gubernatorów, proponowany podział administracyjny, dyspozycye co do finansów i sprawiedliwości, przeniesienie kolonii Czerkiesów do Azyi itd. Przejęty gorącem życzeniem zrobienia wszystkiego, coby mogło zabezpieczyć pokój i pomyślność tych prowincyj, rząd cesarski z całą gotowością przyjmie każdy projekt, któryby był zdolnym przyczynić się do takiego rezultatu. Ale nie może dopuścić stanowczo żadnych kombinacyj, zdążających, jak jest o tem silnie przekonanym, do sprowadzenia zupełnie nowego stanu, któryby wzburzył umysły w całym kraju, zaalarmował ludność, zawikłał aparat administracyjny wywołał i uwiecznił namiętne walki i starcia. Ze względu na przeważające argumenta i gdy do tego pomieniony elaborat wyzywa, uważali pełnomocnicy ottomańscy już przy pierwszem czytaniu za obowiązek zwrócić uwagę konferencyi na punkta przez siebie wskazane, które się streścić dadzą w tym kierunku, czy zdaniem pełnomocników mocarstw, nie byłoby słuszniéj liczyć się ze ścieśnieniami, które jednozgodnie uznano za prowadzące do celu, do którego wspólnie dążyć mamy.“

Jen. Ignatiew robi ze swéj swéj strony uwagę, że Serbia poddaje się zupełnie zapatrywaniom mocarstw i że mocarstwa wcale nie kwestyonują nietykalności Porty. Co się tyczy sprostowania granic Czarnogóry, to „zdaje się mu rzeczą naturalną, aby konferencya zajęła się położeniem pewnych z Czarnogórą graniczących dystryktów, które nawet w urzędowym roczniku państwa tureckiego, przytoczone są pod nazwą: dystrykta zbuntowane. Książę czarnogórski wykonywa nad temi dystryktami *de facto* całą realną władzę, korzystnem więc będzie, jeśli się tę władzę zamieni także na odpowiedzialną,“ W Serbii jest zamiar zachowania *status quo*; atoli chcielibyśmy przecież raz widzieć rozwiązane pewne sporne kwestye, wiecznie powtarzające się co do posiadania wysp na Drinie.

— Dzienniki rosyjskie niecierpliwią się niezmiernie usposobieniem obecnem prasy europejskiej, która zastanawia się dziś wyłącznie nad tem, jak sobie postąpi Rosya wobec trudności, spowodowanych bezskutecznem rozwiązaniem konferencyj konstantynopolitańskich, niezwracając bynajmniej uwagi na to, jaką postawę przybiorą inne mocarstwa europejskie, zdaniem dzienników rosyjskich — w równej mierze

zainteresowane pomyślnem rozwiązaniem kwestyi wschodniej? „Ze wszystkich krajów Europy, mówią *St. Pet. Wied.* słychać tylko pytania: *What will be the action of Russia? Que fera la Russie? Was wird Russland thun? Chè fara la Russia?* jak gdyby tylko sama jedna Rosya poniosła porażkę na konferencyach, jak gdyby sama Rosya obowiązaną była przypominać Turcyi, że Europa jeszcze istnieje i nieda się zatrzeć ostatecznie przez dyplomacyą muzułmańską. Nikt nie pyta, jak postąpi Anglia, gdy konferencya, której zwołanie było właśnie jej dziełem, poniosła tak haniebne *fiasco?* Jak postąpi Austrya, zupełnie tyle zainteresowana w sprawach wschodnich, co Rosya? Jak postąpią Prusy, których postawa w ostatnich dniach obrad konferencyjnych dowiodła, że ks. Bismark nie tak zupełnie obojętnie traktuje sprawę wschodnią, jak dotychczas powszechnie mniemano?.. Nikomu nareszcie nie przychodzi na myśl zastanowić się, co czynić zamyśla Turcya?.. Wszyscy tylko zapytują aż do znużenia co zrobi Rosya — i tworzą w tej mierze domysły najrozmaitsze!..“ A przecież — zdaniem dziennika rzeczonego — Turcya zasługuje na to, aby zwrócono na nią szczególną uwagę celem zaznajomienia się z jej zamiarami na przyszłość, bo bądź co bądź Turcya ma i mieć będzie najważniejszą rolę w kwestyi wschodniej, czy węzeł tej kwestyi będzie rozciętym, czy też rozwiązywanym cierpliwie. Wychodząc więc z założenia powyższego, dziennik rosyjski podaje następujące wiadomości o Turcyi, celem wyprowadzenia z nich wniosków o przyszłem jej postępowaniu. Porta czuła się jakgdyby odurzoną swem wystąpieniem energicznem przeciw Europie; sama sobie niby nie wierzyła, że ona, dotychczas apatyczna i trwożliwa, zdecydowała się na męztwo stawienia czoła wszystkim pierwszorzędnym potęgom europejskim. Ta odwaga jednak— wynik fanatyzmu religijnego i braku politycznej rozwagi zdaje się już dziś ostygać, przechodzić w peryod reakcyi i jakoby wytrzeźwienia. A że tak jest, dziennik rosyjski przytacza na dowód, iż Porta, która pierwotnie miała zamiar iść dalej w swych zapędach pychy, t. j. odwołać swych posłów ze stolic europejskich (?) dziś już nietylko ten zamiar zmieniła, lecz nadto oświadczyła wszystkim mocarstwom europejskim przez posłanie not dyplomatycznych (?) gotowość traktowania znowu z Europą o reformach wewnętrznych w Turcyi, lecz na zasadach przez sam rząd turecki sformułowanych. Dalej dziennik rzeczony powiada, że i Mitad pasza wcale nie jest przejęty zapałem wojowniczym tak dalece, jak sądzono o nim dotychczas, że nawet był usposobionym szczerze do pewnych ustępstw w duchu propozycyj konferencyjnych, lecz musiał ustąpić pod naciskiem fanatycznej starotureckiej partyi, która Midata nienawidzi a o żadnych ustępstwach ani słyszeć nie chciała — i że jego znana mowa, którą zagajał posiedzenie wielkiej rady Dywanu, a w której dowodził, że Turcya prędzej lub później musi się znaleźć odosobnioną i opuszczoną nawet przez Austryę, dziś niby przychylną, lecz lada dzień mogącą się przychylić do polityki rosyjskiej — miała na celu ostudzenie zbytniego zapału muzułmanów i skłonienie rady do ustępstwa.

W ogólności — uderzającą jest rzeczą, i może niepozbawioną pewnego znaczenia, że dziennik rosyjski półurzędowy, który o Mitadzie baszy inaczej jak ze wstrętem, wzgardą i nienawiścią nie wyrażał się dotychczas, teraz, w opiniach swych o tym ministrze tureckim, stał się o wiele umiarkowańszym, a nawet odzywa się o nim z pewnem uznaniem, mówiąc, że „jest to mąż stanu mądry, niepozbawiony pewnego taktu, a nadewszystko — daleko umiarkowańszy niż dotąd sądzono.“ Miałożby to dowodzić, że zbliżenie się między rządami rosyjskim i tureckim, o którem dzienniki zagraniczne głosiły już nieraz, istnieje rzeczywiście i przewodniczy mu Midat basza?

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 31 stycznia. Jutro odbędzie się o godzinie 5tej po południu zwyczajne posiedzenie Rady miejskiej. Na porządku dziennym jest kilka spraw osobistych; wybór 12 członków wielkiego Wydziału kasy Oszczędności w miejsce ustępujących; odpowiedź sekcyi IV na interpelacyę Dra Faustyna Jakubowskiego z powodu samowolnego przeniesienia dyrektora stałego z jednej szkoły do drugiej; wreszcie przy drzwiach zamkniętych udzielenie prezenty na posady nauczycielek w szkole żeńskiej na Kazimierzu.

— Dla p. Z. B. Stęczyńskiego otrzymaliśmy składkę 9 złr. zebraną na zabawie dziecinnej.

— Proszeni jesteśmy o doniesienie dodatkowe, że do tak świetnego rezultatu balu urządzonego na dochód zakładu św. Józefa dla osieroconych chłopców, przyczyniła się także ta okoliczność, że p. Majzel dzierżawca hotelu Saskiego i dyrekcya zakładu gazowego zmniejszyli znacznie swe żądania. P. Majzel bowem dał salę za pół ceny, a dyrekcya zakładu gazowego toż samo policzyła sobie tylko połowę należytości za użyty gaz.

— We czwartek d. 1 lutego b. r. w Muzeum techniczno-przemysłowem Krak. rozpoczyna się 2gi kwartał wykładów popularnych dla kobiet. W obecnym kwartale wykładać będą:

Na wydziale nauk przyrodniczych: prof. Uniwer. Jagiel. Dr A. Alth geologię; prof. gimn. św. Jacka Dr Z. Król zoologię; prof. gimn. św. Anny A. May zastósowanie praw fizycznych do wyjaśnienia ważniejszych zjawisk w przyrodzie; prof. Uniw. Jagiel. Dr St. Janikowski hygienę popularną; prof. Instytutu tech. W. Rozwadowski chemię organiczną, po ukończeniu której rozpoczną się wykłady botaniki

Na Wydziale historyczno-literackim: p. A. Szczepański historyę polską; doc. Uniw. Jagiel. Dr F. Ziemba literaturę polską; prof. gimn. św. Anny Swiderski (jeśli stan zdrowia pozwoli) literaturę powszechną; p. K. Pietraszkiewicz pedagogikę. W godzinach przeznaczonych na przedmioty niestałe wykładać będą: prof. Uniw. Jag. Dr J. Szujski, p. A. H. Kirkor, doc. Uniw. Dr F. Ziemba, prof. Uniw. Dr E. Janczewski i kilku innych prelegentów, którzy zapewnili swój współudział.

Na Wydziale sztuk pięknych: Dr J. Kopernicki wykłada anatomię artystyczną głowy, rąk i stóp oraz naukę o kształtach i fizyognomikę; p. Maryan Sokołowski „Przegląd poszukiwań i wykopalisk dotyczących sztuki greckiej w naszem stuleciu“. Lekcye rysunków i olejnego malarstwa z gipsów i z natury żywej w 1 oddziale oraz krajobrazów w 4m udziela p. H. Lipiński; w 2 oddziale rysunków ze wzorów i z gipsów p. Leonia Bierkowska; w 5m rysunków linearnych prof. Dr D. Wierzbicki adjunkt obserw. astr. Krak.; drzeworytnictwa panna Ksawera Chlebowska. Główny kierunek i opiekę nad wydziałem sztuk pięknych przyjął Dyr. szkoły sztuk pięknych p. J. Matejko.

Na Wydziale gospodarczym p. B. Ryx członek Tow. roln. krak. wykłada „gospodarstwo domowe kobiece poprzedzone krótkim zarysem gospodarstwa wiejskiego w ogólności“.

Na Wydziale handlowym dla kobiet wykłady rozpoczną się w każdym czasie, jeśli się zbierze przynajmniej dwanaście uczennic; to samo stosuje się do lekcyi języków i do przedmiotów, które w drugiej połowie wykładu gospodarczego wykładać się mają.

— W niedzielę odbyło się walne zgromadzenie członków Stowarzyszenia wzajemnej pomocy rękodzielników i przemysłowców w Krakowie. Ze sprawozdania złożonego przez Wydział wypływa, iż dochód w r. 1876 wynosił 2596 złr. 79 cent., rozchód 2575 złr. 68 cent., majątek Stowarzyszenia 4881 złr. 8 cent. Członków należało do Towarzystwa 434. W wydatkach mieszczą się koszta pielęgnowania chorych i pogrzeby w kwocie 1777 złr. 27 cent. Rachunki te zatwierdzono, a w końcu uzupełniono Wydział nowemi wyborami, wskutek których weszli do Wydziału: pp. Adolf Siedlecki, Tomasz Chęciński, S. Zaczyński, Bogumił Gebhardt, Lewkowicz, Borowiewiecki, Sobieszczański, Jachimowicz i Bernacki. Następnego dnia t. j. 29go b. m. odbyło się pierwsze posiedzenie Wydziału, na którem wybrany został prezesem p. Adolf Siedlecki, wiceprezesem p. Chęciński, sekretarzem p. Zaczyński.

— Stróż nocny Gregórz Bułka pełniąc w nocy o godzinie 2½ej służbę w rewirze, usłyszał przez uchyloną bramę w sieni bóżnicy żydowskiej na Kazimierzu, zwanej „Wysoką“ silne chrapanie. Wszedłszy tam spostrzegł wiszącego na haku drzwi, wyrobnika Stanisława Komorowskiego. Odciął go więc halabardą i przywróciwszy do przytomności oddał policyi. Powód zamiaru samobójstwa niewiadomy.

— N. Pan ułaskawił najwyższem postanowieniem z dnia 24go stycznia 8 więźniów w zakładzie karnym wiśnickim, 21 więźniów w zakładzie karnym lwowskim i 12 kobiet odbywających karę więzienną w zakładzie u Maryi Magdaleny.

— N. Pan udzielił pogorzelcom kolonii niemieckiej w Tuszowie z własnej prywatnej szkatuły zapomogi w kwocie 100 złr.

— Na posiedzeniu wiedeńskiego Towarzystwa geologicznego dnia 23go b. m. radca górniczy C. Paul przedłożył wyczerpujące sprawozdanie z czynności czwartej sekcyi państwowego Instytutu geologicznego, która w lecie ubiegłego roku zajmowała się szczegółowemi badaniami geologicznemi wschodniej Galicyi, przy czem oprócz sprawozdawcy zatrudniony był także Dr Tietze. Dla porównania właściwego terenu badań, który obejmował okręgi stanisławowski i kołomyjski, z okolicznymi, odbyli członkowie sekcyi kilka wycieczek naukowych w różne strony karpackiego obszaru piaskowca aż do komitetu marmaroszańskiego. Rezultatem głównym tych badań było podzielenie i kartograficzne określenie nieznanych dotychczas prawie pod względem rozpołożenia i stratigraficznego znaczenia piaskowcowych obszarów wschodniej Galicyi, zgodnie z sąsiedniemi bukowińskiemi, trzy grupy główne: dolnego (*neocomen*), średniego (*mittel-cretacisch*) i górnego (*eocönen*) piaskowca karpackiego. Czerpiemy te szczegóły z *Gaz. Lwow.*

— Skrzynka z aktami dyplomatycznemi rosyjskiemi, którą zgubiła w Wiedniu p. Eliza Kowalska, o czem donosiliśmy przed kilku dniami, znalazła się. Oddała ją portierowi w „Grand Hotel“ jakaś pani, która ją znalazła na Asperngasse. Portier wręczył jej 20 złr. znaleźnego, które zostawiła p. Kowalska, a skrzynkę oddał ambasadorowi rosyjskiemu w Wiedniu p. Nowikowowi.

— Hr. Andrassy otrzymał od Mikady japońskiego w odwet gościnności, jakiej Japończycy podczas ostatniej wystawy wiedeńskiej doznali, order ósmej, to jest najwyższej klasy, zwany: *Micado* Monts-Hito. Order ten jedyny w Japonii i liczący ośm klas jest ośmiokątną gwiazdą z 32 promieniami i noszony jest na czerwono-białej wstążce. W środku znajduje się herb państwa japońskiego (Keri) złożony z trzech liści i trzech kwiatów.

— Żyjemy w epoce odkrywania skarbów. W tych dniach nadeszło z Siedmiogrodu do Franciszka Pulszkiego, jako dyrektora węgierskiego muzeum narodowego pismo, według którego dwaj chłopi mieli odkryć skarb Daryusza, składający się z następujących przedmiotów: „Naprzód stoją przy wnijściu do piwnicy dwa wielkie związane z sobą wyszczerzające zęby czarne charty ze srebra z oczami z dyamentów, za niemi dwa złote lwy z oczami z jaspisu. Człowiek siedzi na złotem krześle i trzyma w prawej ręce laskę drogiemi kamieniami wyłożoną; człowiek ten jest odlany z czystego złota, oczy z karbunkułów, krzesło wysadzane jest drogiemi kamieniami i błyszczy jak słońce. Człowiek ma kształty i rysy króla Daryusza, a przed nim stoi dwunastu królów w koronach z czystego złota; z tyłu za Daryuszem trzyma służący złoty miecz, którego pochwa wyrzeźbioną jest z lśniącego kamienia, na jakiej znajduje się wiele napisów, których znaczenia pojąć trudno. Kilka małych chartów jest z drogich kamieni rzeźbionych. Prócz tego są kufy i beczki w liczbie 360, wszystkie pełne złota i srebra. Ośmnaście głów dziecięcych jest lanych ze złota, a jedna srebrna beczka jest pełna drogich kamieni; w głębi piwnicy siedzi królowa na krześle w złotej koronie na głowie; przed nią stoi 64 dziewcząt z czystego złota z wieńcami na błyszczących czołach.“ Skarb ten ma się znajdować według podania owych chłopów w zamku na tak zwanej „cygańskiej Alpie.“ Pismo kończy się temi słowy: „Jeżeli z pomocą Bożą i usiłowaniem naszem coś na pożytek kraju i nasz własny użytem być może, i dobrego Boga to pogniewa.“

— Warszawska szkoła handlowa prywatna ogłasza konkurs na napisanie podręcznika obejmującego wzory w języku polskim różnych korespondecyj handlowych, zastósowanych do miejscowych stosunków kupieckich, lub zaczerpniętych z praktyki miejscowej. Rękopisma mają być najdalej do d. 1go października 1877 roku przesłane do Szkoły handlowej prywatnej (ulica Nowy świat Nr. 49) z dewizą na tytule, która powtórzoną ma być na zapieczętowanej kopercie zawierającej wewnątrz imie, nazwisko i adres autora. Nagroda pracy uznanej przez uproszonych specyalistów za najlepszą wynosi 300 r. sr., prócz tego szkoła handlowa wydrukuje rękopism własnym kosztem, a nadto po rozsprzedaniu 900 egzemplarzy na korzyść szkoły, pozostałe z całego nakładu 600 egzemplarzy staną się własnością autora, który będzie miał również prawo do następnych wydań. Na odezwie podpisany jest S. Przystański.

— W Düsseldorfie dnia 22go b. m. młoda dziewczyna z powodu doznanego w miłości zawodu na śmierć zasztyletowała — ułana.

— W Kopenhadze, jak donosi *Pol. Corr.* wynalazł przed kilką laty tamtejszy wice dyrektor instytutu meteorologicznego p. Delacour nowy system telegraficzny, który nazywa fonotelegraficznym. Od chwili powzięcia pierwszej myśli, pracował on bez przerwy, wspierany przez rząd, nad udoskonaleniem swego systemu i świeżo w kole rzeczoznawców i członków sejmu zaprodukował swój aparat. Obecni doszli do przekonania, że system ten doprowadzić może do zadziwiających rezultatów. System polega na zastósowaniu prądów wibrujących przy telegrafowaniu. Między dwoma magnesami umieszczona jest sprężyna głosowa, przez którą prąd magnetyczny tak jest prowadzony, że gdy otwarty lub zamknięty zostanie, wprawia w ruch sprężynę głosową. Aparaty przeciwnie pozostają neutralne przy wszelkim innym wpływie prądu. Jeden i ten sam drut może przeto równocześnie tyle przesyłać telegramów, ile ma aparatów wysyłających i odbierających. Przy próbie ustawionych było 12 aparatów każdego z tych dwu rodzajów, sprężyny głosowe nastrojone były na 400 do 800 wibracyi w sekundzie; dwa aparaty zawsze odpowiedziały sobie, tak że aparat wysyłający, którego sprężyna 520 wibracyj w sekundzie odbywała, odpowiadała aparatowi odbierającemu z równą ilością wibracyj w tym samym czasie. Przy próbie wprowadzono w ruch pojedyncze i znów wszystkie na raz aparata, równie telegrafowano w sposób zwyczajny, problemat przeto wysłania równocześnie kilku telegramów został w zupełności rozwiązany.

TEATR. W piątek dnia 2go lutego. Obraz dramatyczny ludowy — ze śpiewami w 5 aktach (6 odsłonach) napisał Wł. L. Anczyc. Z muzyką K. Hofmana: *Emigracya Chłopska.* — Początek o godzinie 7ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 30go stycznia przedpołudniem pogoda, ciepło, później pochmurno; termometr od — 1·5 doszedł do + 3·5 C. Barometru stan niski; o 6ej rano dnia 31go stycznia wskazywał on 730·1 mill., termometr zaś + 1·4 C. — Wiatr zachodni.

— We czwartek dnia 1go lutego: Wigilia. Św. Ignacego biskupa.

Wiadomości bibliograficzne.

Wyszedł zeszyt VIIImy za miesiąc luty *Przeglądu Polskiego* i zawiera: Część świata nowo odkryta (Halb Asien) przez Stanisława Tomkowicza; Z drugiej pieśni Don Żuana, przekład Wiktora z Baworowa; Walka Kazimierza Jagiellończyka z Maciejem Korwinem o koronę czeską, przez Juliana Sutowicza; Do „Reformy stosunków wiejskich“ III. O ankiecie ekonomicznej, przez Tadeusza Pilata; Do „Reformy stosunków wiejskich“ IV. O lichwie, przez Andrzeja Rydzowskiego; Listy z ziem polskich, I z Poznania przez **; Przegląd literacki przez L....; Przegląd polityczny, przez Edwarda Raczyńskiego; Teatr; Kronika bibliograficzna krajowa i zagraniczna.

— *Odprawa posłów greckich Jana Kochanowskiego, staraniem i nakładem prof. Dra Hugona Zatheya* str. 16 w drukurni „Czasu“. Wydanie to, dokonane podług wydania drukarni Łazarzowej, podaje tekst dokładnie zrestaurowany. Ostatnie wydania, n. p. lipskie, Mostowskiego i Turowskiego, zawierały wiele błędów, które tu skrupulatnie sprostowano. Dla przykładu zapiszemy tylko jeden. I tak w przedmowie czytaliśmy zwykle: *Quidquid id est*, a baczę, że błazeństwo. W wydaniu Dra Zatheya jest jak we wszystkich najdawniejszych: *błażeństwo*, a to zupełnie co innego. Kochanowski chciał powiedzieć, że to rzecz drobna, błaha, a nie błazeńska. Wydanie to bardzo oszczędne, bo na jednym arkuszu druku, odda wielką przysługę młodzieży szkolnej, dla której zostało dokonane; oprócz bowiem wydania pierwotnego nie było dotychczas osobnej edycyi tego arcydzieła.

Nr. 603ci *Kłosów* zawiera: „Wybory posła“ powieść współczesna (na tle stosunków galicyjskich osnutą przez J. Zacharyasiewicza (c. d.); „Z opłatkiem“ kolęda Kajetana Kraszewskiego, bratu Józefowi do Drezna; „Narcyza Żmichowska (Gabryla)“ wspomnienie pośmiertne (c. d.); „Przegląd literacki“; „W Bałkanach“ wspomnienie z pobytu w Turcyi europejskiej, przez J. Gajewskiego (ciąg dalszy); „Korespondencya“ Lwów — Kraków; „Sala w b. gmachu biskupim w Krakowie“ przez W. (z ryciną) według współczesnej akwareli Danielewskiego; „Listy Hodiego“ (dokończ.); „Kazimierz Brzeziński“ (wspomnienie pośmiertne) przez K. z ryciną; „Listy J. I. Kraszewskiego“; „Dwa światy“ (rycina); „Sprzedaż śledzi“ w małem miasteczku (rycina); „Przegląd polityczny“; „Pokłosie“; „Z dziennika Hakim paszy“.

— Treść Nr. 3go *Bluszczu*: Czego mi smutno?, poezya przez M. Ilnicką; Od Redakcyi; Saryusze, powieść (d. c.); Listy z za granicy przez J. I. Kraszewskiego; Przegląd teatralny przez Edwarda Lubowskiego; Korespondencya zagraniczna (Lwów); Z dzieła przyrody (d. c.); przez prof. K. Jurkiewicza; Wiadomości literackie, artystyczne i naukowe.

Sprawy sądowe.

Kraków 26 stycznia.

Kradzież rogu wielickiego.

(Dokończenie).

Następnie zabrał głos adwokat Dr Mochnacki: Jako obrońca oskarżonego Karola Lea, zanim przystąpię do odpowiedzi na wywody i wnioski p. Prokuratora, chciałbym wprzód, pp. Przysięgli zwrócić uwagę waszą na dwie okoliczności, które w sprawie tej dotychczas poza sądem prawie powszechnie bardzo mylnie pojmowane były, i już z natury swej różne uprzedzenia wywołać mogły.

Jedna z tych okoliczności dotyczy mianowicie kwestyi pochodzenia rogu, o którym tu mowa była, gdyż jak panom wiadomo, do ostatniej chwili panowało mniemanie, że antyk ten pochodzi od jednego z królów naszych, że więc jest on niejako historyczną pamiątką narodową. Tak atoli moi Panowie, bynajmniej nie jest. Najpierw bowiem samo już śledztwo sądowe, które w tym także kierunku prowadzone było, nie wykryło ani jednej okoliczności faktycznej, choćby najdrobniejszej, z którejbyśmy wnioskować mogli, że róg ten był darem króla. Nadto, na żądanie sądu krajowa Dyrekcya skarbowa zarządziła w tym względzie ze swej strony dochodzenie na drodze administracyjnej; dochodzenie to przeprowadzał tutejszy starszy radca skarbowy p Hayling z nadzwyczajną ścisłością i dokładnością, a właśnie w kierunku pochodzenia tego roku, gdyż mniemano, iż tym sposobem dojdzie się też najpewniej i najrychlej do rozwiązania kwestyi posiadania i własności. Otóż i to dochodzenie, acz tak ściśle, nie wykazało ani jednego momentu faktycznego, chociażby pozornego, z któregobyśmy wnioskować mogli, że róg ten pochodzi od króla. Czcigodny nasz konserwator starożytności, przesłuchany tu w sądzie, mimo nadzwyczajnego zamiłowania swego dla historycznych pamiątek naszych, przyznał jednakże, iż nic nie przemawia za tem, by róg ten był darem króla. Ja sam, pp. Przysięgli! już to w interesie obrony, już to z ciekawości własnej, dochodziłem tej rzeczy na miejscu w Wieliczce, w aktach, opisach i tradycyach, i mogę Was zapewnić, iż nienapotkałem ani na najmniejszy ślad jakowej okoliczności, któraby mnie upoważnić mogła do wniosku, że róg ten był darem króla. Wreszcie słyszeliście Panowie zeznania przesłuchanych tu świadków, którzy acz od urodzenia przez długie lata zostając stale w Wieliczce, przecież nic o tem nie wiedzą, by róg ten bodaj z tradycyi poczytany był za dar królewski. Że wreszcie róg ten od króla niepochodzi i pochodzić nie może, najwymowniejszym na to dowodem jest właśnie sam ten róg, na którym Panowie widzicie wyryte herby, a czyje? oto Bonara, ówczesnego nadżupnika i żony jego z domu Kościelskiej; bo jużci Panowie, nikt przypuścić niezechce, by król mianowicie w owych czasach, czyniąc ze swej strony dar, umieszczał był na tym herby nie swoje, do tego herby poddanych swoich, bez najmniejszej ku temu przyczyny racyonalnej. To też przeciwnie, tak śledztwo sądowe, jakoteż badania prywatne, a wreszcie sam ten róg, wszystko wskazuje tu harmonijnie i niezbicie na to, że róg ten pochodzi od nadżupnika Bonara. A jeżeli mimo to, tu i owdzie róg ten nazywano rogiem królewskim, mówiono to chyba przypadkowo i bez żadnej podstawy faktycznej. Nic przeto nie upoważnia nas, byśmy róg ten poczytywali za dar królewski i z tej niby przyczyny za historyczną pamiątkę narodową.

Panowie! Niechaj narody ubogie w prawdziwe pamiątki historyczne, chwytają się w tym względzie pozorów lub też drobnostek archeologicznych. My tego nie potrzebujemy. Albowiem jak Grecy wzmacniają dziś ducha narodowego nie widokiem jakich drobnostek archeologicznych, ale nad świeżo odkrytym grobem Agamemnona, tak też i my mamy z historyi naszej, jak Panom o tem dobrze wiadomo, począwszy od dalekich wieków aż do ostatnich dni naszych, dosyć prawdziwych pamiątek historycznych; pamiątki radosne, pamiątki bolesne, ale zawsze pamiątki prawdziwe i szczytne. Bo i nieszczęście, moi Panowie, skoro szlachetne ma swój majestat, zdolny podtrzymać i podnieść ducha w każdej sytuacyi, majestat, przed którym ostatecznie i wróg korzyć się musi.— My więc pod względem pamiątek historycznych, nie potrzebujemy bynajmniej chwytać się drobnostek archeologicznych, a tem mniej pozorów.

Niechaj więc przy orzeczeniu nad dzisiejszą sprawą, róg, o którym mowa, pozostanie p. Przysięgli, w oczach Waszych tem, czem on jest itotnie: Zabytkiem starożytnym, pięknym i wspaniałym, jednak że zabytkiem prywatnym, jakich podobnych znajdziecie, Panowie dosyć, nietylko u Sapiehów w Krasiczynie, ale także u wielu innych starożytnych familij polskich. Nie jest zaś ten róg bynajmniej historyczną pamiątką narodową, jak to dotychczas po za sądem prawie powszechnie, a całkiem mylnie pojmowano.

Druga okoliczność, na którą pragnąłem zwrócić uwagę Waszą, okoliczność zdaniem mojem w tej sprawie nie równie ważniejsza, dotyczy kwestyi przyszłych losów tego rogu; gdyż wielu mniema, iż róg ten stał się istotnie własnością bar. Rothschyldów, i że takowy do Wieliczki może już nie powróci. Otóż to mniemanie moi Panowie, jest jeszcze mylniejsze, jeszcze bardziej bezpodstawne, niżli poprzedzające. Albowiem co do pochodzenia tego rogu, gdy wątek tej kwestyi gubi się niejako w mglistej przeszłości, nie dziw przeto, iż w tym względzie z czasem powstać mogły mniemania mylne. Atoli, co się tyczy przyszłych losów tego rogu, tę kwestyę rozstrzygają u nas ustawy istniejące. — Niemam tu na myśli onej wiadomej deklaracyi bar. Rothschilda, o której donoszono w dziennikach, a wedle której bar. Rothschild miał się niby zobowiązać do zwrotu tego rogu na rzecz górników wielickich, gdyż deklaracya ta uczynioną została w sposób taki, że wedle prawa niestanowi ona zobowiązania nieodwołalnego; natem więc jako prawnik, polegać nie mogę, jakkolwiek niewątpię o tem, że bar. Rothschild danego słowa złamać nie zechce. Jednakże, jak już powiedziałem, mamy ustawy istniejące, przytem ustawy wyraźne, a wedle których róg ów nie stał się bynajmniej własnością bar. Rothschildów, i wedle których róg ten, zdaniem mojem — bezwarunkowo i z wszelką pewnością do kopalni Wielickich powrócić musi. Wynika to mianowicie z przepisów powszechnych ustaw cywilnych, gdzie dozwalając w danym wypadku skargę wydobywczą o ten róg przeciw bar. Rothschildowi, ustawa mówi dalej, że gdyby się w toku dotyczącego sporu cywilnego okazało, iż poprzednik bar. Rothschildów w posiadaniu tego rogu, był jakkolwiek poprzednikiem podejrzanym, że w takim razie już z tej jednej przyczyny, bar. Rothschild byłby winien bezwarunkowo zwrócić ten róg dawniejszemu właścicielowi czyli kopalniom Wielickim; a przepis ten prawny jest zdaniem mojem tak bezwarunkowym, że miałby on zastosowanie nawet wtedy, gdyby bar. Rothschild nabył był ten róg od kupca do sprzedaży podobnych przedmiotów w ogóle upoważnionego. Że zaś poprzednik bar. Rothschildów w posiadaniu tego rogu, czyli p. Maurycy Pick, był i jest poprzednikiem podejrzanym, to nieulega żadnej wątpliwości, jeżeli się rozważy, że właśnie z tej przyczyny p. Maurycy Pick zostaje obecnie pod zaskarżeniem kryminalnem, a chociażby niezostał zasądzonym, nie usunięto by tem bynajmniej faktu, że więc był i jest on poprzednikiem podejrzanym. Owoż, i pomijając wiele innych przyczyn prawnych, już z tej jednej przyczyny opartej na wyraźnej ustawie, bar. Rothschild, gdyby rogu tego dobrowolnie zwrócić niezechciał, byłby do tego zniewolony na drodze prawa, czyli jak to nazywają, na drodze procesu cywilnego.

Streszczając, com dotychczas powiedział, widzicie Panowie tedy najpierw, iż macie tu do czynienia z przedmiotem archeologicznym, acz pięknym i wspaniałym, jednakże znaczenia czysto prywatnego, i że dalej przedmiot ten, czyli róg, o którym mowa, niestał się bynajmniej własnością cudzą, i że takowy z wszelką pewnością i bezwarunkowo do kopalni Wielickich powróci.

A ponieważ, jak już na wstępie powiedziałem, panowały dotychczas pod oboma temi względami mniemania mylne, przeto poczytałem sobie za obowiązek, przedewszystkiem i jak panowie widzicie, ściśle ze stanowiska prawa i faktów sprostować te mylne mniemania, usunąć wywołane uprzedzenia i tym sposobem — panowie przysięgli — umożliwić Wam spokojny i czysto przedmiotowy pogląd na dalsze i główne wyniki rozprawy.

Przystępuję teraz do rzeczy samej. Macie Panowie tedy przedstawione sobie przez wysoki sąd odnośnie do Karola Lea dwa pytania, z których pierwsze dotyczy bezpośrednio czynu zarzuconej mu kradzieży. P. Prokurator wzywa Was abyście na to pytanie odpowiedzieli twierdząco, a o ile powziąć mogłem, odwołuje się p. Prokurator w tym względzie głównie na przyznanie się Karola Lea. Otóż moi Panowie, gdyby się w tem pytaniu pierwszem nie mieściło nic więcej, jak tylko, że Karol Leo w zamiarze korzyści własnej zabrał ten róg bez zezwolenia dotyczącej osoby uprawnionej, w takim razie nie miałbym przeciw wnioskowi p. Prokuratora nic do zarzucenia; gdyż tyle mieści się istotnie w przyznaniu Karola Lea i to jest rzeczywiście faktem. Jednakże w tem pytaniu pierwszem mieści się jeszcze coś więcej, a czego Wy wedle wyników rozprawy, zdaniem mojem potwierdzić nie możecie.

Chodzi tu mianowicie o kwestyę posiadania, a co w danym wypadku jest kwestyą bardzo ważną. Trzeba bowiem wiedzieć, że ustawy cywilne określają prawne warunki wszelkiego posiadania; ustawa karna, opierając się na tych warunkach prawnych, przykłada następnie wielką wagę do tego, z czyjego posiadania rzecz skradzioną została, tak dalece, że od tego czyni ustawa karna zawisłym nietylko wymiar kary, tudzież wysokość takowej, ale często nawet same już pojęcie zbrodni kradzieży. Z tej też głównie przyczyny ustawa karna wymaga, aby w każdym danym wypadku powiedzianem było, z czyjego posiadania rzecz skradzioną została i dla tego umieszczono tu dla Was w pytaniu pierwszem i to, że ów róg zabrany był z posiadania Stowarzyszenia górników wielickich.

Mielibyście więc Panowie potwierdzić, że Karol Leo zabrał ten róg z posiadania Stowarzyszenia górników wielickich. A czy możecie Panowie okoliczność tę zatwierdzić? — zobaczymy. Rozbierzmy w tym celu dotyczące faktyczne wyniki rozprawy; a chcę ja to uczynić nie z jakąś rabulistyką prawniczą, lecz całkiem uczciwie, poprostu prawnie.

Dowiedzieliście się Panowie z wyników rozprawy przedewszystkiem, że w czasie gdy Karol Leo róg ten zabierał (a czas ten rozstrzyga); że wtedy róg ten znajdował się w pokojach gościnnych p. Juliusza Lea, naczelnika salin wielickich, między rzeczami będącemi własnością prywatną p. Juliusza Lea. Już więc faktycznie i fizycznie róg ten zostawał wtedy niewątpliwie w posiadaniu p. Juliusza Lea. O tem więc, by wówczas róg ten wziętym był bezpośrednio z posiadania kogo innego, niźli p. Juliusza Lea, o tem oczywiście mowy być nie może. Jednakże gdy p. Juliusz Leo nie pretenduje dla siebie własności tego rogu, możnaby, powiadam, przypuścić, że p. Juliusz Leo posiadał wtedy ten róg nie imieniem własnem. A więc czyjem imieniem posiadał on go? — gdy p. Juliusza Lea o to nie pytano, musimy więc wyprowadzić tu wniosek z okoliczności. P. Juliusz Leo zostawał i zostaje w Wieliczce w dwojakim charakterze, raz jako naczelnik Zarządu salin, a zatem urzędnik skarbu państwa; zarazem zaś i z mocy statutów Stowarzyszenia górników, był on także przełożonym tak zwanej kasy brackiej Stowarzyszenia górników. Gdyby więc p. Juliusz Leo nie posiadał był rogu tego imieniem własnem, to możnaby przypuścić, iż posiadał on go albo imieniem skarbu państwa, albo też w imieniu Stowarzyszenia górników.

Otóż p. Prokurator twierdzi, że posiadanie to ze strony p. Juliusza Lea dotyczyło Stowarzyszenia górników; a uzasadnia to p. Prokurator niby tem, najpierw, że panować miało mniemanie ogólne, iż róg ten należy do tego Stowarzyszenia, tudzież, że mieści on się w odczytanym tu spisie rzeczy, będących własnością Stowarzyszenia górników. Atoli moi Panowie, obie te podstawy mają tylko pozornie jakieś znaczenie, w gruncie zaś rzeczy są one całkiem mylne. Najpierw bowiem co do niby ogólnego mniemania o własności tego rogu, mniemanie to w żadnym razie tak bardzo ogólnem być nie mogło, skoro świadkowie najbliżej w tem interesowani zeznali tu przy rozprawie, że zanim róg ten skradzionym został, w Wieliczce wcale nic o nim nie mówiono, wcale żadnej do niego nie przykładano wagi i że najmniej mówiono o tem, do kogo róg ten należy. Nadto nikt nie podał nam jakiejkolwiek podstawy faktycznej na poparcie onego niby ogólnego mniemania o własności tego rogu. Już zaś z przypuszczenia, chociażby ogólnego niemającego jednak żadnej podstawy faktycznej, nie można też wyprowadzać żadnego wniosku uzasadnionego, zwłaszcza gdy się rozchodzi o kwestyę sporną posiadania. Co się zaś tyczy spisu rzeczy niby Stowarzyszenia własnych, to słyszeliście Panowie przy rozprawie z ust świadków, w których zakresie urzędowym to leży, że spis ten sporządzony był nie z polecenia krajowej Dyrekcyi skarbowej, jako reprezentanta skarbu państwa, tudzież bez interwencyi Dyrekcyi skarbowej i że wreszcie z tej strony zatwierdzonym nie został. Już więc spis ten sporządzony na rzecz Stowarzyszenia górników, jednostronnie, a względem skarbu państwa *de me sine me*, żadnego też niema znaczenia prawnego, zwłaszcza, że jak dotyczące osoby zeznały, uczyniono ten spis bynajmniej nie na podstawie jakiegoś inwentarza dawniejszego, lecz całkiem dowolnie, bez żadnej podstawy.

Nie dość na tem. Słyszeliście Panowie od świadków, najpierw, że własności Stowarzyszenia przechowane były w skrzyni, od której jeden klucz zostawał w ręku wydziałowego Stowarzyszenia; słyszeliście dalej, że w tej skrzyni umieszczone były papiery i ampułka, będące istotnie własnością Stowarzyszenia; słyszeliście wreszcie, że w skrzyni tej kasowej nieumieszczano nigdy tego rogu i że róg ten znajdował się już to w pokojach prywatnych lub biórach naczelników salin, a także w zabudowaniu skarbowego urzędu mierniczego, lub też wreszcie w samychże lokalnościach kasowych, od których klucz nie zostawał w ręku wydziałowego, lecz tylko i jedynie w ręku urzędników skarbowych. A gdy także żaden z świadków nie zeznał, by Stowarzyszenie górników lub pojedynczy górnicy, albo wreszcie tychże reprezentanci w jakikolwiek inny sposób zostawali byli kiedy w posiadaniu tego rogu — przeto ani sposób przechowania tego rogu, ani też nic innego nie przemawia tu za tem, by Stowarzyszenie górników kiedykolwiek zostawało było w posiadaniu tego rogu.

Nadto na żądanie sądu krajowego, krajowa Dyrekcya skarbowa zarządziła dochodzenie pod względem własności i posiadania tego rogu; a rezultatem tego dochodzenia jest to, że dziś skarb państwa, jako właściciel salin, domaga się własności tego rogu dla siebie i twierdzi, że p. Juliusz Leo posiadał ten róg imieniem skarbu państwa.

A gdy to, jak Panowie widzicie, kwestya posiadania styka się ciągle i bezpośrednio z kwestyą własności, przeto nie od rzeczy będzie, mieć i to na oku, że w XVI wieku, kiedy róg ten dostał się do Wieliczki, że wtedy u nas bractwa i stowarzyszenia górnicze jeszcze wcale nie istniały; bractwa te i stowarzyszenia powstały u nas dopiero wtedy, gdy Galicya przypadła do Austryi, i zostały one wtedy urządzone na wzór niemieckich *Bruderladen*; przedtem zaś wcale ich nie było. Już więc w XVI wieku, jeżeli róg ten był komu darowanym, nie mógł on jednak być darowanym Stowarzyszeniu górników, które wtedy wcale nie istniało. Nie mamy zaś żadnego śladu o tem, aby następnie czy to Skarb państwa, czy kto inny oddał był ten róg na własność, lub w posiadanie Stowarzyszenia górników. Gdzież tu więc podstawa do przypuszczenia jakkolwiek uzasadnionego, że w czasie kradzieży, p. Juliusz Leo na-

czelnik Salin posiadał ten róg imieniem Stowarzyszenia górników?

Jakże więc moglibyście Panowie zatwierdzić, że Karol Leo, biorąc ten róg, zabrał go tedy z posiadania Stowarzyszenia górników, albo z kasy brackiej?! — To być nie może.

Jednakże nie myślcie Panowie, bym ja na tem opierał obronę oskarżonego; przekonacie się natychmiast, że tak nie jest.

Jeżeli zatem zwracam uwagę Waszą na to, że Wy tej okoliczności w pytaniu pierwszem potwierdzić nie możecie, czynię to li w interesie Waszym, gdyż przysięgaliście, że będziecie orzekali na podstawie przedłożonych dowodów; nie chciałbym więc, byście wbrew temu, zatwierdzili coś, co nie jest, co mianowicie ani udowodnionem nie zostało, ani też udowodnionem być mogło.

W pytaniu pierwszem jest dalej także wzmianka o jakiemś Zarządzie salinarnym, a który względnie zostawać miał niby w posiadaniu tego rogu. No, Panowie, słyszeliśmy tu bardzo wiele o bezrządzie salinarnym, który się o ten róg wcale nie troszczył; o Zarządzie zaś, coby był róg ten posiadał, i jakkolwiek nim się opiekował, nie słyszeliśmy tu ani słowa. O posiadaniu więc ze strony tego tak zwanego Zarządu, oczywiście mowy być nie może.

Skoro zaś rogu tego nie posiadało Stowarzyszenie górników, i również nie posiadał go Zarząd salinarny, zechcecie przeto zapytać: któż więc róg ten właściwie posiadał?

Otóż, moi Panowie, wyszedłszy raz z labiryntu nieuzasadnionych przypuszczeń, na jakich się opiera argumentacya p. Prokuratora, trzymajmy się teraz tradycyj pewnych, tudzież faktów udowodnionych, a te wskażą nam najlepiej i najpewniej, jak się tu ma rzecz z kwestyą posiadania.

Jak bowiem z jednej strony, pod względem własności tego rogu, wcale nic powiedzieć nie możemy, a to z przyczyny braku jakiejkolwiek prawnej do tego podstawy, tak znowu z zeznań świadków wiadomo Panom najpierw o tradycyi pewnej, a wedle której Nadżupnik Bonar sprawił ten róg, i używał go już to jako puhar przy większych obiadach, a także jako róg sygnałowy na większych polowaniach, i że po nim róg ten pozostał w salinach; że następnie w taki sam sposób posiadali ten róg i używali go także następcy Bonara w urzędzie, czyli Naczelnicy Zarządu salin; że później, gdy się zmieniły czasy i okoliczności, zmienił się także dawniejszy sposób posiadania, a względnie używania tego rogu, i że w końcu Naczelnicy Zarządu posiadali i używali ten róg już tylko w taki sposób, że jako piękny zabytek starożytności okazywali go przybywającym do Wieliczki gościom; a wreszcie wiadomo Panom z zeznań świadków, że w taki sam sposób posiadał ten róg także obecny Naczelnik Zarządu salinarnego aż do chwili, gdy róg ten skradzionym został. Już więc pod względem posiadania tego rogu, pewnikiem jest to tylko, że róg ten zostawał zawsze w posiadaniu Naczelników salinarnych, a w końcu w posiadaniu p. Juliusza Leo, obecnego Naczelnika, i że z jego posiadania róg ten faktycznie skradzionym został; wszystko zaś inne byłoby tu, jak Wam wykazałem, li przypuszczeniem niczem nieuzasadnionem, a nadto niezgodnem z faktami udowodnionemi.

Wobec tego, gdybyście Panowie na pytanie pierwsze zechcieli odpowiedzieć twierdząco, moglibyście zdaniem mojem uczynić to jedynie z tą zmianą konieczną, że Karol Leo zabrał ten róg, atoli nie z posiadania Stowarzyszenia górników, ani też jakiegoś Zarządu salinarnego, lecz z posiadania faktycznego p. Juliusza Lea, jak było istotnie; a do której to zmiany w pytaniu pierwszem, zdaniem mojem macie Panowie zupełne prawo.

Inaczej, w myśl pokładanych dowodów, tudzież pomni przysięgi Waszej, musielibyście Panowie odmówić sankcyi całemu pytaniu pierwszemu.

Przystępuję do pytania drugiego. Pytanie to jest tak zwaną kwestyą ewentualną, to znaczy, że co do tego będziecie Panowie orzekali dopiero wtedy i tylko wtedy, gdybyście zatwierdzili pytanie pierwsze bez zmiany, o której mówiłem; w razie przeciwnym upadłaby potrzeba odpowiadania na to pytanie drugie. Pytanie to drugie powstało stąd, że jak Panom wiadomo, oskarżony Karol Leo tłumaczy się, iż biorąc ten róg, mniemał, że takowy należy do jego ojca p. Juliusza Lea, i że w innym razie byłby on rzeczy tej nie zabierał. A ponieważ zgodnie z naturalnem pojęciem rzeczy, także ustawa karna najpierw kradzieży we familii nie podciąga pod pojęcie zbrodni, i mówi dalej, że kto zostawał w błędzie uzasadnionym, temu czyn jego za zbrodnię poczytany być nie może; przeto wynikła ze stanowiska ustawy potrzeba sprawdzenia onego tłumaczenia się Karola Lea. A gdy to nastąpiło, więc Wysoki Sąd przedstawia Wam teraz pytanie: czyli i o ile tu Karol Leo zostawać mógł w rzeczywistym błędzie uzasadnionym?

Panowie, krótko powiedziawszy: lekkomyślność czy zbrodnia? — Oto rdzeń drugiego postawionego Wam pytania.

P. Prokurator wzywa Was, byście na to pytanie odpowiedzieli zaprzeczająco; a o ile powziąć mogłem, uzasadnia to p. Prokurator najpierw tem, że wedle słów Karola Lea, miał mu ojciec już dawniej róg ten pokazywać, a że w takim razie przypuścić należy, że mu ojciec udzielił także bliższych wiadomości pod względem tego rogu, że więc niezawodnie już wtedy Karol dowiedział się o tem, że róg ten do jego ojca nie należy. Otóż, Panowie przysięgli, aby zrozumieć dotyczące słowa Karola w ich znaczeniu prawdziwem, trzeba wziąć pod rozwagę opowiadanie jego w całości. Wedle tego opowiadania, p. Juliusz Leo okazywał wtedy ten róg gościom znakomitszym, w większej liczbie zgromadzonym; a Karol twierdzi, że gdy wtedy róg ten obchodził z rąk do rąk, on opatrzywszy róg, już się tam dłużej nie zatrzymywał, i że przeto nie słyszał, czyli i co ojciec gościom o tym rogu opowiadał, lub opowiadać mógł, że więc niedowiedział się wtedy o tym rogu nic bliższego. A czy w tem opowiadaniu Karola mieści się cokolwiek nieprawdopodobnego? Bynajmniej. Zważcie bowiem Panowie najpierw to, że nawet wtedy, gdy Karol róg ten zabierał, liczył on zaledwie 18 lat życia; a ponieważ okazywanie rogu gościom miało mieć miejsce na kilka lat wcześniej, mógł więc wtedy Karol liczyć lat 12 lub 14. W takim wieku dziecko, jak wiadomo, cieszy się i bawi samym tylko widokiem przedmiotu pięknego; nie interesują go bynajmniej jakieś suche opowiadania z dziedziny archeologii, a jeszcze mniej oczywiście mogą go interesować stosunki własności; to mogło interesować Karola dopiero wtedy, gdy się nosił z myślą zabrania tego rogu. Zważcie Panowie dalej i to, że gdzie ojciec opowiada coś gościom znakomitszym, w większej liczbie zgromadzonym, tam chłopiec 12-letni, dobrze wychowany, nie pcha się naprzód. Już więc łatwo pojąć, że wówczas Karol żadnej nie powziął wiadomości o własności tego rogu.

P. Prokurator zarzuca dalej, że Karol zabrawszy ten róg, czynił następnie w Wiedniu fałszywe podania pod względem własności tego rogu, a to tak swojemu kuzynowi Fischerowi, jakoteż koledze Mentlowi, a wreszcie także Maurycemu Pickowi, gdy mu róg ten sprzedawał. P. Prokurator mniema, że gdyby Karol istotnie mniemał był, iż róg ten należy do jego ojca, że w takim razie byłby on nie miał powodu taić to wobec tych osób; a z tego wnioskuje p. Prokurator, że Karol dobrze o tem wiedział, iż róg ten do ojca jego nie należy. Zdaje mi się, Panowie przysięgli, że wyprowadzicie z tych okoliczności wniosek wprost przeciwny. Najpierw bowiem zdaje mi się, że ukradłszy rzecz jaką ojcu, zechciałbym zataić to przed każdym człowiekiem, nawet przed rodzonym bratem; a dalej dyktuje mi psychologia, że im pewniej Karol mniemał, iż róg ten należy do jego ojca, tem bardziej musiał on czuć się zpowodowanym, zataić to w Wiedniu przedewszystkiem przed kuzynem swoim i przed kolegą, w obawie, że którykolwiek z nich doniósłby o tem ojcu, zwłaszcza gdy tak Fischer, jako i Mentel są ludźmi przykładnymi. Już zaś najbardziej musiał Karol czuć się zpowodowanym zataić to wobec Picka, któremu róg ten sprzedawał, gdyż musiał przypuszczać, że w takim razie, już ze względu na niezwykłość przedmiotu, Pick zechce wprzód zasięgnąć wiadomości u ojca. A więc owe fałszywe podania Karola Lea świadczyłyby raczej za tem, iż mniemał rzeczywiście, że róg ten należy do jego ojca. Widzicie Panowie tedy, jak te przypuszczenia i domniemania, na których p. Prokurator swój wniosek opiera, już ze stanowiska prostej psychologii, żadnej nie mają podstawy, i że to, co p. Prokurator przytoczył, prowadzi raczej do wniosków przeciwnych. Dajmy więc pokój domniemaniom i przypuszczeniom, zwłaszcza, że wedle wykonanej przez Was przysięgi, będziecie Panowie orzekali nie na podstawie jakichś mylnych przypuszczeń, ale raczej na zasadzie przedłożonych dowodów. Chciejcie więc Panowie przypatrzeć się raczej faktom udowodnionym, i wyprowadźmy z nich wniosek, czyli i o ile Karol istotnie mniemać mógł, że róg ten należy do jego ojca.

Otóż w tym względzie wiadomo Panom z wyników rozprawy najpierw to, że zanim róg ten skradziono, zostawał on przez długie lata już to w mieszkaniach prywatnych pp. naczelników salinarnych, a także w różnych biórach i po innych miejscach; że dalej aż do chwili kradzieży, do rogu tego żadnej nie przykładano wagi i że o nim prawie nic nie mówiono, a że najmniej rozmawiano kiedy o tem, czyją róg ten jest własnością; a nadto przekonaliście się z wyniku rozprawy, że i do dnia dzisiejszego nie wiemy, do kogo róg ten właściwie należy. Jeżeli się przytem rozważy, co także udowodnione, że Karol prawie zawsze zostawał poza domem, i że tylko na czas krótki przybywał do Wieliczki w ferye, że wtedy z pewnością nie zajmował się badaniem starożytności, bo na to on wcale nie patrzy; toć przecież z całą stanowczością powiedzieć sobie musimy, że poprzednio Karol o własności rogu wcale nic nie wiedział.

Taki był stan rzeczy, gdy w r. 1872 p. Juliusz Leo, ojciec oskarżonego, wysłał ten róg na wystawę starożytności w Krakowie, lecz nie na imię górników albo skarbu, tylko na imię swoje własne; a wraz z tem wysłał on tam także drugą starożytną puszkę srebrną, która była istotnie własnością prywatną. Widząc to, lub słysząc o tem, zkądże Karol miał wnioskować, że właśnie róg ten nie należy do jego ojca? i czy niemógł on raczej wnioskować całkiem słusznie, że skoro ojciec dwa te przedmioty wysyła na imię własne, że oby dwa przedmioty zarówno należeć muszą do niego?

Lecz nie dość na tem. Po powrocie z wystawy wiedeńskiej, róg ten zostawał w pokojach gościnnych ojca oskarżonego, między rzeczami tegoż własnemi; leżał on tam zapylony i popsuty, bez żadnego nadzoru, raz na oknie, drugi raz na stole, to za piecem obok minerałów ojca własnych; tak, że jak się górnik Janów charakterystycznie wyrażał, mniemał on, że to jakaś rzecz, którą pp. Leo wygrali gdzieś na loteryi fantowej, bo niby do takiej rzeczy najmniej przykłada się wagi. Taki był stan rzeczy, gdy Karol róg ten zabierał. A teraz pytam panów: czy mógł tu Karol z czegokolwiek wnioskować, iż róg ten nie należy do jego ojca? czy mógł mianowicie myśleć, że to rzecz cudza, ojcu powierzona? Czy mógł przypuścić, że ojciec w taki sposób opiekuje się zabytkiem starożytnym powierzonym pieczy i nadzorowi jego? Czy nie musiał raczej mniemać, że to własność ojca, której tenże wcale cenić nie umie?

Lecz niekoniec na tem. Karol twierdzi, że dolegiało go czasem, jak ojciec róg ten nazywał własnością swoją; a istotnie słyszeliście panowie z ust świadka Sądeckiego, że gdy tenże powrócił z wystawy wiedeńskiej, ojciec oskarżonego zapytał go w obecności Karola, czy widziałeś tam mój róg, czy też nasz róg? Równie też zeznał inny świadek pani Prawdowa, że p. Juliusz Leo o tym rogu w podobny sposób się wyrażał. Rozumie się, że tym sposobem p. Juliusz Leo nie chciał bynajmniej przypisywać sobie własności tego rogu, i że wyrażał się li tak, jak się często wyrażamy o rzeczy powierzonej li pieczy naszej Ba, dobrze, ale w obec tego com poprzednio przytoczył, wobec całego udowodnionego zbiegu okoliczności, takie wyrażanie się ojca, nie już mogło, ale musiało koniecznie sprowadzić w Karolu mniemanie, że róg ten istotnie należy do jego ojca. W tym składzie rzeczy mogło powstać takie mniemanie, nawet w człowieku dojrzalszym i nie lekkomyślnym: to też słyszeliście Panowie, że wobec tego wszystkiego, świadek Janów również mniemał, że róg ten jest własnością Leów. Tym bardziej więc mógł, a nawet musiał mniemać Karol Leo, chłopiec młody i lekkomyślny.

Oto panowie, nie przypuszczenia, ale fakta, stwierdzone przez świadków. A jacyż to zeznali świadkowie? Oto kobieta wiekowa, nad grobem stojąca, która przeto z pewnością niezechciałaby obciążać sumienia swego zeznaniem fałszu wobec [illegible] znali; to dalej ludzie młodzi zostający na początku swej karyery, a którzy przeto nie zechcieliby swego charakteru swojego. Popatrzcie dalej na świadka Janowa, prostego górnika, który z powodu tej kradzieży początkowo sam o nią był podejrzywany, ten zatem może mieć chyba żal do Karola, z pewnością zaś niema on powodu zeznawać na korzyść jego coś, coby nie było prawdą. Słyszeliście Panowie zeznania arcyszanownego pana prezesa Niedzielskiego, którego słowa ja wierzę, jak w pismo święte.

I tak po porządku mieliście Panowie samych świadków klasycznych; a nadto każdy z nich stwierdził zeznania swoje przysięgą. Mamy więc obowiązek wierzyć im najzupełniej, a obowiązek ten wynika nietylko z ustawy, ale także z poczucia obywatelskiego.

Streściwszy zaś te zeznania świadków, musicie Panowie tedy powiedzieć sobie: że podczas, gdy dotychczas niewiadomo, do kogo róg należy, podczas gdy poprzednio w Wieliczce nikt o tym rogu nie wspominał, wysyła ojciec oskarżonego ten róg na wystawę na imię swoje własne, wraz z innym antykiem swym własnym, i że wobec Karola nazywa róg ten rogiem moim, rogiem naszym; a że po powrocie z wystawy i kiedy Karol róg ten zabierał, leżał ten róg w pokojach gościnnych ojca oskarżonego między rzeczami tegoż własnemi, nadto w pokojach, gdzie przesiadywali bracia i kuzyni oskarżonego; leżał tam ten róg zapylony i popsuty, bez żadnego nadzoru, raz na stole, drugi raz na oknie, to znowu gdzieś pod piecem. I tu pytam się Was raz jeszcze: czy wobec tego wszystkiego i zabierając ten róg, mógł Karol Leo z czegokolwiek wnioskować, że to własność cudza powierzona li pieczy ojca jego? czy mógł on jako syn przypuszczać, że ojciec w taki sposób obchodzić się będzie z cennym przedmiotem powierzonym pieczy jego i nadzorowi? Czy nie musiał on zatem mniemać raczej, że to własność ojca, której tenże wcale cenić nie umie?

Zapewne, nikt z nas moi Panowie, jakkolwiek liczyliśmy kiedyś także tylko 18 lat życia, nie byłby zabierał rzeczy ojcowskich; bo i to jest czynem bardzo niemoralnym. Atoli równie pewnem jest, że w tym składzie rzeczy, każdy z nas byłby mniemał, że róg ten należy do ojca. Tem bardziej więc musiał tak mniemać, chłopiec tak bardzo lekkomyślny, jak nim jest Karol Leo.

Owoż, wobec takich okoliczności udowodnionych chcieć orzekać, że Karol nie musiał a nawet niemógł mniemać, że róg ten należy do jego ojca; orzekać, że w tym względzie Karol Leo nie musiał a nawet niemógł zostawać w błędzie uzasadnionym, znaczyłoby to Panowie przysięgli orzekać nietylko przeciw prawdziwemu znaczeniu ustawy, tudzież wbrew wyraźnym dowodom, ale byłoby to nadto orzeczeniem, niezgodnem z najprostszemi dyktatami psychologii i logiki.

Gdybyście więc Panowie przysięgli, zatwierdzili pytanie pierwsze i bez zmiany, którą Wam proponowałem, natenczas tembardziej musielibyście odpowiedzieć twierdząco na pytanie drugie, gdyż co tam napisano, przedstawia się psychologicznie i logicznie jako wynik konieczny okoliczności udowodnionych.

Tyle, moi panowie, ze stanowiska zimnej ustawy, tudzież przedłożonych dowodów. Lecz nie to jedynie, nie zimna ustawa sama przez się, nie suche faktyczne wyniki rozprawy same przez się, mają być podstawą orzeczenia Waszego. Słyszałem bowiem, jakąście wykonali przysięgę: że wierni ustawie, tudzież z uwzględnieniem przedłożonych dowodów, będziecie ostatecznie orzekali jak? Oto tak, jak zato przed Bogiem i sumieniem odpowiadać możecie.

Panowie Przysięgli, co znaczy ten dodatek w przysiędze Waszej? Trzeba Wam bowiem wiedzieć, że dziś ustawa nie wywiera już żadnego nacisku religijnego; te czasy, gdzie np. starozakonny, składając w sądzie przysięgę, musiał przy tej sposobności przeklinać niemal dziesięć pokoleń własnych, te czasy już minęły. Dziś jak powiadam, ustawy nie wywierają już żadnego nacisku religijnego, a zatem wszystko co się mieści w ustawie, lub co ustawa włożyła w przysięgę Waszą, wszystko to ma swoje znaczenie pozytywne, przedmiotowe, praktyczne. Mając to na oku, i gdy w przysiędze Waszej odesłano Was do wierności ustawie, tudzież do poszanowania przedłożonych dowodów, zdawałoby się zatem, iż tym sposobem wyczerpaną została cała możliwa podstawa orzeczenia Waszego; że więc dodatek o Bogu i sumieniu, ze stanowiska dzisiejszych ustaw pozytywnych, był może zbytecznym? A przecież tak nie jest, i przeciwnie dodatek ten w przysiędze Waszej jest momentem arcyważnym; w tem bowiem mieści się cała treść misyi Waszej, cała treść powołania Waszego. Dodatek ten znaczy: że Wy zimną ustawę, że Wy suche faktyczne wyniki rozprawy, — skąpiecie w ciepłych toniach poczucia obywatelskiego, tudzież opartego na tem przekonania własnego; i że tak ogrzana ustawa, tak ożywione faktyczne wyniki rozprawy, że to dopiero stanowić będzie podstawę orzeczenia Waszego. Bo też istotnie, za to dopiero, jako niby za dzieło Wasze własne, możecie odpowiadać przed Bogiem i sumieniem.

A więc, Panowie przysięgli, do poczucia obywatelskiego i do przekonania własnego odsyła Was ostatecznie ustawa i przysięga przez Was wykonana.

A czy może czynniki te dyktują Wam w danym wypadku co innego, niźli to, com Wam poprzednio przedstawił ze stanowiska prawa i przedłożonych dowodów? — Zobaczymy.

Przypuśćmy bowiem, iżbyście orzekli co do pierwszego pytania twierdząco, co do drugiego zaprzeczająco, jak się tego domaga p. Prokurator; w takim razie, na mocy Waszego werdyktu, Wysoki Sąd musiałby uznać Karola Lea zbrodniarzem, i zasądzić go na karę kryminalną. Co do dalszych ztąd skutków, łudzić się nie możemy; gdyż w tym względzie poucza nas doświadczenie. Człowiek bez wychowania i wykształcenia, przypuśćmy włościanin ze wsi, skazany jak to mówią do kryminału, wycierpiawszy karę, wyszedłszy z kryminału, jeżeli posiada z natury chociażby trochę zarodów dobrych, może się poprawić, a jeżeli przytem jest także człowiekiem religijnym, może jeszcze stać się następnie bardzo pożytecznym członkiem społeczeństwa. Inaczej, wedle doświadczenia, ma się rzecz, z człowiekiem młodym z tak zwanego dobrego domu, z wychowaniem i wykształceniem, wreszcie utalentowanym, jak nim jest Karol Leo. Taki człowiek młody, zasądzony raz na karę kryminalną, następnie, acz niewłaściwie, jednak czuje on się wyrzuconym z społeczeństwa, i odstręcza się nawet od uczciwej swej rodziny. Wyszedłszy z kryminału, czuje się przeto osamotnionym, i tem bardziej nieszczęśliwym. A tu czeka już na niego szajka łotrów doświadczonych, aby go wziąść w swoje szpony, by go wyzyskać przeciw społeczeństwu. W nieszczęśliwem osamotnieniu swojem, rzuca on się w objęcia tych łotrów, i brnie następnie na tej pochyłości co raz chyżej, coraz niżej, aż staje wreszcie tam, gdzie wobec grozy chwili ocknąć się musi i opamiętać każdy człowiek, chociażby najlekkomyślniejszy; i musi on mianowicie wtedy uprzytomnić sobie, co było pierwszą i główną przyczyną upadku jego. A wtedy musiałby ten człowiek powiedzieć sobie: byłem chłopcem młodym, bardzo lekkomyślnym, popełniłem czyn grubo lekkomyślny, jednakże li lekkomyślny; lekkomyślnością nazwała to ustawa, lekkomyślnością przedstawiały to okoliczności udowodnione; mógłem więc poprawić się, i być dziś pożytecznym członkiem społeczeństwa; atoli współobywatele powołani na sędziów, orzeczeniem swem wyrzucili mnie z społeczeństwa, odstręczyli mnie od uczciwej rodziny mojej, nazwali mnie zbrodniarzem, i pchnęli mnie w tę przepaść, gdzie się dziś znajduje..... Panowie! gdyby może w niezbyt długim czasie taka Was doszła wiadomość, czy wtedy, pomni dzisiejszej przysięgi Waszej, to jest, położywszy rękę na sercu, i wzniosłszy myśl do Boga, czy moglibyście wtedy powiedzieć sobie: złorzeczenie tego człowieka dotknąć nas niemoże, nie mamy sobie nic do zarzucenia? Czy nie musielibyście raczej powiedzieć sobie: ha! mieliśmy zamiary najuczciwsze, pragnęliśmy być sprawiedliwemi; ale nie wyświecono nam rzeczy należycie, nie zgłębiliśmy prawdziwego znaczenia wszystkich okoliczności, i nie zmierzyliśmy wszystkiego ciepłem poczuciem obywatelskiem, jak nam to nakazywała przysięga nasza; acz mimowolnie, staliśmy się powodem upadku tego człowieka; nieszczęście jego może spaść na nas i na dzieci nasze.... Panowie! jesteście ludźmi uczciwemi, i niejeden z Was jest też ojcem; niezawodnie więc nie jeden z Was truchleć musi na myśl o takich skutkach orzeczenia! A przecież, wedle doświadczenia, mianowicie w dzisiejszych czasach, skutki takie byłyby niestety aż nadto możebne.

Nie dziwię się więc jeżeli kto z Was truchleje; bo i ja sam panowie, acz tylko obrońca w tej sprawie, przecież na myśl tę truchleję i truchleć muszę..... I dla tego biorę Boga i ludzi na świadków wysileń jakie czynię, aby tu zapobiedz orzeczeniu niewłaściwemu!

Panowie, powiadam: orzeczeniu niewłaściwemu. — Bo i popatrzcie z drugiej strony, co Wam tu poczucie obywatelskie i przekonanie własne, do którego Was ustawa i przysięga odseła, co ono Wam tu jedynie dyktować może i dyktować musi. — Oto, wedle wyników rozprawy musicie sobie powiedzieć: chłopiec młody i lekkomyślny narobił trochę długów, których ojciec płacić nie chce, a za co go Niemcy w Leoben nazywają oszustem; przybywa na święta do domu rodzinnego, patrzy co by tu zabrać i spieniężyć, by zapłacić długi; widzi róg, o którym z okoliczności wnioskować musi, że to własność ojca; widzi ten róg poniewierający się w pokojach ojca po różnych miejscach i kątach, róg zapylony i popsuty; atoli z napisu (rok 1534) widzi on, że to antyk dający się przeto dobrze spieniężyć, widzi więc, że ojciec przedmiotu tego wcale cenić nie umie, że więc ubytku jego nie spostrzeże; zabiera więc ten róg, by go za granicą sprzedać, i tym sposobem zapłacić długi.... Na tym punkcie dyktuje Wam poczucie Wasze obywatelskie i ojcowskie: to lekkomyślność, to gruba lekkomyślność; — ale to nie zbrodnia! — Widzieliście dalej, że za tę lekkomyślność został on już dotychczas srogo ukaranym; stracił bowiem dwa lata w szkołach, skompromitowany za granicą, ponieważ zprowadzono go ztamtąd jako więźnia, zmartwił ciężko rodziców i rodzeństwo, których kocha, już przez ośm miesięcy gryzie się w murach więzienia, będzie miał znaczek na całe życie, a wreszcie stoi on tu już trzeci dzień przed kratkami Sądu, w obec publiczności licznej i dobranej, jakoby na pręgierzu..... I tu znowu dyktuje Wam poczucie Wasze obywatelskie i ojcowskie: za lekkomyślność 18 letniego chłopca, chociażby największą, dosyć tej kary, ani kroku dalej! — Widzicie panowie wreszcie rodzinę oskarżonego, ludzi uczciwych i powszechnie szanowanych, a mianowicie ojca oskarżonego, który obok urzędu swego, pełni także gorliwie obowiązek obywatelski Wice-prezesa Rady powiatowej, i używa powszechnego zaufania; ta więc rodzina za to, że z zbytniej miłości może zbyt pobłażała oskarżonemu, tudzież za to, iż nie dozorowano rogu o którym mowa, doznaje z powodu tej sprawy już od dwóch lat tyle zmartwień, widzi się skompromitowaną, truchleje o los członka rodziny, a i tak obliczyć nie może, jak nim pokierować na przyszłość.... I tu także, Panowie Przysięgli, musi Wam dyktować poczucie Wasze obywatelskie: za niedozorowanie dziecka z miłości wynikłe, za niedozorowanie rogu o którym mowa, dosyć już kary dla tej rodziny, — ani joty więcej!

Patrzcie panowie, jak to, com Wam poprzednio przedstawił ze stanowiska zimnej ustawy i suchych dowodów, zchodzi się tu ściśle z tem, co dyktuje poczucie obywatelskie; z tą jedynie różnicą wynikającą z natury rzeczy, że co dyktuje poczucie obywatelskie to przedstawia się oczywiście w wyrazach innych i cieplejszych, niźli ich ustawa używać może. W gruncie zaś rzeczy macie panowie dyktat jeden i ten sam:— lekkomyślność, ale nie zbrodnia!

Dla tego panowie przysięgli, idźcie za tym głosem, bo to głos prawa i prawdy, to połączone głosy ustawy i sumienia! — Idąc więc za tem, omylić się nie możecie, i wyjdziecie ztąd spokojni w sumieniu Waszem; każdy człowiek uczciwy przyklaśnie wam w duszy, każdy człowiek z głową i sercem za takie orzeczenie chętnie podzieli z Wami odpowiedzialność przed Bogiem i sumieniem!

Jednakże, mógłby mi kto, przynajmniej na pozór zarzucić; skoro tak jest jak ty mówisz, dla czegóż stroż pawa, nie mający tu żadnego interesu osobistego, dla czegóż arcyszanowny p. Prokurator domaga się tu orzeczenia innego, a przeciwnego?— To daje istotnie do myślenia; chcę więc wytłómaczyć Wam to. Otóż najpierw, na podstawie prawa, mogę Was zapewnić najsolenniej i bez obawy aby mi zaprzeczono, że gdyby te okoliczności odwodowe, które dopiero tu przy rozprawie na korzyść Karola Lea udowodnione zostały, gdyby powiadam okoliczności te udowodnione były już poprzednio, przed aktem oskarżenia, — nigdy byłby p. Prokurator nie wnosił aktu oskarżenia przeciw Karolowi Leo; gdyż jako prawnik nie miałby natenczas prawnej do tego podstawy, a jako człowiek i obywatel byłby w takim razie nie widział żadnej zmuszającej potrzeby moralnej, a zatem ani byłby mógł, ani też byłby chciał wnosić akt oskarżenia. Idę dalej, i twierdzę, że w takim razie bylibyście panowie widzieli tu Karola Lea raczej jako świadka w sprawie przeciw Maurycemu Pickowi; trzeba Wam bowiem wiedzieć, iż nietylko z natury rzeczy, ale bardziej jeszcze ze stanowiska ustawy, sprawa p. Maurycego Picka jest wcale inną i różną od sprawy Karola Lea. Jeżeli zatem, mimo dowodów tu przy rozprawie na korzyść Karola Lea przedłożonych p. prokurator obstaje przy swojem, czyni on, moi Panowie oczywiście to tylko, co ludzie honorowi często czynić zwykli, mianowicie, że zająwszy raz jakieś stanowisko, broni go następnie— jak to mówią— do upadłego. To tłumaczy się bardzo dobrze i pięknie ze stanowiska p. Prokuratora, jako oskarżyciela; nigdy zaś, nawet pojąćby się to nie dało ze strony Waszej, jako Sędziów. Bo pozwólcie mi Panowie wreszcie wyjawić, że gdyby ten sam arcyszanowny p. Prokurator, zamiast zajmować krzesło oskarżyciela, zasiadał w tej sprawie wraz z Wami na ławie przysięgłych, z zupełnym spokojem oddałbym los klienta mojego pod jego orzeczenie, gdyż nie wątpię o tem, że jako znakomity prawnik, oraz uczciwy człowiek i obywatel, zbadawszy rzecz należycie, musiałby dojść do tych rezultatów, które ja Wam przedstawiłem, — bo prawda, moi Panowie zawsze tylko jedną być może.

Niechaj Was więc Panowie przysięgli, odmienne tu stanowisko p. Prokuratora jako oskarżyciela bynajmniej nie turbuje; niech to mianowicie nie ścieśnia wolnego poglądu Waszego na prawdziwy wynik rozprawy.

I dla tego gdy wyjdziecie na salę obrad, uprzytomnijcie sobie, com wam powiedział szczerze i uczciwie ze stanowiska prawa i ustawy; przypomnijcie sobie na faktyczne wyniki rozprawy i zmierzcie to wszystko ciepłem poczuciem obywatelskiem, tudzież przekonaniem własnem. A mianowicie, gdy stanie przed Wami pytanie pierwsze, przypomnijcie sobie, że bądź co bądź róg o którym mowa nie zostawał nigdy w posiadaniu Stowarzyszenia górników, ani też zarządu salinarnego i że od wieków posiadali go zawsze i wyłącznie sami tylko naczelnicy salin, a w końcu p. Juliusz Leo, dzisiejszy nadżupnik i że z jego posiadania róg ten zabranym został, że więc musicie uczynić w tym kierunku zmianę w pytaniu pierwszem, lub też odmówić sankcyi całemu pytaniu, bo na co innego nie zezwala przysięga przez Was wykonana. Gdybyście zaś tego nie uczynili, gdybyście nie wiem na jakiej podstawie zatwierdzili pytanie pierwsze w całości i bez zmiany, w takim razie stanie przed Wami drugie postawione Wam przez wysoki sąd pytanie. A wtedy pamiętajcie Panowie przedewszystkiem o tem, że tu chodzi o rozróżnienie lekkomyślności od prostej zbrodni; pamiętajcie panowie dalej, że wedle okoliczności udowodnionych, a które Wam w toku obrony tylekroć przedstawiłem, Karol Leo nietylko mógł ale i musiał mniemać, że zabiera róg do ojca należący i że wobec tego już ze stanowiska zimnej ustawy czyn jego przedstawia się li jako lekkomyślność; że zatem odmawiać sankcyi pytaniu drugiemu, znaczyłoby orzekać nietylko przeciw ustawie ale i przeciw wyraźnym dowodom i że nadto byłoby to grzechem przeciw poczuciom obywatelskim, do których Was przysięga odseła. Pamiętajcie bowiem i o tem, że i Wy także macie dzieci i że Waszemu dziecku również przytrafić się może podobna lekkomyślność, jak tu Karolowi i że przecież nie chcielibyście, aby to dziecku Waszemu poczytanem było za zbrodnię. Panowie, na dzieci Wasze zaklinam Was, nie obciążajcie sumienia nie gubcie chłopca.... I dla tego gdybyście wbrew wszelkim oczekiwaniom, zatwierdzili pytanie pierwsze, zatwierdźcież natenczas i to, co stoi w pytaniu drugiem, gdyż jest to logicznie i psychologicznie koniecznym wynikiem okoliczności udowodnionych! I niechaj w takim razie orzeczenie Wasze będzie tak jednomyślnem jak zgodnie przedstawiłem Wam tu wymogi ustawy, okoliczności udowodnionych i poczucia obywatelskiego.

Abyście zaś tak orzekli, czegóż tu jeszcze potrzeba? Oto, nic więcej, jak tylko abyście się uwolnili od wszelkich w tej sprawie uprzedzeń. Bo istotnie, z jednej strony gdy popatrzę na ten piękny i wspaniały zabytek z tak świetnych czasów historyi naszej; z drugiej zaś strony gdy sobie pomyślę ile to od początku tej sprawy rozsiewano plotek na niekorzyść sytuacyi oskarżonego, jak lekkomyślnie i tendencyjnie starano się wyśrubować tę sprawę nietylko do znaczenia procesu senzacyjnego, ale nadto do znaczenia jakiejś sprawy narodowej, to istotnie dziwić się nie mogę, jeżeli są u Was jeszcze jakowe uprzedzenia. Atoli uwolnić się od tych uprzedzeń, jest obowiązkiem Waszym, jeżeli pragniecie zatrzymać czystość sumienia i jeżeli przytem chcecie stanąć na prawdziwej wysokości sędziowskiej. Panowie, stanowisko sędziego, co przejęty świętem swem powołaniem, wolny jest od wszelkich uprzedzeń, stanowisko takie jest bardzo szczytnem. Jako adwokat mam swoją ambicyę, a przecież zapewnić Was mogę, iż z przyjemnością bije czołem przed majestatem takiego sądu. Stańcież i Wy na takiej wysokości prawdziwego sędziego i w tym celu uwolnijcie się Panowie od wszelkich w tej sprawie uprzedzeń. A nie powinno to być dla Was tak trudnem, jeżeli rozważycie z jednej strony, ze biorąc ten róg w myśli, że takowy należy do ojca, oskarżony nie miał przecież na myśli pozbawiać tem Wieliczki zabytku starożytności; z drugiej zaś strony pamiętajcie o zapewnieniu mojem, iż róg ten nie stał się cudzą własnością i że takowy z wszelką pewnością do kopalni wielickich powrócić musi.

Uwolnijcie się Panowie od wszelkich uprzedzeń tak jak ja — moi Panowie — jako obrońca uwolniłem się w tej sprawie od innych uprzedzeń. Gdy bowiem niedawno temu p. Maurycy Pick z przyczyn mi nie wiadomych domagał się u Najwyższego Trybunału delegacyi dla tej sprawy innego sądu, a mianowicie sądu przysięgłych w Wiedniu, uwiadomiony o tem, niewahałem się wnieść przeciw temu protest. Nie kierowałem się jakimś możliwym interesem Karola Lea, nie uprzedzałem się. Pomyślałem sobie wprost: sądy przysięgłych, jeżeli mają mieć znaczenie prawdziwe, to potrzeba przedewszystkiem, aby oskarżonego sądzili właśni jego współobywatele w właściwem tego słowa znaczeniu, ludzie tych samych zwyczajów, znający dobrze stosunki nasze. Otóż pomyślałem sobie, że gdyby sprawa ta sądzona była w Wiedniu przez ludzi innych zwyczajów i zapatrywań, przytem nieświadomych stosunków naszych, że w takim razie najpierw sprawiedliwość byłaby zawisłą od prostego przypadku; a moi Panowie, nic nierazi człowieka prawa tak bardzo, jak gdy widzi, że jakaś judykatura, jakiś werdykt ma być zawisłym od prostego przypadku. Pomyślałem sobie także, iż wobec tego, delegacya sądu wiedeńskiego byłaby prostem fałszowaniem prawdziwego znaczenia sądów przysięgłych. Wzgląd więc na sprawiedliwość i na znaczenie Waszej instytucyi, stał u mnie wyżej, niżli mniemany interes klienta mojego; nie uprzedzałem się, chociaż przyznaję, że w sprawiedliwości prawdziwego Sądu przysięgłych upatrywałem zarazem najpewniejszą rękojmię na to, że klient mój żadnej tu nie dozna krzywdy.

Czyńcież Panowie i Wy tak samo, a w takim razie, i wedle tego com Wam wszechstronnie przedstawił, orzeczenie Wasze w tej sprawie wątpliwem być nie może.

Bowiem jednego przymiotu nie odmówicie Panowie obronie mojej, a to jest: że com Wam powiedział, mówiłem ściśle ze stanowiska prawa i ustawy, z uwzględnieniem wszystkich okoliczności udowodnionych, a wreszcie — Panowie — ze stanowiska ciepłego poczucia obywatelskiego; żem przeto bronił nie tylko z głębi przekonania własnego, ale także z zupełnem poszanowaniem tego wszystkiego, co z prawa stanowić ma podstawę orzeczenia Waszego.

I dla tego, Panowie przysięgli, nie tylko i jedynie w interesie powierzonej mi obrony, ale bardziej jeszcze w interesie samejże sprawiedliwości, najbardziej zaś w interesie utrzymania powagi i prawdziwego znaczenia Sądów przysięgłych, proszę Boga, aby Was natchnął, byście i Wy także wydali orzeczenie Wasze z przekonaniem tak silnem, pewnem i bez uprzedzenia, z jak czystem i głębokiem przekonaniem ja w sprawie tej bronię; a natenczas — powtarzam — orzeczenie Wasze wątpliwem być nie może.

Następnie zabiera głos obrońca Picka Dr. Faustyn Jakubowski: Pan prokurator skończył swój wywód na przedstawieniu symbolu sprawiedliwości, która z zawiązanemi oczyma ma rozsądzać o losach oskarżonego. — Poganie wprawdzie tak sobie sprawiedliwość wyobrażali, inaczéj atoli jest dzisiaj, gdzie według wyobrażeń naszych do wydania wyroku potrzeba jasno i gruntownie zbadać całą sprawę, a nie na ślepo przesądzać, a więc przystąpię do roztrząśnienia sprawy. Róg ten kupiony przez Picka, przedstawia dwojaką wartość: jednę wartość pamiątkową ocenił prof. Dr Łepkowski, drugą zaś wartość rzeczywistą pp. Glixelli i Głowacki. Atoli obydwie te ceny nie są stałe, i jak rzeczoznawcy

wszyscy w ogóle powiedzieli, zależą od różnych okoliczności i przechodzą z bajecznie wysokich do bajecznie niskich. Własnością tedy handlu antykwarskiego jest, że kupiec nigdy naprzód nie może wiedzieć, po jakiej cenie towar sprzeda. Najprzód musi szukać amatora, który nie zawsze się zdarza, a nawet znalazłszy go, musi przedewszystkiém zważać na jego majątek. Zamożniejszemu sprzeda drożéj, mniej zamożnemu taniéj, to też antykwarze ponoszą nieraz dotkliwsze straty stosunkowo, aniżeli kupcy innego rodzaju. Antykwarz kupi czasem towar za tysiące, który radby potem sprzedać za kilkaset, gdyby się kto po niego zgłosił — aby więc módz egzystować i nadto mieć dochód z handlu, musi na odwrót patrzeć, aby zakupić jaką rzecz bardzo tanio stosunkowo, a pozbyć ją jak najdrożej. Z ceny przeto, za jaką Pick kupił róg od Lea, mógł podejrzywać przedawcę lub nie, tem bardziej, że cena zależy także i od przedawcy. Jeżeli przedawca nie jest żadnym amatorem, w oczach jego nie ma zabytek większej wartości, jak wartość materyału, jeżeli więc zażąda zbyt niskiéj ceny, to czyż antykwarz obowiązanym mu jest więcéj zapłacić? Mamy przykład, że p. Niedzielski, poseł Rady powiatowej wielickiej, kupił dukat, unikat z czasów Władysława Łokietka za 6 złr., który teraz wart wyżej tysiąca, więc możeby wartało z tego samego powodu, co Picka, postawić p. Niedzielskiego przed kratki sądowe? A zresztą weźmy na uwagę samą cenę 200 złr., a cenę z sprzedaży Rothschildowi 2,500 złr., i weźmy znów na uwagę wartość rogu dla złotnika, ocenioną przez pp. Glixellego i Głowackiego na 800 złr. Czyż i te 800 złr. nie różnią się zbyt znacznie od 2,500 i czyż nie taki sam powód miałby pan prokurator do zarzucania Pickowi, iż z świadomością kupił rzecz skradzioną? A przecież trudno żądać od Picka, żeby jego interesowały rzeczy pamiątkowe polskie, żeby zatem róg ten miał wyższą wartość w jego oczach. Drugim zarzutem jest zbyt krótki targ o róg między p. Leo a Pickiem. Ale jeżeli porównywamy zeznania Picka, Lea, Mentla i Zygmunta Ratzersdorfera, to w każdym razie okaże się, że Leo był przynajmniej dwa razy u Picka, a Mentel powiada, że tak długo się targowali, iż tenże zniecierpliwiony półgodzinnem przezło staniem na ulicy, poszedł do przeciwległego kościoła oglądać pomniki — tam pobył przynajmniej 10 minut, wrócił i jeszcze czekał, więc targ nie był wcale tak krótki, a trzeba mieć i to na uwadze, że na tej samej ulicy jest kilka handlów antykwarskich, a więc Pick mógł się obawiać łatwej konkurencyi, a mimo to pozwolił panu Leo odejść, kiedy się ten na cenę nie zgodził — ztąd wniosek, że wcale nie cenił przedmiotu tak wysoko. Trzecim zarzutem jest to, że Pick miał zachować się z przedmiotem tajemniczo — jest to nieprawdą, bo jakkolwiek Pick nie udowodnił, że róg dał za okno na wystawę, ale to nie jego wina tylko sądu, który nie przesłuchał pana barona Falbe, pomimo iż go Pick podawał jako świadka już w czasie śledztwa. Zresztą trzeba i na to zważyć, że p. prokurator także nie udowodnił tego, jakoby tak nie było, a przecież to zasada jak świat stara, że nie oskarżony ma udowodnić swojej niewinności, ale oskarżyciel ma dowodzić winy oskarżonego. Takiego dowodu p. prokurator wcale nie postawił. Co do mniemanych kłamstw Picka przed Plachem, to przecież sam Plach przeciwnik Picka zeznał, że ukrywanie nazwiska przedawcy praktykuje się w handlach antykwarskich z różnych względów dla dyskrecyi, w interesie handlowym itp., a zresztą p Leo użył bardzo zręcznego podstępu, zapowiedział, że wejdzie z nim i później w stosunki handlowe. Miał więc na to pokazać bilet p. Leo, aby go tenże podkupił? Wszak Plach sam zeznał, że szukał hrabiego — a po cóż go szukał? dla wylegitymowania się z posiadania rogu dostatecznem było wskazać na firmę Picka, hrabia był tu wcale niepotrzebny. Jeżeli go więc szukał, to dlatego tylko, aby konkurować z Pickiem w handlu. Tak więc zbite są zarzuty p. prokuratora, a nadto rozprawa okazała, że Pick może postawić i kilka dowodów wprost na to, że nie mógł podejrzywać p. Leo o nierzetelność. Żądał od niego Pick legitymacyi — ten nieprzygotowany na to, a mimo to niezmięszany podaje mu bilet — pisze nazwisko swej siostry a nawet jej mieszkanie, co więcej, aby tem bardziej Picka ułudzić, żąda od niego rachunku, a nawet i pod tym względem, że postać młodziana mogłaby budzić podejrzenie, podszedł p. Leo Picka — przyszedł bowiem z bardzo poważnie wyglądającym towarzyszem Mentlem, a zresztą p. Leo występował jako pośrednik siostry, a że siostra wybrała młodzika za pośrednika swego, a nie starca, to jej wina. Zresztą jest jeszcze zarzut przeciw Pickowi, jakoby tenże starał się pokryć swoją winę przez to, że chciał się potajemnie z Plachem co do zatarcia sprawy porozumieć, ale i ten zarzut jest mylny. Jakto już skonstatowałem podczas rozprawy, Pick pisał list do Placha już po złożeniu swych zeznań w policyi, po odkryciu sprawy i po przyznaniu, że róg kupił od Lea, a więc w czasie, kiedy zatarcie śladów zbrodni było niemożebne.

Nakoniec podnieść należy tę jeszcze okoliczność, że Pick przedał róg Rotschildowi, którego muzeum jest otwarte dla publiczności i które często zwiedzają znakomitości i znawcy z różnych stron.

Gdyby więc wiedział, że przedmiot jest ukradziony, a przynajmniej podejrzywał p. Leo o to, to postępując tak, działałby wbrew własnym interesom i to w dwóch kierunkach, bo najprzód narażałby się na prędkie wykrycie, a powtóre gardziłby zaufaniem Rothschilda i tracił najzamożniejszego kupca. Kupcy kupując rzecz podejrzaną, wywożą ją przynajmniej za granicę. Antykwarz wywiózłby ją do Ameryki, gdzie pokup na takie rzeczy jest bardzo znaczny. Wnosi zatem p. obrońca, aby przysięgli jednogłośnie zaprzeczyli obydwa pytania odnoszące się do Picka.

Repliki i dupliki ograniczyły się na krótkiem zbijaniu wzajemnych zarzutów i dowodów. Po krótkiem streszczeniu toku rozprawy przez przewodniczącego, przysięgli wyszli na ustęp, a po półgodzinnéj naradzie odpowiedzieli: na 1sze pytanie jednogłośnie tak, na drugie siedmiu głosami tak, pięciu nie, na 3cie jednogłośnie nie; na 4te sześć głosów tak, a sześć nie.

Trybunał na podstawie tego werdyktu przysięgłych uwolnił oskarżonych od oskarżenia. Prokurator rządowy zastrzegł sobie prawo zgłoszenia skargi nieważności.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiedeń 28 stycznia.

Podobnie jak konferencya, której członkowie nic nie sprawiwszy po sześciotygodniowych obradach, rozjeżdżają się z Konstantynopola, negocyacye ministrów austryackich i zalitawskich w Peszcie rokujących, nie doprowadziły do żadnego rezultatu. Sprawa ugody stoi tam, gdzie stała kilka miesięcy temu, i jak dawniej tak i teraz obraca się wszystko około kwestyi bankowej. Węgry nie znają innej alternatywy, jak projekt znany pod nazwą stypulacyj majowych przez oba rządy ułożony, ale stanowczo przez Bank narodowy ułożony, albo niezależny od tegoż i całkiem samoistny instytut węgierski, mający prawo wydawania osobnych i własnych znaków pieniężnych. Pogłoska obiegająca w czasie rokowań peszteńskich, jakoby rząd tamtejszy nareszcie przystał na kilkoletnie prowizoryum bankowe z pewną modyfikacyą dotychczasowego stosunku, wpłynęła korzystnie na kurs akcyj Banku narodowego z jednej i niektórych papierów kolejowych węgierskich z drugiej strony, lecz w końcu pokazała się fałszywą.

Pomimo tego zaprzeczenia, rzeczone papiery nie spadły; chwilowe cofnięcie akcyi Banku narodowego z 840 na 830 tem było spowodowane, że zwrot forszusu 25 milionów złr., który teraz nastąpi, zmniejszy i tak już bardzo uszczuplony obieg banknotów i zapas weksli. Z tych, według ostatniego wykazu tygodniowego pierwszy wynosił 284,954,240 złr. (o $1\frac{1}{2}$ miliona więcej, niż w odpowiednim czasie r. z.), drugi zaś 122,883,499 złr. (o 14 milionów więcej, niż w r. z. o tym samym czasie); a zatem spłata forszusu zredukuje te dwie pozycye do tak niskiego poziomu, jakiego od pięciu lat o tej porze roku jeszcze nie widziano. Kiedy na targu pieniężnym dyskont nie przenosi $3\frac{1}{2}$ do 4%, i kapitaliści są bardzo niesurowi w wyborze weksli, byle za to ustępstwo mogli łatwiej i prędzej umieścić pieniądze, kiedy głównie dla braku zajęcia Schiffbank likwiduje, a inne znaczniejsze instytuty finansowe myślą na seryo o zredukowaniu kapitałów, i kiedy przy tem, dla nieznanych powodów Bank narodowy zmniejsza, nie stopę dyskontu, ale dotacye swych zakładów filialnych, trudno myśleć, aby w takich okolicznościach, zapas jego weksli i obieg nieprocentujących się banknotów doznał rychłego i znacznego powiększenia, a tem samem, aby się dochody Banku poprawiły.

Skoro więc akcye tego instytutu stoją wysoko, musi panować przekonanie, że Bank narodowy będzie mieć w drugiej połowie monarchii szerokie pole zajęcia, czyli że mimo trudności i zaprzeczeń prowizoryum przyjdzie do skutku. Kto wie, czy w tej mierze giełda nie ma racyi, bo zważywszy na ogólną niechęć do interesów i widząc przy tem kursa papierów zalitawskich, o zakładaniu nowego banku węgierskiego w tej chwili marzyć niepodobna. Wobec tej pewności, alternatywa węgierska traci swe znaczenie i dla tego nie pozostanie nic innego, jak *status quo ante*, zmodyfikowany w sposób odpowiedni potrzebom i interesom przed i zalitawskim, czy zgodzenie się na tak zwane prowizoryum i odroczenie stanowczej decyzyi do późniejszego i lepszego czasu.

W braku innego impulsu, to przekonanie nadało tutejszej giełdzie pozór dobrego usposobienia, które zresztą podtrzymały kupna kontrminy niemieckiej, przedsiębrane wobec zbliżającej się likwidacyi; ale jedynym prawie przedmiotem zajęcia spekulantów były dewizy i kruszce. Podrożenie srebra wywołały, jak zwykle, wysokie kursa Londyńskie białego metalu. Spadek zaś złota miał dwojaki powód. Skutkiem wypłat za pierwsze 40 milionów i za rentę sprzedaną syndykatowi Bank-vereinu w zaprzeszłym tygodniu, złoto ciągle wpływa teraz do skarbu, i w miarę potrzeb bywa przez ministerstwo finansów sprzedawane. Jednocześnie z obawy aby te sprzedaże nie wywołały znaczniejszego spadania, spekulanci masami realizują, a drudzy sprzedają iż bianco w nadziei, że złoto jeszcze bardziej stanieje. Fluktuacye dwóch szlachetnych kruszczów miały dwojakie następstwo. Renta w złocie trochę tylko staniała, renta w srebrze zaledwie utrzymała się po dawnej cenie, i nareszcie znać było słaby nader popyt o akcye niektórych kolei żelaznych, których kupony płacone są w srebrze. Te kupna nie mogły przybrać znacznych rozmiarów, wobec prowdopodobieństwa że ustawa o sekwestracyi kolei żelaznych przez parlament przyjętą zostanie.

Księgosusz.

Wedle doniesienia Rządu krajowego w Czerniowcach z d. 10go stycznia b. r. ustał zupełnie księgosusz w Besarabii. Z tego powodu zniesiono zaprowadzony okólnikiem z d. 24go listopada 1876 roku 3-milowy okrąg zarazy w powiecie borszczowskim i zarządzono tamże środki ostrożności.

W pierwszej połowie stycznia b. r. panował księgosusz tylko w kwarantanie Podwołoczyskiej, kraj cały był wolny od zarazy.

Wiedeń 30 stycznia.

Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 1237, średnio ciężkich węgierskich 1090, ciężkich bagonów 1329 — razem 3656.

Galicyjskie płacono od 33 do 40 złr., średniociężkie węgierskie od 35 do 48 złr., ciężkie bagony od 48 do 52 złr. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz,
Caffé Stirbök.

Peszt 27 stycznia. *(Targ zbożowy).*

Dowóz wszystkiego ziarna i obrót słabe. Kukurudza wzmocniła się. Inne produkta bez zmiany.

Płacono za pszenicę na 74 kilogram. od 12·25 do 12·40; na 79 kilog. od 13·35 do 13·40; jęczmień na 62 do 63 kilogram. 7.30 do 8·55; owies na 36 do 40 kilo. 7·70 do 7.90; kukurudzę na 74 kilog. od 6·10 do 6·20; poroso od 5·65 do 6·— złr.

Wrocław 27 stycznia.

Płacono za pszenicę w miejscu na 200 f. po 19·50 mark; żyto na 200 f. po 18·— m.; owies na 200 f. po 15·40 m; rzepak za 200 f. brutto po 32·75 mark; olej po 74·— mark.; spirytus na 100 Tralesa po 52·50 mark.

Bochnia 25 stycz. Płacono za hektolitr pszenicy 8·97, żyta 6·50, jęczmienia 5 69, owsa 3·25, grochu 10·50, bobu 6·50 ziemniaków 3·25, za 100 kilogr. siana 2·50; koniczu 3·21; słomy 2·24, za 1 kilogr. masła 1·25.

Rzeszów 26 stycznia. — Za hektolitr pszenicy 7·77, żyta 5·96, jęczmienia 4·38, owsa 4·—, grochu 3·80, fasoli 5·20, tatarki 4·86, prosa 3·90, ziemniaków 2·20, rzepaku 17—, koniczyny 84—; za 100 kilogr. słomy 1·50, siana 2·40, za kilogram masła — 90, mięsa —38, kopa jaj 1·60.

Oświęcim 25 stycz. — Za hektolitr pszenicy 8·60, żyta 7·30, jęczmienia 4·90, owsa 3·90, grochu 7·—, fasoli 6·—, ziemniaków 2·03.

Wadowice 25 stycznia. — Płacono za hektolitr pszenicy 8·93 do 9·95; żyta 6·95 do 7·32; jęczmienia 5·20 do 5·40; owsa 3·05 do 3·45; ziemniaków 2.20 za 100 kilogr. siana 2·50; słomy 2·14.

Przyjechali do Krakowa od 28go do 30go stycznia.

HOTEL POLLERA: A. Groeck z Berlina, E. Marek z Kęt, S. Opaczi z Odessy, R. Wimberger z Gałaczu, J. Sochanik ze Zbaraża, W. Landsberg z Krakowa, hr. Bruno Dąmbski z Bączałki, M Kränter z Pesztu, H. Rund z Bielska, L. Brummer z Saksonii, M. Hermann z Wiednia, K. Rogawski z Ołpin, K. Jarolinek z Czech, T. Głowacki z Jaworska, Sam. Braun z Geru, W. Lasco z Galicyi, J. Glosser z Jordanowa, W. Wyszyński z Nowego Sącza, J. Löwy z Krzeszowic, B. Kleszczyński z Kongresówki.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 29 stycznia. Ajencya Havasa donosi, że rząd francuski nie przychylił się do żądania Porty, aby wysłać oficerów instrukcyjnych do Konstantynopola. Jen. Czernajew według doniesienia dziennika *France* uda się do Londynu, aby wziąć udział w meetingu liberalnych i być obecnym przy otwarciu parlamentu.

Wersal 29 stycznia. Izba uchwaliła jednomyślnie sumę 100,000 franków na wsparcie dotkniętych klęską głodową kolonij francuskich w Indyach.

Jassy 29 stycznia. Odeski *Noworosyjski Telegraf* ogłasza korespondencyę z Konstantynopola inspirowaną prawdopodobnie przez Ignatiewa, w której korespondent podaje jako tajemnicę publiczną, iż Porta liczyła na poparcie Austryi, a zachowanie się delegatów austryackich zachęciło Midata baszę do odrzucenia żądań Porty.

Konstantynopol 29 stycznia. Serbia odpowiedziała przychylnie na wniosek W. wezyra o bezpośrednie rokowania z Portą o pokój. Z Mossul udało się 40,000 ochotników do Kars.

Pera 29 stycznia. Przedsięwzięty przez Portę krok w celu przeprowadzenia pokoju z Serbią i Czarnogórą nie przyszedł do skutku z powodu presyi mocarstw. Pogłoski o zawieszeniu przywilejów Chediwa, usunięciu kapitulacyj i groźnej postaci W. Wezyra względem exarchy bułgarskiego są zupełnie nieprawdziwe.

Waszyngton 29 stycznia. Prezydent Grant podpisać ma dziś przyjęty przez kongres bil, orzekający w kwestyi wyboru prezydenta i wystosować ma szczegółowe orędzie zawierające osobne jego w tej mierze zezwolenie. Grant w rozmowie z korespondentem do *Newyork Tribune* oświadczył, iż natychmiastowe przywrócenie monety kruszcowej uważa za korzystne i mniema, że kraj zupełnie jest do tego przygotowany. Zresztą wkrótce objawi kongresowi swe zapatrywania w tej kwestyi.

Wydział budżetowy Rady państwa odrzucił propozycyę kredytu 600,000 zł. na urządzenie oddziału austryackiego w wystawie powszechnej, która ma się odbyć w Paryżu za rok. Odmowa nie może być usprawiedliwioną ze względów ekonomicznych, ale ma tylko powody polityczne, że członkowie wydziału chcą iść w tej kwestyi za rządem niemieckim. Austrya źle wyszła na wystawie powszechnej wiedeńskiej; wszelako udział w wystawach paryskich i londyńskich korzystnie wpływa na rozwój przemysłu w monarchii. Przemysł austryacki nie potrzebuje stawać w bezpośredniem współzawodnictwie z przemysłem francuskim, jak niemiecki, podobnie jak Austrya niema politycznych przyczyn chęci upokorzenia Francyi nawet na polu ekonomicznem. Gdyby odmowa proponowana przez wydział budżetowy znalazła większość w Izbie, byłby to nowy dowód serwilizmu pruskiego, który przeważa w parlamentarnej większości wiedeńskiej nad interesami czy to politycznemi, czy ekonomicznemi Austryi.

Na czele dziennika zastanawiamy się nad kwestyą ugody i organizacyi państwa, nie tak, jak ona obecnie stoi, ale jak zasadniczo należałoby ją zdaniem naszem załatwić. Zdaje się jednak, że wszelkie rokowania obecne nie dotkną nawet stosunków politycznych i tylko podają łamigłówki finansowe, jak jeden bank rozdzielić na dwa, a zachować jego całość. O rewizyi ugody politycznej, o stosunku konstytucyjnym dualizmu, o zakresie delegacyj wspólnych i wspólnego ministeryum nie było dotąd mowy. Pytania te prawdopodobnie nie będą wcale poruszone, skoro już narady mają się toczyć nie nad przedłużeniem ugody na dalsze lat dziesięć lecz o utrzymaniu prowizoryum. Na narady wezwani zostali przedstawiciele banku narodowego, którzy najpierw podnieśli trudności statutu nowej dualistycznej organizacyi bankowej.

W Radzie państwa obrady toczą się nad kwestyami kolejowemi. Nie znamy jeszcze osnowy tych zmian w ordynacyi wyborczej do Rady państwa, jakie rząd zaprojektował i wniósł do Izby. Zdaje się jednak, że dotyczą one tylko lokalnych kwestyj bez ważności zasadniczej.

W sejmie dalmackim podniesionem znów zostało pytanie, co do stosunku Dalmacyi wobec dwóch części monarchii. Wniosek p. Ljubissy, nad którym zastanawia się jeden z naszych korespondentów wiedeńskich, może wywołać jedno więcej zawikłanie między dwoma częściami monarchii o przynależność Dalmacyi, a przynajmniej doprowadzić do większego jeszcze rozdrażnienia między stronnictwami w Sejmie.

Z pośród siedmdziesięciu wyborów uzupełniających w Niemczech, znane są dotąd rezultaty 44 wyborów. Wybrano 20 narodowo-liberalnych, 12 postępowców, 3 konserwatystów niepodległych, 2 ultramontanów, 3 demokratów, 3 socyalistów, 1 partykularystę i 1 chrześciańskiego socyalistę. Przeto na 44 okręgi stronnictwo państwowe, na którem się opiera obecny systemat, przeprowadziło 20 kandydatów, a opozycya różnych odcieni 24. W innych okręgach walka dotąd nierozstrzygnięta, bo przeciwne obozy tak się równoważą, że kto wie, czy po raz trzeci nie przyjdzie jeszcze do głosowania.

Gdzieś w drodze zapodziała się nota ks. Gorczakowa. Ciągle o niej znachodzimy wzmianki w dziennikach, jakoby już wyszła, lub, że wyjdzie w tych dniach. Zaiste trudno się domyślić co kanclerz rosyjski mógłby w tej chwili powiedzieć innym mocarstwom. Sądzimy przeto, że wszystkie te pogłoski są czczemi domysłami i że kanclerz nieogłosi noty okólnej, dopókąd nie będzie mógł zwiastować Europie wydania wojny Turcyi, lub może zawarcia traktatu z Turcyą.

Układy o zawarcie stanowczego pokoju między Portą a dwoma książętami na dobre się prowadzą. Układy z Serbią toczą się w Wiedniu. Do Cetynii natomiast wyjeżdża wprost Konstantyn pasza z polecenia w. wezyra. Co dziwna, że towarzyszą mu dwaj konsulowie: włoski Durando i angielski Monson w celu popierania układów. Wskazywałoby to, że nie wszystkie mocarstwa uważają stosunki z Portą za zerwane, skoro ich ajenci przyjmują pośrednictwo w układach, które podjęła Porta samodzielnie.

Polit. Corr. donosi z Aten co następuje: Margr. Salisbury w powrocie z Konstantynopola zatrzymał się w Atenach, gdzie nieograniczył się tylko na odwiedzinach króla, bo wziął udział w naradzie ministeryalnej. Prezes gabinetu Komunduros miał przy tej sposobności przedstawiać zamiary Grecyi w sposób niedwuznaczny i wskazywać następstwa, jakieby wypłynęły, gdyby tym życzeniom nie stało się zadość. W kołach rządowych greckich twierdzą, że angielski mąż stanu uznał przedstawienia rządu greckiego za słuszne. Przybył do Aten także sir Henry Elliot, a jen. Ignatiew i hr. Chaudordy jest oczekiwany. Przewidywaliśmy oddawna, że kwestya wschodnia, która zrazu wystąpiła na polu słowiańskiej ludności, przenieść się może na pole greckie. Doniesienie przeto powyższe jest pełne doniosłości. Po niepowodzeniach interwencyi w sprawie prowincyj słowiańskich, zahaczyć o kwestyę grecką mogłoby być przedmiotem współzawodnictwa między Anglią a Rosyą. Wszelako Rosya straciła od ostatniego powstania kandyjskiego zaufanie u Greków; przeciwnie zaś Anglia opuszczając Turcyę łatwo może znaleźć nowego pupila w helenizmie.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Wiedeń 31 stycznia. Wydział gospodarczy Izby deputowanych uchwalił, aby jak na teraz nie wdawać się w rozprawy szczegółowe nad przedłożeniem rządowem, co do zniesienia okręgu cłowego brodzkiego.

Wiedeń 31 stycznia. (*pryw.*). Wydział ekonomiczny odrzucił projekt ustawy o zniesieniu okręgu cłowego brodzkiego. — *Fremdenblatt* donosi, że Bank narodowy przedłożył wniosek pośredniczący, z pominięciem wszelkiego prowizoryum.

Wiedeń 31 stycznia. (*pryw.*) *Presse* podaje następującą depeszę z Warszawy: krąży tu pogłoska, utrzymująca się powszechnie, o zamierzonym zjeździe trzech cesarzów w Warszawie. Istotnie robią przygotowania w Belwederze i w Łazienkach na jakieś przyjęcie. (Pogłoskę tę podaliśmy w przeszłym jeszcze tygodniu. *Red.*).

Peszt 31 stycznia. *Pest. Corr.* donosi, że w Wiedniu wczoraj popołudniu prowadziła się dalej swobodna pogadanka o ugodzie między obustronnymi ministrami z kierowniczemi osobistościami narodowego banku u ministra finansów Pretisa. Jutro prawdopodobnie wspólna konferencya ministrów.

Zadar 31 stycznia. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu, podczas sprawdzania wyborów z okręgu Kotar, Budua i Castelnuovo, wniósł komitet, aby unieważnić wybór Ljubissy i Dra Tomanowicza. Na wniosek Bulacza głosowano nad każdym wyborem osobno; wybór Ljubissy unieważniono 22 głosami przeciw 12, natomiast wybór Dra Tomanowicza zatwierdzono.

Rzym 31 stycznia. Ambasador austryacko-węgierski przy dworze włoskim bar. Haymerle, przybył tu wczoraj.

Rzym 31 stycznia. (*pryw.*). Papież całkowicie wyzdrowiał i powrócił do zwykłych zajęć.

Kursa. Wiedeń 31 Stycznia, godz. 2 m. 30 po poł. Renta papierowa 62·90 — Renta srebrna 68·15 — Losy z r. 1860 —·— Akcye Banku Narod. 835.— Akcye kredytowe 148·70 — Londyn 122·65 — Srebro 115·50 — Napoleony 9·74 — Lombardy 77·25 — Losy z r. 1864 135·— — Akcye kolei Karola Ludwika 207·— — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 111·50 — Akcye kolei węg. północ. wschod. 96·— — Akcye kolei węg. wschod. 42·50 Anglo Bank 78·50 — Obligacye indemn. galicyjskie 84·— — Losy premiowe węgierskie 74·— — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 85·75 — Akcye kolei półn. zach. austr. 114.— — Listy zastaw. hipoteczn. 86·50 — Obligi pierwszeństwa kolei państw. —·— Marki 60·27 — Ruble 153·25.

Usposobienie giełdy: słabe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi kupieckiej.

Kraków, 31 Stycznia.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . . (za 1 sztukę)	1 53	1 54¼
Rubel srebrny obrączkowy . „ 1 „	1 70	1 76
Mark niemiecki . . . . „ 1 „	0 60	0 61
Dukat holenderski ważny . . „ 1 „	5 74	5 86
Dukat austryacki „ . . „ 1 „	5 74	5 86
Napoleondor „ . . „ 1 „	9 70	9 90
Półimperyał „ . . „ 1 „	— —	— —
20-markówka niem. ważna . „ 1 „	0 —	0 —
Srebro austryackie (za 1 złr.)	115 —	117 —
Kupony austr. srebr. płatne . (za 100 zł.)	114 —	115 50
Listy zastawne i obligi:		
6% Pożyczka krajowa galicyjska	88 50	— —
Obligacye indemnizacyjne galic.	83 50	85 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem. (we Lwowie, za 100 zł. wa.)	76 25	78 25
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem. (we Lwowie, za 100 zł. wa.)	83 —	84 50
6% listy hipoteczne banku hipot. (we Lwowie, za 100 zł. wa.)	85 50	87 50
6% listy dłużne galic. zakł. włoś. (we Lwowie, za 100 zł. wa.)	90 —	93 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	92 —	— —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	85 50	88 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwr. za 18 lat banknotami za 100 zł. w. a.	— —	89 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwr. za 20 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	— —	98 50
Priorytety banku gal. d h. i p. w Krak. (za 100%)	80 —	85 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I (za 100 r.)	95 —	97 25
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	94 50	97 —
5% listy zastawne król. Polskiego (za 100 r.)	89 50	91 50
4% listy likwidac. król. Polskiego (za 100 r.)	79 25	81 50
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	203 50	207 50
„ Lwowsko-Czerniow. „ „ 200	110 —	114 —
hipot. we Lwowie wpł. 200 zł. „ „ 200	— —	— —
Akcye banku gal. dla h. i przem. w Krak. 200 złr.	—	— —

(Listy zastawne i obligi: oprócz bież. kuponu, obliczającego się każdods. w miarę terminu płatn.; listy król. Pol.: rub. i kop.)

	płacą	żądają
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa .	14 25	15 50
Losy m. Stanisławowa .	21 —	24 —
Wiedeń 29go Stycznia.		
5% zjedn. dług państ. bank.	61 90	62 10
5 „ „ „ „ srebr.	67 70	67 90
„ Oblig. ind. niż. Austr.	100 75	101 25
„ „ „ czeskie .	100 50	101 50
„ „ „ węgierskie	73 30	73 80
„ „ „ galicyjskie	83 75	84 50
„ „ „ bukowińsk.	81 50	82 —
„ „ „ siedmiogr.	71 50	72 —
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr	99 —	99 25
Listy zastawne		
5% Banku narod. listy .	97 10	97 25
4 „ galicyjskie	76 50	77 —
5 „ „	83 25	84 —
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	91 60	92 20
6 „ Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	88 —	89 —
7 „ „ „ „ „ „ 20	97 —	98 —
6 „ „ „ „ „ „ 36	86 75	87 50
5½ sr. „ „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy .	— —	80 —
5 „ zakł. kredyt. austr. .	105 —	105 50
5 „ zakładu kr. ziem. aust. spłacal. w 33 latach .	89 25	89 75
5 „ Domen. państ. 120 złr.	140 50	141 —
6 „ Banku gal. hipot. . .	86 —	86 40
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839 .	286 —	288 —
„ „ „ 1854 .	107 —	108 —
„ „ „ 1860 .	113 25	113 50
⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860 .	121 25	121 75
Losy pożyczki z r. 1864 .	134 50	135 —
„ prem. pożyczki węg.	73 25	73 50

	płacą	żądają
Losy Comorente	21 50	22 50
„ kredytowe	162 75	163 25
„ żeglugi parowej na Dunaju	94 75	95 25
„ księcia Salm . . .	37 50	38 50
„ „ Palffy . . .	28 50	29 50
„ „ Klary . .	29 —	30 —
„ hr. St. Genois . . .	20 —	22 —
„ miasta Budy . .	— —	33 —
„ Windischgraetz . .	23 75	24 25
„ hr. Waldstein . . .	22 50	23 50
„ hr. Keglevich . . .	14 —	14 50
„ Rudolfa	13 60	14 —
„ tureckie 400-frank. .	17 50	17 80
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac. .	827 —	829 —
Zakładu kredytowego . .	146 25	146 50
Żeglugi parow. na Dunaju	339 —	341 —
Kolei północ. Ferdynanda	1807	1812
„ rządowej fr. a. . .	240 —	241 —
„ zachod. c. Elżbiety .	136 50	137 50
„ Południowej . . .	74 75	75 25
„ Galicyjskiej . . .	206 25	206 75
„ Czerniowieckiej . .	112 —	112 50
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. północ.-wschod.	95 —	96 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	104 75	105 50
„ Alföldsko-Fiumańsk.	97 25	97 75
„ Koszycko-Bogumił. .	85 75	86 25
„ Siedmiogrodzkiej .	81 —	82 —
„ Cisańskiej	158 —	160 —
„ wschodnio-węgierskiej	— —	— —
„ austryack. półn.-zach.	113 —	113 50
„ Franciszka Józefa .	125 50	126 50
Banku anglo-austryackiego	77 25	77 75
Zakładu kredytowego węg.	114 50	114 75
Banku franko-austryackiego	0 —	0 —
„ franko-węgierskiego	— —	— —

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjsk. we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów . . .	— —	— —
„ galic. hipotecznego .	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego.	79 —	80 —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej . .	— —	— —
„ Koszycko-Bogumińsk.	66 80	67 20
„ państwowej 500 fr. .	153 50	154 50
Emisya z r. 1867 .	145 50	146 50
„ południowej 500 fr. .	112 30	112 50
„ Bony 1875-1876 6% .	— —	— —
„ pół. c. Ferd. 100 złr. m.k.	100 —	100 50
„ „ „ 100 złr. w.a.	94 50	95 50
„ „ „ w srebr. 5%	105 75	106 25
„ połudn. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. . .	85 50	86 —
5% w srebrze . . .	92 50	— —
„ gal. Kar. Lud. 300 z. wa. w srebr. 5% za 100 złr.	101 50	102 —
Emisya II.	99 —	99 50
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	77 25	77 75
Emissya z r. 1867 .	77 50	77 75
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	60 70	61 —
„ ks. Rudolfa 300 złr. w.a. w srebr. 5% za 100 złr.	75 50	76 —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. zel. po 300 złr.	86 —	88 —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 80	5 81
„ dukat na wagę .	5 80	5 81

	płacą	żądają
Napoleondory	09 80[1/2]	09 81[1/2]
Suweryny angielskie . .	12 28	12 35
Imperyały rosyjskie . .	— —	— —
Srebro	115 50	115 75
Srebro, kupony	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. na 100 m.	60 25	60 35
Rubel pap.	1 53[75]	1 54[25]
Lwów 29 stycznia		
Dukat holenderski . . .	5 68	5 80
„ cesarski	5 74	5 86
Półimperyał rosyjski . .	9 95	10 15
Rubel srebrny rosyjski .	1 72	1 82
„ papierowy	1 53½	1 55½
Marki 100	61 00	62 00
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	83 35	84 25
„ „ „ „ 4„	76 75	77 75
„ „ Banku hipotecz.	86 35	87 35
Obligi indemn. bez kupon.	83 60	84 60
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	206 —	208 —
„ Lwow.-Czern.	110 50	113 —
„ banku hipot. gal.	211 —	215 —

Warszawa 29 stycz.	rub. | kop.	rub. | kop
Listy zastawne 1ej seryi .	96 —	97 ·
„ 2ej seryi .	96 —	97 —
„ „ kupon . .	041¹/₂	— —
„ nowe . .	90 95	91 20
„ „ kupon . .	051¹/₁₆	— —
„ likwidacyjne . . .	80 60	81 —
„ kupon . .	063³/₄	— —
Kolej warszawsko-wiedeń.	— —	— —
„ „ bydgoska	— —	— —
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	186 —	— —
„ „ „ 1866 „	188 —	— —

Pociągi na kolejach żelaznych.

Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei galicyjskiej obliczone według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei c. Ferdynanda według zegaru pragskiego, o 12 minut później od krakowskiego.

ODCHODZĄ Z KRAKOWA:

Do Lwowa: osobowy: pośpieszny: mieszany:
Kraków odjazd: . . . 10.59 rano 9.20 wiecz. 10.48 wiecz.
Lwów przyjazd: . . . 9.35 wiecz. 5.30 rano 10.25 rano

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 12.8 w poł.
Wieliczka przyjazd: 12.47 po poł.

Do Niepołomic: we wtorek, czwartek i sobotę z Wieliczki
Wieliczka odjazd: o godz. 1 min. 19 po południu.
Niepołomice przyjazd: „ 2 „ 9 po południu

Do Wiednia: osobowy: pośpieszny: mieszany: osobowy
Kraków odjazd: 5.42 rano 7.28 r. 9.45 r. i 6.50 w. 3. p.
Wiedeń przyjazd: 4.58 p. p. 7.10 w. 3.45 r. i 12.25 p. 5.10 r.

Do Prus: każdym pociągiem idącym do Wiednia, najlepiej jechać osobowym rano o g. 6 m. 7, mającym w Oświęcimie połączenie z pociągami pruskiemi. Tym pociągiem jadąc do Berlina, przyjeżdża się do Wrocławia o g. 3 po poł, a po 1-godzinnym przestanku dalej; jadąc zaś z Krakowa pośpiesznym przyjeżdża się do Wrocławia po 4ej i zatrzymuje się do 9ej wieczorem, o której dopiero pośpieszny do Berlina odchodzi. Jadąc do Wrocławia o g. 3 m. — po południu trzeba w Gliwicach lub Mysłowicach zanocować, bo dopiero rano idzie z Mysłowic pociąg pośp. do Wrocławia i Berlina

Do Warszawy: rano o g. 8 m. — idzie do Granicy I., II. i III. klasa, z Granicy zaś do Warszawy tylko I. i II klasa. Jadąc wiedeńskim osobowym pociągiem o g. 3 m. — po południu, jedzie się do Trzebini (I., II. i III. kl.), z Trzebin zaś idzie pośp. pociąg wprost do Warszawy, ale tylko I i II kl. Trzeci pociąg (nocny) do Warszawy odchodzi z Krakowa do Granicy o godz. 6 m. 50 wieczór.

PRZYCHODZĄ DO KRAKOWA:

Ze Lwowa: osobowy: mieszany pośpieszny
Lwów odjazd: 3 rano 4.45 wiecz. 4.40 wiecz.
Kraków przyjazd: 2.18 pop. 5.15 rano 7.38 rano

Z Wieliczki: *Wieliczka* odjazd: 5.5 po poł.
Kraków przyjazd: 6.40 po poł.

Z Niepołomic: do Wieliczki we wtorek, środę i sobotę
Niepołomice odjazd: o godz. 3 min. 9 po południu.
Wieliczka przyjazd: o godz. 4 min. 4 po południu.

Z Wiednia: osobowy: pośpieszny: mieszany: osobowy:
Wiedeń odjazd: 8. rano 10.45 rano 5 wiecz. 8.30 wiecz.
Kraków przyjazd: 9.31 wiecz. 8.30 wiec. 10.52 p. p. 9.44 rano

Z Prus: o g. 3 m. 26 po poł. i o godz. 6 m. 7 wiecz. mieszany

Z Warszawy: 10.12 rano osobowy; 6.7 wiecz. mieszany

Nakładem księgarni katolickiéj Dra Władysł. Miłkowskiego w Krakowie

wyszło świeżo z druku dzieło p. t. **Misya apostolska** do powstania i pokuty i powstania z grzechów prowadząca, przez X. KAROLA FABIANIEGO. *Część I. Klasyczne to i niezrównane dzieło, jest niezbędne dla każdego kapłana, na wsi do ludu przemawiającego.* Część pierwsza obejmuje kazań 31. *Cena 1 złr. 50 cent.* (2849-7-10)

Wezwanie.

Pan **K. U.** zostawiając żonę i dwoje niemowląt bez najmniejszéj przyczyny wydalił się z swego pomieszkania pod Nr. 101 przy ulicy Wolskiéj, dnia 24 b. m. i niepowrócił dotychczas. Wzywa Go więc stroskana żona, ażeby wrócił do domu, lub zawiadomił ją, gdzie przebywa obecnie.
(237-2-3) **A. U.**

CENA ZNIŻONA.

Nafta.

W składzie nafty i lamp przy ul. Sławkowskiéj, naprzeciw kościoła Ś. Marka, sprzedaję naftę salonową w najlepszym gatunku pełny litr **32** cent.
pełne pół litra **16** cent.
(291-4-) **Jan Schnejder.**

Sprzedaż domu.

Dom pod L. 4 na Podzamczu, z placem pod budowę, jest z wolnéj ręki do sprzedania. — Wiadomość w składzie nafty p. Schnejdera przy ulicy Sławkowskiéj pod L. 284. (3 51-5-10)

Sklep do wynajęcia.

Bliższa wiadomość w Biórze Zleceń *Władysława Jaworskiego* ul. Floryańska L. 325. (288-2-3)

Place budowlane

na Dajworze i łące Ś. Sebastyana, są do sprzedania za ceny bardzo umiarkowane. Upoważnionym do zawierania kontraktów jest p. adwokat Dr. Ferdynand Wilkosz. (3152-12-30)

Mieszkanie

składające się z 3ch pokoi, przedpokoju, nyży i kuchni, na III. piętrze, tudzież **drugie mieszkanie** pokój z przedpokojem, z meblami lub bez tychże, i **sklep** z wyjściem przez sień, jest przy ulicy Floryańskiéj pod Nr. 322 za hotelem Drezdeńskim **każdego czasu do wynajęcia.** — Bliższa wiadomość u właściciela na II. piętrze. (311-2-)

Bukiety balowe

od 1 złr. wyżej, bukiety kotylionowe od 10 do 50 c., bukiety ślubne z bardzo pięknym tarlatanem i mankietami atłasowemi, bukiety do przypinania od 15 c. wyżej, wieńce mirtowe najmodniejsze od 3—10 złr., kwiaty kameliowe bardzo piękne po 1 złr. Do dekoracyj salonów mam do dyspozycyi rośliny do 4 metrów wysokości. O zamiejscowe zamówienia upraszam i wykonywam je punktualnie za zaliczką. ***Karol Freege,***
ogrodnik handlowy w Krakowie
(3154-9-12) ulica Lubicz L. 103.

Towary gumowe

wszelkiego rodzaju
rozsyła za zaliczką (171-140-)
J. N. Schmeidler, fabryka gumy w Wiedniu Neubau, Stiftgasse Nr. 19.

Wiedeń. najrzetelniejsza i największa

fabryka mebli żelaznych

Reichard & Comp.,
w Wiedniu
III. Marxergasse Nr. 17,
poleca się do punktualnej dostawy swych bardzo gustownie wykonanych wyrobów. Illustrowane cenniki rozsyła darmo. (119-32-140)

Padaczkę

(epilepsyę) leczy listownie specyalny lekarz **Dr. Killisch**, Neustadt, w Drezdnie (Saksonia). — **Przeszło 8000 skutecznie wyleczonych.** (192-89-100)

Bez bólu

i bez wstrzymywania,
bez lekarstw przeszkadzających trawieniu, tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia wylecza według zupełnie nowéj metody, doświadczonéj w niezliczonych wypadkach
upławy rury moczowéj,
tak świeżo powstałe jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie, gruntownie i szybko
Dr. Hartmann,
członek lekarskiego wydziału,
w Wiedniu, Stadt, Seilergasse 11.
Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, upławy u kobiet, bladaczkę, niepłodność, upławy, **osłabienie męzkie,** bez wyrzynania i bez wypalania **kiłę i wrzody wszelkiego rodzaju.** Listownie także same ordynowanie. Najściślejszą dyskrecyę zapewnia, a lekarstwa na żądanie natychmiast przesyła. (172-16-100)

W roku bieżącym **1877** wyjdą nakładem **Żupańskiego**
- ***Fr. hr. Skarbek.*** Pamiętniki.
- ***Fr. hr. Skarbek.*** Dzieje polskie od r. 1815 do 1866 r.
- ***Niemcewicz.*** Pamiętniki, tom 2, 3, 4 i 5, obejmujący lata 1833 do 1841 r.
- ***Stanisław Koźmian*** (prezes Towarzystwa Przyjaciół Nauk poznańskiego), 3ci i następne tomy dzieł dramatycznych ***Shakespeara.***
- ***Trentowskiego*** Panteon wiedzy ludzkiéj tom 3 (jako ostatni).
- ***A. Jełowicki.*** Moje wspomnienia, 2 tomy.

Ceny dzieł tych podane będą późniéj. Im więcéj będzie nań zgłoszeń, tém one będą przystępniejsze.
Podpisy na dzieła te przyjmują wszystkie księgarnie. (225-1-3)

Podziękowanie.

Wielmożnemu Panu Doktorowi medycyny **Adamowi Swierskiemu** składam niniejszem serdeczne podziękowanie za bezinteresowne wyleczenie mnie z bardzo niebezpiecznéj 5 letniéj słabości piersiowéj astmy. Nie mogąc się inaczéj wywdzięczyć, przesyłam Ci Szan. Lekarzu na téj drodze wyrazy najszczerszego podziękowania, prosząc zarazem Boga, aby Cię dla dobra cierpiącéj ludzkości na długie lata zachować zechciał! (320)
Władysław Tumalikowski,
urzędnik gospodarczy.

Ostrzeżenie.

Ponieważ żadnych weksli nie akceptujemy ani nie żyrujemy, ostrzegamy przeto każdego, że jeżeliby się pojawił jaki weksel z naszym podpisem, takowy jest fałszowany, i płacić go nie będziemy. (324-1-3)
Kraków d. 30 stycznia 1877 r.
M. S. Wetzler.
Chaja Nache Wetzler.

Nauczyciel. Ukończony akademik **poszukuje miejsca na wsi** do przygotowania chłopców do szkół. Adres **H. M.** poste rest. **Kraków.** (321-1-3)

HANDEL

W. Kotajnego (dawniéj M. Dworski)

Rynek Nr. 14,
poleca swój dobrze zaopatrzony SKŁAD PAPIERU, KSIĄG HANDLOWYCH sławnéj fabryki Rollingera, najlepszego papieru rysunkowego do planów, NOTATEK, KOPERT i wszelkich rekwizytów piśmiennych, po najumiarkowańszych cenach.
Towary zaś galanteryjne sprzedaje niżéj cen fabrycznych.
Nadszedł także świeży transport najlepszéj MASY WOSKOWEJ NA PODŁOGI. (362-1-6)
Tenże handel załatwia wszelkie interesa komisowe, wizy, dokumentów i paszportów w jaknajkrótszym czasie.

KAWALER,

oficyalista w znaczniejszych dobrach, liczący lat 26, poszukuje na téj drodze panny za żonę, któraby posiadała odpowiedni kapitał od 6 do 10,000 złr. Listy z fotografią przyjmuje pod lit. *M. R.* poste restante Podgórze. — Za dyskrecyą ręczy słowem honoru. (322-1-2)

Wioska w Królestwie polskiem

pół mili odległa od Michałowic, 179 morgów obszaru, **jest każdego czasu do sprzedania lub do zamiany na kamienicę.** Bliższa wiadomość pod lit. *W. W.* poste rest. Kraków. (323-1-2)

Na kilkakrotne zapytania mam zaszczyt donieść, że skład mojego
krochmalu kukurudzanego
oddałem panu **H. C. Jordan w Altonie,** gr. Elbstrasse 13, upraszam więc zechcieć się w razie potrzeby zgłosić do tegoż. (193)
Cincinnati, d. 15 grudnia 1876 r.
Andw. Erkenbrecher.

Praktykant apteczny

w drugiém roku nauki, poszukuje natychmiastowego umieszczenia. — Adres pod literą **J. B w Kołaczycach.** (294-2-3)

Soeben erschien 6. sehr vermehrte Auflage:
Die geschwächte Manneskraft,
deren Ursachen und Heilung. Dargestellt v. Dr. Bisenz. Preis fl. 1.
Zu haben in der Ordinations-Anstalt für
Geschlechts-Krankheiten
von emer. Prof. Dr. Bisenz,
Mitglied der Wiener medic. Facultät, Wien, Franzensring 22. Vorzüglich werden die scheinbar unheilbaren Fälle von geschwächter Manneskraft geheilt. Ordination täglich von 11—4 Uhr. Auch wird durch Correspondenz behandelt u. werden Medicamente besorgt.
(166 21-100)

Wedle listów oryginalnych przeszło
5,000 chorych wyleczono.
3 wyd. Słynne dziełko. 3 wyd.
Przez księgarnię *Ed. Hügla* w Wiedniu, Stadt, Herrngasse 6 można sprowadzić
Neues Heilsystem
für kranke und geschwächte Männer.
NB. Bez żadnego lekarstwa, czyste leczenie naturalne. 2 złr., pocztą złr. 2·10. (2391-10-20)

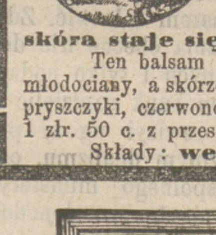
Poszukuje się składów.

Zyskowny dochód, szczególniéj dla aptekarzy, handlów towarów aptekarskich lub handli lepszych łakoci.
Cesarska i królewska nadworna fabryka wyrobów słodowych Jana Hoffa w Wiedniu, Graben, Bräunerstrasse Nr. 8, poszukuje dla swych od trzydziestu lat w całym świecie znanych wyrobów słodowych, jak piwo zdrowia z wyciągu słodowego, zgęszczony wyciąg czokoladowy, czokolada słodowa, piersiowe cukierki słodowe, pożywcza mąka słodowa dla dzieci, preparata do gotowych słodowych kąpieli i mydła słodowe, odpowiedniego zastępstwa. — Oferty z podaniem poleceń należy adresować (181-1-3)
JOHANN HOFF,
k. k Hof-Lieferant und von fast allen Souveränen Europas in Wien, Budapest, Berlin, Paris, London, St. Petersburg, Moscau, Königsberg i. P., Hamburg, Amsterdam, Brüssel, New-York etc.

MIGRENY I NEWRALGIE

GUARANA

GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu,
Jeden proszek rozpuszczony w łyżce wody ocukrzonej i zażyty, dostatecznym jest do uśmierzenia natychmiast najsilniejszego bolu głowy i migreny i do wyleczenia rznięcia żołądka i biegunki. Sprzedaje się w pudełkach zawierających dwanaście proszków.
Dla uniknienia fałszerstwa, żądać należy aby każdy proszek był opatrzony podpisem **Grimault et Comp.**
Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego stósownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.
Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.
(47-4-)



Dr. Fr. Lengila

Balsam brzozowy.

Już sam przez się sok roślinny, którzy ciecze z brzozy, gdy się drzewo wywierci, jest od najdawniejszych czasów znany jako środek przyczyniający się do piękności. Jeżeli się takowy według przepisu wynalazcy na balsam przyrządzi, tedy zyskuje na cudownej skuteczności. Jeżeli się n. p. wieczór posmaruje tymże twarz lub inna część skóry, **to się do zajutrz rana oddzielą prawie nieznacznie łuski pod któremi skóra staje się mieniąco biała.**
Ten balsam wygładza powstałe na twarzy zmarszczki i znaki ospowe, nadaje twarzy kolor młodociany, a skórze białości, świeżości i delikatności, usuwa w najkrótszym czasie piegi, ostudy, pryszczyki, czerwoność nosa i wszystkie inne nieczystości skóry. Cena słoika z przepisem użycia 1 złr. 50 c. z przesyłką pocztową o 10 cnt. więcej. (169-7-12)
Składy: **we Lwowie** w apt. p. Zygm. Ruckera, pod srebrnym orłem.

SYROP z CHINY i ŻELAZA

GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu,
8, ulica Vivienne.
Jest to najsilniejszy środek toniczny, jaki posiada sztuka lekarska, wzmacnia wyczerpane organizmy i zasila krew zubożałą. Zalecany przez najznakomitszych lekarzy, skutkuje przeciw *bladaczce, wycieńczeniu, nieregularności perjodycznych odpływów.* zapobiega tym gwałtownym boleściom żołądka którym kobiety zwłaszcza tak często podlegają. Przykłada się do rozwoju organizmu młodych panienek. pobudza apetyt, ułatwia trawienie, przepisuje się dzieciom lymfatycznym, powraca ciału świeżość i jędrność naturalną.
Dla uniknienia licznych fałszertw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stósownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.
Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.
(46-4-)



Wojna

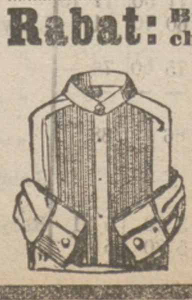


która wstrzymała znaczne przesyłki na Wschód, spowodowała
FABRYKĘ BIELIZNY na WYPRAWY ŚLUBNE
A. Straussa, Wien, Rothenthurmstr. 21
do pozbycia wszystkich wstrzymanych, większych i mniejszych wysyłek bielizny męskiéj, damskiéj i dziecinnéj, jakoteż płótna, chustek, bielizny stołowéj i t. p., aby skład swój spiesznie zmniejszyć, a to po następujących prawdziwie niskich cenach:

Zamiast dwóch tylko jeden złoty reński!

Towar	Cena
1 para kaleszonów męskich	dawniéj złr. 1·50, tylko cnt. 75
12 chustek batystowych ang. z kolor. szlakiem, obrąbionych	dawniéj złr. 2, tylko złr. 1·—
1 koszula męska szyrtyngowa z gładkim albo zakładkowym gorsem	dawniéj złr. 2, tylko złr. 1·—
1 koszula perkalowa, kolorowa, najnowszego kroju	dawniéj złr. 2, tylko złr. 1·—
1 kaftanik trykotowy albo takież kaleszony, białe lub kolorowe	dawniéj złr. 2, tylko złr. 1·—
6 chustek batystowych. eleganckich, z kolor. szlakiem, obrąbionych	dawniéj złr. 2, tylko złr. 1·—
6 kołnierzyków potrójnych najnowszego kroju	dawniéj złr. 2, tylko złr. 1·—
1 koszula damska dziergana, z najlepszego szyrtyngu	dawniéj złr. 2, tylko złr. 1·—
1 majtki damskie eleganckie z ozdobnym rąbkiem	dawniéj złr. 2, tylko złr. 1·—
1 kaftanik nocny, piękny, szyrtyngowy, z rąbkiem, w najlep. gatunku	dawniéj złr. 2, tylko złr. 1·—
6 chustek piękn. płóciennych, z poręczeniem za prawdziwe płótno	dawniéj złr. 2, tylko złr. 1·—
1 para kaleszonów męskich, płóciennych	dawniéj złr. 2, tylko złr. 1·—
1 koszula piękn. kretonowa, kolor., z poręczeniem za prawdz. farb.	dawniéj złr. 3, tylko złr. 1·50
1 koszula męska biała z potrójnym gładkim gorsem	dawniéj złr. 3, tylko złr. 1·50
1 koszula damska w najlepszym gatunku, bardzo strojna	dawniéj złr. 3, tylko złr. 1·50
1 majtki damskie pięknie dziergane, elegancko zrobione	dawniéj złr. 3, tylko złr. 1·50
1 spodnica szyrtyngowa najlepszego kroju	dawniéj złr. 3, tylko złr. 1·50
1 kaleszony męskie z prawdziwego płótna rumburskiego	dawniéj złr. 3, tylko złr. 1·50
1 koszula z ang. exfordu, najnowszego kroju, z poręcz. prawdziwości	dawniéj złr. 4, tylko złr. 2·—
1 koszula męska z prawdz. płótna rumburg., z gorsem gęsto zakład.	dawniéj złr. 4, tylko złr. 2·—
1 koszula balowa, pięknie haftowana ręcznéj roboty, najnow. kroju	dawniéj złr. 4, tylko złr. 2·—
6 par pięknych angielskich mankietów, najnowszego kroju	dawniéj złr. 4, tylko złr. 2·—
1 koszula damska haftowana, bardzo strojna	dawniéj złr. 4, tylko złr. 2·—
1 gorset elegancki, francuski, haftowany	dawniéj złr. 4, tylko złr. 2·—
1 spodnica pięknie ubierana	dawniéj złr. 4, tylko złr. 2·—
1 majtki damskie z najlepszego barchanu prążkowego, gładkie i strojne	złr. 1, 1·25, 1·50
1 kaftanik z najlepszego barchanu prążkowego, gładki i strojny	złr. 1·50, 2, 2·50
1 gorset z najlepszego barchanu prążkowego, gładki i strojny, najlepszy	złr. 1·25, 1·50, 2
1 koszula męska, prawdziwie rumburska, gładka albo z zakładkami	złr. 2·50, 3, 3·50, 4
1 koszula męska, prawdziwie rumburska, fantaisie haftowana, najlepsza	złr. 3·50, 4, 4·50, 5
1 koszula damska, prawdziwie płócienna, gładka i fantaisie, najlepsza	złr. 1·50, 2, 2·50, 3
1 koszula damska, płócienna, haftowana, najlepsza	złr. 2·50, 3, 3·50, 4
1 sztuka, 30 łokci barchanu prążkowego, najlepszego	złr. 7·50, 8, 9, 10, 11
6 prześcieradeł $^{8}/_{4}$ szerokości bez szwu	złr. 9, 10
6 prześcieradeł $^{8}/_{4}$ szerokości, bez szwu, czysto płócienne, najlepsze	złr. 13·50, 14·50, 16·50
1 bielizna stołowa na 6 osób, drylowa i adamaszkowa	złr. 3, 3·50, 4, 4·50, 5·50
1 bielizna stołowa na 12 osób, drylowa i adamaszkowa	złr. 8·50, 10, 11, 12, 14
1 sztuka 30 łokci $^{4}/_{4}$ szerokości płótna domowego	złr. 5·50, 6·50, 7·50, 8
1 sztuka 46 łokci $^{5}/_{4}$ szerokości płótna kreazowego	złr. 16, 17, 18, 18·50
1 sztuka 50 łokci $^{5}/_{4}$ szerokości płótna irlandzkiego i holender.	złr. 18, 19, 20, 22, 24, 27, 30
1 sztuka 54 łokci $^{5}/_{4}$ szerokości rumburskiego płótna	złr. 24, 27, 30, 33, 36, 40 aż do 60
12 ręczników drylowych i adamaszkowych	złr. 3, 3·50. 4, 5, 6, 7, 8

Rabat: Bielizna stołowa na 6 osób, adamaszkowa, albo 24 sztuk chustek do nosa, kupującym za 50 złr. (99-12-15)



Listowne zamówienia za nadesłaniem gotówki, albo za zaliczką pocztową, sumiennie i punktualnie będą wykonane. — Cenniki i kosztorysy wypraw ślubnych rozsyłają się darmo.
Zamówienia za gotówkę albo za zaliczkę
do fabryki bielizny i wypraw ślubnych
A. Strauss,
Wien, I. Rothenthurmstrasse Nr. 21.



Tran rybi biały

prawdziwy
z Bergen
z przyjemnym smakiem, dostać można w aptece „pod Gwiazdą" w Krakowie przy ulicy Floryańskiéj. (2659-15-)
Konstantyn Wiszniewski.

200 lub 300 morgów

lasu jodłowego

grubego, jest do sprzedania w ROSTOCE, poczta Gródek nad Dunajcem. Bliższa wiadomość tamże. (3131-4-10)

Jedyny główny skład
c. k. Austr. Węg. uprzywilowany i patentowany

!Ocarina!

Hurtownie.



Częściowo.

Najnowszy instrument muzyczny przez pomnożone tony i poprawny kształt udoskonalony przez fabrykanta instrumentów T. Zacha, który mianowicie z powodu pięknego odznaczającego się tonu fletowego **szczególnie** się podobał i wedle nowo wyszłej szkoły (do własnego pouczenia się) w kilku godzinach nauczyć się można, wskutek czego każdy także niemuzykalny w krótkim czasie najpiękniejsze melodye grać może. Zwraca się uwagę **celem zapobieżenia pomyłek,** że wszelkie przez T. Zacha poprawne Ocariny następnym stemplem są opatrzone:

Patent Thomas Zach, Wien.

Ceny oryginalne wedle strojenia i wielkości:

Nr.		Cena	
Nr. 0	najmniejszy	złr. 1·—	drukowana szkoła do własnego nauczenia c. 40 Zbiór melodyj Zeszyt 1 i 2 po 60 cnt. Szkatułki po 50 cent. i po 1 złr.
„ 1	„ . . .	złr. 1·50	
„ 2	primo . .	złr. 2·—	
„ 3	sekund .	złr. 2.50	
„ 4	terc. . .	złr. 3·—	
„ 5	kwart . .	złr. 4·—	

Większe Ocariny od złr. 6 do złr. 20
Uwaga. Ocarina podaje wyłącznie każdemu muzykalną naukę i nadaje się szczególnie do **akompaniamentu fortepianu,** a za **czyste strojenie tonów** poręcza się
Zamówienia zamiejscowe wykonane będą za zaliczką lub za gotówkę odwrotnie, — **odprzedającym rabat.** (185-1 5)
Ocarina Haupt-Depot:
Wien, I. Kärtnerstrasse 48.

Kapelusze składane

(CHAPEAUX CLAQUES)
jakoteż
kapelusze filcowe i cylindry
w najnowszych formach
otrzymał Magazyn
A. Skórczewskiego i Polakiewicza
w Krakowie ulica Floryańska 349.
(229-1-3)

Nagrodzona srebrnym medalem.
(3003-4 6)
Z istniejących dotychczas najlepsza, najpiękniejsza i najtańsza

MASA

kauczukowa
do zapuszczania podłogi
taniością i trwałością przewyższa wszelkie **amerykańskie i wiedeńskie.** W czterech kolorach Nr. 1 bezbarwna, Nr. 2 jasionowa, Nr. 3 orzechowa, Nr. 4 machoniowa, z załączeniem sposobu użycia, funt (560 gr.) wystarczający na jeden wielki pokój kosztuje **1** złr.
z fabryki świec i blichowni wosku
FR. SCHUBUTHA i SYNA
we Lwowie, w Rynku Nr. 45.
Do nabycia w WIEDNIU w handlu L. Bresany, Weihburggasse 27; w PRADZE w handlu J. Preissig, Heinrichsgasse; w BERNIE w handlu Ferd. Schmiedt, w KRAKOWIE w handlach F. Fiszera, M. Jawornickiego, K. Okonia, A. Suskiego; w TARNOWIE u F. Leszczyńskiego; w RZESZOWIE u Schaitera i Sp.

Cierpienia szyi i piersi

nawet zadawnione, będą z pewnością wyleczone (codziennie nowe pisma dziękczynne wyleczonych) przez wprowadzone za powodem **A. Humboldta** (stwierdził on zupełny brak astmy i gruźlicy przy użyciu) i od **wielu lat** uznane prof. Sampsona pigułki kokowe Nr. I. 1 pudełko 2 złr., 6 pudełek 10 złr. Objaśnienie darmo i opłatnie przez **Mohrenapotheke w Moguncyi** i składy w KRAKOWIE W. Redyka; we Lwowie J. Beisera; w Wiedniu C. Haubnera, Hof 6; w Wrocławiu S. G. Schwartz, Ohlauer Str. 21. (86-1-16)

Z PRODUKCYI

nasion pastewnych KLECZY

poczta Wadowice,
nabyć można

	korzec dawnéj miary	za 50 kilo
Mięszanki Nr. I. . . .	złr. 8	złr. 23·—
„ II. . . .	„ 11	„ 30·50
„ III. . . .	„ 16	„ 40·50
„ IV. . . .	„ 22	„ 41·75
„ V. . . .	„ 33	„ 56·75
Urzet	„ 22	„ —·—
Tymotka	„ 33	„ 26·—

	korzec dawnéj miary	za 50 kilo
Rajgras francuski . .	złr. 22	złr. 55·—
„ angielski . .	„ 20	„ 22·50
Miodunki	„ 8	„ 32·—
Stokłoska olbrzymia .	„ 18	„ 33·—
„ miękka . .	„ 16	„ 30·—
Wyka letnia szara Erfurcka	12	„ 7·—
Bulwy	„ 8	„ 4·—

Opakowanie liczy się od korca 1 złr., od $^{1}/_{2}$ korca 60 c., od $^{1}/_{4}$ korca 40 c., od garn a 10 c. Ceny te rozumieją się z odstawą do stacyi kolei żelaznéj w Krakowie. Koszta dalszego transportu tak przy większych jak i mniejszych zamówieniach ponosi odbiorca.
Mróz, który nawiedził okolice nasze w maju r. z., tak szkodliwie wpłynął na wszelkie rośliny pastewne, iż zbiory nasze zredukowane zostały do $^{1}/_{5}$ zwykléj ilości, co zmusza nas, iż do żadnego z domów komisowych (krom Krakowskiego, pana *Stanisława Mikuckiego* w pałacu Spiskim, gdzie każdéj chwili remanentem dysponować możemy) nie poślemy nasion naszych do rozprzedaży, rezerwując te małe zapasy dla zamawiających wprost w Zakładzie.
Poczuwamy się do obowiązku donieść o tem dla wyjaśnienia stosunku naszego ze składami i domami komisowemi. (206-2-3)
Inne cenniki oprócz powyższego ogłoszenia nie zostaną rozesłanemi.
H. & Przecław ze Sławna Sławiński.

Likwidacya Muchmayera.

Cały przez wierzycieli A. Muchmayera sądownie zasekwestrowany obszerny skład towarów, składający się z wszelakich gatunków
płócien, bielizny stołowéj i pościeli, towarów drutowych, gorsetów, towarów białych i t. p.
następnie wielkiego wyboru
bielizny męskiéj, damskiéj i dla dzieci
wyprzedanym zostanie z wystawą i zupełnem urządzeniem sklepowem
w handlowym lokalu A. Muchmayera, Leopoldstadt, Taborstr. 9,
wedle sądowéj detaksacyi. Protokół detaksacyi podpisany przez dwóch przysięgłych c. k. taksatorów, może każdy przejrzeć w lokalu handlowym tamże. Wszelkie towary oznaczone są bieżącym, w protokóle równobrzmiącym numerem.
Cały skład towarów ułożony i oszacowany został dla ułatwienia sprzedaży wedle gatunków na części, mianowicie: **Część I. wszystko po 75 c.**
Białe szirtingowe koszule męzkie gładkie lub z fałdowanym gorsem — Prawdziwe koszule perkalowe w wzorach.— Gatki płócienne męzkie obrąbione — Zimowe trykotowe kaftanik lub gatki każdéj wielkości. — Sześć pięknych kołnierzyków męskich najmodniejszéj formy. — Obrusy i serwety różnokolorowe. — Sześć francuskich batystowych chusteczek z kolor. brzegiem obrąbione.
Część II. wszystko tylko po 1 złr.
Prawdziwe kolorowe angielskie koszule Oxford najnowszy wzór. — Gatki płócienne każdéj wielkości.— Sześć potrójnych kołnierzyków najnowszego kroju. — Dwanaście chusteczek batystowych z kolor. brzegiem obrąbione.— Białe koszule męskie, gładkie lub fałdowane. — Kolorowe koszule perkalowe w najnow. wzorach. — Piękne kaftaniki z wełny angorskiéj — Prawdz. kolor. ciepłe kaftaniki wigoniowe. — Białe lub kolor. zimowe gatki. — Koszule damskie z najlepszego szirtingu. — Francuzkie gorsety damskie najlep. gatunku (podać obj tość kibici). Gustowne majtki damskie obrąbione. — Piękne szirtingowe kaftaniki damskie nocne najlep. gatunku. — Barchanowe majtki i takież kaftaniki ubrane tylko 1 złr. Prawdziwe amerykańskie patentowe koszule siatkowe, bardzo dobre 1 złr.
Część III. wszystko tylko po 1 złr. 50 c.
Piękne białe koszule męskie z gładkim potrójnym gorsem, prawdz. kolor. piękne koszule kretonowe z poręczeniem.— Prawdz. rumburskie gatki męskie. — Prawdz. płócienne koszule damskie z haftowanemi paskami. — Piękne szyrtyngowe koszule damskie „fantaisie". — Pięknie haftowane gustowne majtki damskie — Szyrtyng. spodnice damskie, najlepszego kroju. — Ciepłe barchanowe spodnice z ubraniem pikowem. — 6 par pięknych angielskich mankietów damskich lub męskich potrójnych. — Piękne kaftaniki męskie lub damskie z prawdziwego jedwabiu. — Obróz adamaszkowy płóc. na 6 osób.— 6 adam. serwet większych — Prześcieradła 235 cm dług.
Część IV. wszystko tylko po 2 złr.
Najlepsze ręką haftowane koszule balowe, doskonały krój. — Prawdziwe ang. „Oxford" koszule, bardzo piękne. — Pięknie haftowane koszule damskie w wielkim wyborze. — Gustownie haftowane kaftaniki nocne. — Pięknie przystrojone spodnice damskie. — 6 sztuk adamaszkowych ręczników najlepszego gatunku.
Po rozmaitych oszacowanych cenach
Ręką haftowane płócien. koszule damskie złr. 2·50, spodnice dam. z pięk. haftow. wstawką złr 3·—
Angiel. flanel. spodnice w różnych kolor. po złr. 2·75, b. pięk. szlafroczki flanel. po złr. 10, 12, i 15·—
Garnitury stołowe adamaskowe lub kolorowe garnitury do kawy na 6 osób . . . po złr. 3·—
Łokciowéj szer. płótno przędz. ręką lub prawdziwe kolor. płótno na pościel (30 łokci.) po złr. 6.—
$^{5}/_{4}$ szer. piękne rumburskie płótno 23 mtr. lub 6 rumbursk. prześcieradeł bez szwu po złr. 14·—
50 i 54 łokci $^{5}/_{4}$ szer. holenderska lub rumburska weba . . . . złr. 15, 20 i 25·—
Zamówienia z prowincyi wykonane będą punktualnie za zaliczką. (175 2 5)
Adres: **An die Geschäftsleitung der A. Muchmayer'schen Liquidation, Wien, Leopoldstadt, Taborstrasse Nr. 9.**

Odpowiedzialny zarządca drukarni Józef Łakociński.